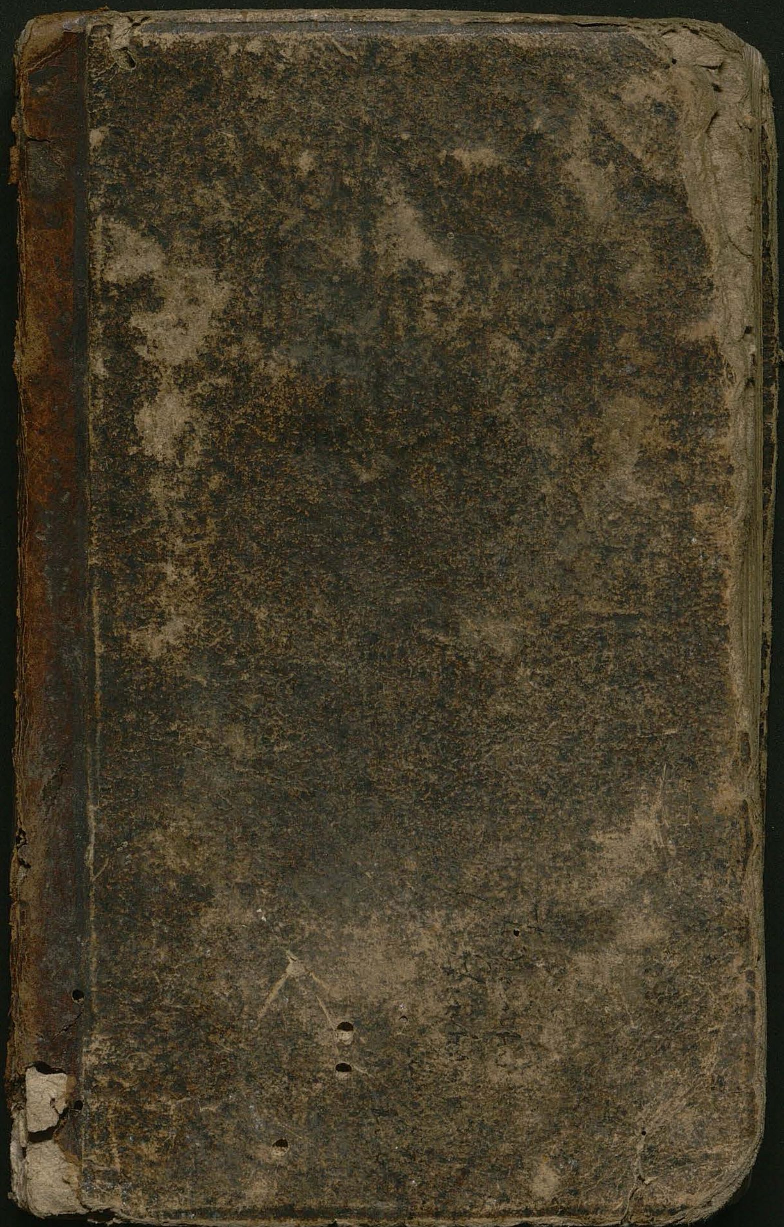


Ex Bibliotecha Eremi Montis
Regii Ex. Camald.

Polemiche

WOYNA DUCHOWNA
Albo
NAUKA
do doskonáłego zwycięstwa samego siebie
PROWADZĄCA,
Po całym Chrześciáństwie w rożnych ięzykách
WYDANA,
Od X. Deodata Nersesowiczá, Spowiedniká IchMćiow Panien Jarosławskich Reguły S.O.Benedykta, ná Polski ięzyk
PRZEŁOZONA,
Y
za dozwoleniem Starszych,
w Roku 1683. do Druku
PODANA,
Teraz zaś w Roku 1746.
NOWO-PRZEDRUKOWANA.

W LUBLINIE
w Drukarni J. K. Mći Collegium Societatis
JESU.



Wy dźiś, przećiwko nieprzyiaciołom wáſzym, bitwę ztaczacie: niechże ſię nie lęká ſerce wáſze: nie boycie ſię, nie uſtępuycie, áni ſię ich ſtrachaycie: bo P. BOG wáſz ieſt w pośrzodku was, y za wami, przećiw nieprzyiaciołom będźie walczył: áby was wyrwał z niebeſpieczeńſtwa.

Deuteron: Cap. 20. ℣. 3.





PRZEMOWA
do CZYTELNIKA
W. X. BRYGNONA, Zakonu Towarzystwá JEZUSOWEGO, Tłumacza tey Xiąſzki z języka Włoſkiego ná Francuski.

W ROKU 1707.

WOYNA DUCHOWNA, ieſt iedna z takich Xiażek, ktorym ſamo Imie wielką pochwáłę czyni. Albowiem zawiera w krotkości to wſzyſtko, cokolwiek náleży do wydoſkonaleniá życia wewnętrznego. Jeſt to

zbior wielkich prawd Ewangelicznych, á nay-więcey tych, ktore zmierzaią do wzgardy y zaprzenia ſamego ſiebie. Czytać iey nie można, áby ſię z niey niezbudować: ktokolwiek będźie umiał iey zażyć, wnet ſię odmieni w człowieká duchownego, y w krotkim czaſie nauczy ſię, iak ma ſię oderwáć od ſtworzenia, áby ſię złączył z Stworzycielem.

Mogłbym ná to przywieść wiele przykładow, ále mam doſyć ná iednym S. Frańciſzą Salezyuſza, ktory przez dwadźieśćia prawie lat, zawſze tę Xiążeczkę przy ſobie nośił, y codźiennym iey czytaniem, wyſokiey doſkonałośći doſzedł. Nazywał on ią ſwoim Rządcą álbo Nauczycielem, y częſto zwykł zalecać iey czytánie wſzyſtkim oſobom, ktorych ſumnieniem kierował. Nie mniey ią ſzacował, iako Xiążkę o Naśladowaniu JEZUSA Chryſtuſa, y owſzem ią nad tę Xiąkę nieco przełożył: ponieważ lubo obiedwie te Xiążki iedenże cel maią, áby duſze prowadźić do doſkonałego oderwania ſię od tego wſſyſtkiego, co nie ieſt Bogiem, iednák ſpoſob w nich ieſt od ſiebie rożny. Xiążeczka o Naślado-

waniu

waniu JEZUSA Chryſtuſa, ieſt zebraniem wielu nauk zbawiennych, ktore iednak nie wielkie zdaią ſię mieć między ſobą związanie y ſpoienie: lecz Woyna Duchowna prowadźi ſię przez Nauki iedne z drugich wypadaiące, y rzecz każdą aż do gruntu bierze. Cożkolwiek bądź, wſpomniony S. Salezyuſz, często w ręku tę Xiążkę wartował, y dniá tego nie było, áby z niey ktory Rozdźiáł álbo kartę nie przeczytał. Zaczym może ſię mowić, że ſię z niey całe życie uczył zabieráć duchá, y z niey wyczerpnął uſtawy do rządzenia ſamego ſiebie, ktorych uſtawicznie zażywał dla nábycia władzy ták zupełney, iaką miał nad ſwemi námiętnośćiami, y nad wſzelkim poruſzeniem ſerca ſwego.

Godność y poważenie tey Xiążki z poſpolitym od wſzyſtkich ſzacunkiem przyiętey, dały pochop do ſprzeczki, ktora trwá dotąd między niektoremi Zakonami, względem tego, kto ieſt práwdźiwym iey ſprawcą, álbo iak mowią Authorem. *Wielebni OO: Benedyktyni mienią, że ten był* Jan z Kaſtanizyi *Hiſzpan tegoż Zakonu. WW. OO. Theátyni twierdzą, że był* Wawrzyniec Skupli

Włoch

Włoch ich Zakonu. Wielebny zaś X. Theofil Bogumił Raynaudus, zawołány Pisarz Zakonu Towarzystwa Jezusowego, *w swoich pytaniach o dobrych y złych Xięgach upewnia, że ten był Piotr Achilles* Gagliárdus *Jezuita, sławny we Włoszech Kaznodźieiá, znaiomy, poważony, y miły szczegulnie S.*Karolowi Borromeuszowi. *Ja się bynaymniey w to niewdam, ábym tę rożnicę rozsądźił, lubobym do tego mogł mieć iaką należytość y powabę. Albowiem procz tego, iż ta rzecz potrzebowałáby bardzo długiego roztrząśnienia, wolę raczey każdego zostawić w pokoiu, przy swym prawie, á niżeli czynić sobie nieprzyiacioł otworzyśćie, przy iedney stronie obstawaiąc.*

To tedy będźie z Woyną Duchowną, *co* z *Xiążką* o Naśladowaniu Chrystusowym, *iż ią czytać będą wiecznemi czasy, y wielkie z niey pożytki wszędźie zbierać, á nigdy pewney wiadomośći nie będźie, kto ią złożył, y swoią pracą świátu podał.*

† † † † †



Ktory na placu ſię potyká, nie bierze wień-
ca, ażby ſię przyſtoynie potykáł.
2. do *Tymote: w Rozd.* 2.

ROZDZIAŁ I.

O Prawdźiwey Chrześćiáńſkiego Człowieka doſkonáłośći, że potrzeba dlá niey woiować: y o czterech ſpoſobach, do nabycia iey potrzebnych.



SYnu moy, ieżeli ſpragnieſz naywyżſzego ſtopnia prawdźiwey doſkonałośći doſtąpić, y złączyć ſię z Bogiem, (nad co nic lepſzego y zacnieyſzego bydź nie może) potrzeba naprzod ábyś wiedźiał, co ieſt prawdźiwa, życia duchownego, Doſkonałość?

Niektorzy ábowiem twierdźili, że Doſkonałość w ſurowośći życia, w dyſcyplinach, w poſtach; w grubym odźieniu, y w inſzych powierzchownych umartwie-

niach, zostaie.

Drudzy (á zwłaszcza niewiasty) rozumieią, że do naywyższego stopnia Doskonáłośći dostąpili; kiedy wiele modlitw odczytaią; kilká Mszy, y nabożeństwa wysłuchaią; do Kośćiołow, álbo do Przenayśw: Kommuniy, uczęszczaią.

Inśi zaś (iako niektore osoby) mniemaią, że pilnuiąc Choru, milczenie zachowuiąc, y postánowienia Reguły wypełniaiąc, doskonáłemi wcale się staią.

Y tak iedni w tych, drudzy w innych powierzchownych postępkách, y sprawach ią bydź rozumieią: co nie iest tak.

Aczkolwiek bowiem, te namienione powierzchowne postępki, y cnoty, są sposobnym srzodkiem, dlá dostąpienia prawdźiwey Doskonałośći; á czasem są skutkiem, y pożytkiem iuż nabytey doskonałośći: iednakże samą właśną doskonałośćią nie są, áni w nich samych prawdźiwy Duch zostaie.

Powiedźiałem, że są srzodkiem bardzo skutecznym, do nabycia prawdźiwego Ducha doskonałośći, tym ktorzy rostropnie zażywáią ich, áby nabyli śił, przećiw właśney swoiey ułomnośći; y przećiw naiazdom

zdom nieprzyiacioł naſzych; y żeby tych duchownych ratunkow zaciągnąć mogli, ktore każdemu Słudze Bożemu, á oſobliwie nowo-poczynaiącemu, w tey Woynie Duchowney, bardzo ſą potrzebne.

Są też ſkutkiem, y pożytkiem iuż nabytey Doſkonałośći, w ludźiach prawdźiwie Duchownych, ktorzy ciało ſwoie martwią, (przeto że BOGA obraźili) áby go przyniewolili do przyſługi Pánu BOGU. Mieſzkaią w oſobnośći, y milczenie zachowuią, chroniąc ſię wſzelkiey okazyi grzechu; áby ſpołecznośći Niebieſkiey doſtąpić mogli; ſłużbą Bożą, y dobremi uczynkámi zabawiaią ſię, y rozpamiętywaią Mękę JEZUSA Chryſtuſa, nie z ciekáwośći ſzukaiąc pociech; ále áby lepiey poznać mogli złość ſwoią; á Boſką łaſkáwość; y dla tego áby co raz bardźiey zapalali ſię miłośći Boſkiey ogniem, naśláduiąc zawſze Syna Bożego, przez odrzekánie ſię woli ſwoiey właſney, y dzwiganie Krzyża: do Nayświętſzego Sakramentu uczęſzczaią, dlá więkſzey Chwały y czći Paná BOGA, áby ſię z nim ściśley złączyli, y obronę przećiw nieprzy-

nieprzyiaciołom, ná drodze duchowney będącym, otrzymali.

Niektorym zaś, ktorzy w powierzchownych umartwieniach, wszystek fundament Doskonałośći zakłádaią, ruinę y upadek (nie dla uczynienia ich, gdyż są dobre w sobie; ále dla złego y nieuważnego zażywania) łatwiey przynoszą; á niżeli iawne grzechy. Bo temi tylko powierzchownemi zabawiaiąc się postępkámi, wnętrznego cale opuszczaią y zaniedbywaią człowieka; y serce swoie, za skłonnośćiami swemi, á potaiemnemi szatana puszczaią. Ktory widząc, że ći ludzie wykroczyli z prostego gośćińca doskonáłośći; nietylko nie czyni żadney przykrośći, w tákowych ostrych umartwieniach; ále nad to, sprawuie iakieś ukochanie w nich; że się im zda, iże z Aniołami niebieskiey zażywáią radośći: z kąd pochodźi, że częstokroć udaią się zá ciekawemi, y subtelnemi kontemplacyámi, y tak rozumieią o sobie, że iuż świat, y rzeczy wszystkie w zapomnieniu maią, y że áż do trzeciego Nieba się wzbili.

Więc iako znacznie błądzą, y odstępuią od prawdźiwey doskonałośći, (ktorey my szu-

my ſzukamy) z poſtępkow, ich poznać możemy. Tacy ludzie chcą lub w wielkich, lub w małych ſprawach, nad inſzych bydź oſobliwſzemi, pierwſzego mieyſca pragną, w właſney woli, y w rozumieniu ſwoim ſą uporni, ſwoich defektow niewidząc, cudze ciekawie upatruią. O ſprawach ludzkich radźi ſzemrzą &c.

A ieżeli ſię przyda kiedy z okazyi im przymowić, y ſłowkiem iakim dotknąć prożney wyniosłośći ich powagę (ktorą oſobie mieli, y od ludźi mianemi bydź chcieli, z upodobaniem ſwoim) ábo przerwać zwyczayne ich poſtanowione nabożeńſtwa, tedy wnet ſię poruſzą, ugniewaią, y ledwie co od ſiebie nieodchodzą.

Nad to, ieżeli y ſam BOG utrapienie, boleśći, chorobę, y ciężar dopuśći na takowego dumnego mortyfikata, (á mali ſię prawda rzec, że wſzelkie ućiſki z woli Bożey ſą; przez ktore wierne ſługi ſwoie probuie y doświadcza) á to dla tego, áby go do prawdźiwego poznania ſiebie ſamego, y do proſtego gośćińca doſkonałośći, przyprowadźił: tedy zaraz widomemi dokumentami, iako to: gniewem nieubłaganym;

słowy nieuważnemi, ſądami mśćiwemi ná ludzką złość narzekaiąc, pokaże fałſzywy fundament, ſwoiey doſkonałośći, y zataioną, iawnie ná wierzch wyrzući hardość ſwoię.

Tacy ludźie w żadney okazyi, lub w pocieſzney, lub w przećiwney niechcą ſię polećić woli Bożey, y upokorzyć ſię przed Wſzechmocną ręką iego, kontentuiąc ſię ſprawiedliwym ſporządzeniem, y nam niewiadomemi ſądami iego.

Ani też chcą przykładem cierpliwego y pokornego CHRYSTUSA Syna Bożego, w cierpliwośći podlegać wſzelkiemu ſtworzeniu, y prześladownikow ſwoich kochać, iako właſnych przyiacioł: ktorzy nieprzyiaciele naśi, ſą inſtrumentem miłoſierdźia Boſkiego, do Doſkonałośći, y zbawieniá nam pomagaiącym.

Zaczym pewná to ieſt, że tacy ludźie, w wielkich niebeſpieczeńſtwach zoſtaią, y zaślepione maiąc oko ſwoie wnętrzne (ktorym ná ſiebie y na powierzchowne ſprawy, że ſię im dobre zdaią, poglądać zwykli) nie wſtydzą ſię przyznawáć ſobie, wiele poſtępkow doſkonałośći, co doſkonałym ludźiom ieſt właſnego. Y

Y ták co raz bardźiey ſię nadymaią włáſnego rozumieniá prożnośćią, y wielką biorą łatwość poſądzać, y pogardzać inſzych. A coby ich odwieść od tego mogło, procz oſobliwey łaſki Boſkiey, niewidzę. Łatwieyſza ieſt albowiem rzecz, iawnogrzeſzniká do drogi zbawienney Przyprowadzić, á niżeli takiego taiemnego, ktory powierzchownemi pokryty ieſt prożnośćiami cnot.

Widziſz tedy Synu moy, że w żadnym z pomienionych uczynkow y poſtępkow, nieznayduie ſię prawdziwá, życia Duchownego doſkonałość.

A zatym maſz wiedzieć, że doſkonałość ieſt poznać Dobroć Paná BOGA naſzego: y krewkość ułomnośći naſzey właſney, że do wſzyſtkiego złego, ieſteśmy ſkłonnemi: miłowáć BOGA, á ſiebie ſamego mieć w nienáwiśći; poddawać ſię nietylko ſamemu Pánu BOGU, ále też dla miłośći iego, y wſzelkiemu ſtworzeniu: odrzekáć ſię wcale woli ſwoiey, á we wſzyſtkim upodobaniu Boſkiemu podlegáć, á oſobliwie, ábyśmy to wſzyſtko chćieli, y czynili, nie dla inſzey przyczyny, tylko dla czći y chwáły

ſamego Paná BOGA, y upodobania iego, iże on tak chce, y tego godżien, áby go wſzyſtko ſtworzenie czćiło y kochało.

Ten to ieſt Zákon miłośći, ręką Boſką w ſercach wiernych Sług iego wyrażony. To to ieſt Jarzmo ſłodkie, y ciężar lekki; To to ieſt poſłuſzeńſtwo, do ktorego nas ſłowy, y przykładem Zbawiciel naſz wzywa.

Aże powinieneś Synu (ieżeli do tak wyſokiego ſtopnia Doſkonałośći poſtąpić cheeſz) ſobie gwałt każdodziennie czynić, áby wſzyſtkie pożądliwośći y ſkłonnośći twoie (lub wielkie, lub małe) wykorzenione, y cale wyniſzczone były; potrzeba ábyś ſię do Woyny Duchowney przygotowáł, y był ochotnym: *Abowiem nieodbierze żaden Korony, áżby ſię przyſtoynie potykał.*

Prawdá, że ta Woyná Duchowna nad inſze ieſt trudnieyſza (bo gdy człowiek ſam z ſobą walczy, tudziez od ſiebie ſamego bywa woiowany) ále też ieſt Bogu przyiemnieyſza, y Korona w niey chwalebnieyſza.

A zatym Synu moy, ieżeli wſzelkie ſwoie ſta-

ie stáranie ná to obrociſz, ábyś umartwił, y uſkromił nienáleżyte ſkłonnośći, áffekty y paſſye ſwoie, by y naymnieyſze, więkſzą y wdzięcznieyſzą, uczyniſz Panu BOGU przyſługę, ániżeli (zostawiwſzy w ſobie ktore z nich wyuzdane) gdybyś ſię aż do krwi dyſcyplinowáł, poſtem y umartwieniem dawnych Puſtelnikow w zaſługach przewyżſzył; y wiele tyſięcy Duſz do Pana BOGA nawroćił.

Prawda to ieſt, że zbawienie duſz, więcey BOG kocha, niżeli umártwienie podłey paſſyi twoiey: iednakże nie to powinieneś czynić, co ieſt w ſobie zacnieyſzego, ále to, czego po tobie nadewſzyſtko wyciąga Pan BOG. A to pewna, że BOG więcey pragnie y życzy, ábyś ty tę woynę záczął ſam z ſobą, y około wykorzenienia paſſyi ſwoich ſtaránia przyłożył; ániżeli (zoſtawiwſzy dobrowolnie, lub z iednę nieuſkromioną w ſobie) żebyś mu w inſzey ſprawie zacnieyſzey y więkſzey, przyſługować ſię umiał.

A gdy iuż, Synu moy, poznaieſz co ieſt prawdźiwa doſkonałość Chrześćiáńſká, y że kto chce nabyć iey, powinien bez przeſtannie

ſtannie y mężnie woiować ſam z ſobą: podam tobie cztery potężne ſpoſoby, y bardzo potrzebne, przez ktore doſtąpić możeſz, do pożądanego zwycięſtwá, w tey Woynie Duchowney, A te ſą:

Nieufność w ſiebie ſamego.
Ufność w Boga,
Cwiczenie.
Y Modlitwa.

ROZDZIAŁ II.

O nieufności w ſiebie ſamego.

NIeufność w ſiebie ſamego, Synu moy, tobie w tey Duchowney woynie, ták bardzo ieſt potrzebná; że ty bez niey, nie tylko pożądanego zwycięſtwa niedoſtąpiſz, ále też y naymnieyſzą paſſyą ſwoię, przewyciężyć nie możeſz.

Mieyże tę przeſtrogę w ſercu twoim, y pámiętay ná to zawſze. Abowiem bardzo ieſteśmy łatwemi, y ſkłonnemi (maiąc przyrodzenie grzechem zepſowane) do omylnego, y fałſzywego rozumienia, ſami o ſobie; tak dalece, że lubo ieſteśmy nic, cale nic pozłoćiſte; iednakże ſobie wyſtawiamy przed oczy, że ieſteśmy coś wielkiego; y że z ſiebie wiele dokazować możemy.

żemy. A zatym pochodźi, że bez wſzelkiego prawdźiwego fundamentu, o śiłach naſzych wyſoce rozumiemy, y za doſtateczne ie ſobie poważamy.

Błąd ten, wielce ſię BOGU niepodoba: ktory chce, ábyśmy mieli ſzczere y nieodmienne tey prawdy uznanie. To ieſt, że wſzelká moc. y łaſká od niego ſamego ieſt (iako od źrodła wſzelkiego dobrá) z niego na duſze naſze ſię źlewa; y że my według ſiebie, nie tylko czynić, ále y pomyślić o dobrym, coby ſię BOGU podobáć miało, niemożemy.

Aczkolwiek ta nam wielce potrzebna Nieufność w ſiebie ſamego, ieſt ſkutek ręki Boſkiey, ktorą BOG zwykł przyiaciołom ſwoim, rożnemi ſpoſobámi udźielać: pod czas przez święte natchnienie, y wnętrzne oświecenia: pod czas przez przykre ſłowá, y znáki: raz przez gwałtowne, á práwie nieprzewyciężone tentacye: raz też, przez rożne, nam nieznaiome ſpoſoby: przecię iednak chce on, ábyśmy ſię o nie ſtarali, ile nasza możność.

Przeto podaię ia tobie cztery ſpoſoby przez ktore, za Bożą pomocą, nabyć możeſz

żeſz tey nieufnośći w ſamego ſiebie.

Potrzebá Naprzod, ábyś uważał pilnie, ſzczupłość y podłość ſwoię właſną. Gdyż z ſiebie ſamego zgołá nic dobrego czynić nie możeſz, przez cobyś mogł ná Niebo zaſłużyć.

Druga, ábyś gorącemi, y pokornemi modlitwami, Boſki błagał Majeſtat, żebrząc tey łaſki, to ieſt nieufnośći w ſiebie.

Więc ábyś ią otrzymał, uważyć powinieneś, że duſza twoia, nietylko iey ieſcze nie ma w ſobie; ále też że y mocy do nabycia iey niema. Tym tedy ſpoſobem, częſtokroć ſtawiaiąc ſię przed Maieſtat Boſki z ufnośćią, że ią BOG z miłoſierdzia ſwoiego dá tobie, cierpliwie y ſtatecznie trway przez wſzyſtek czas, ktory ieſt z Opatrznośći Boſkiey naznáczony: á bez wątpienia otrzymaſz ią.

Trzecia ieſt, ábyś ſię przyzwyczaił, obawiać ſię ſiebie ſamego, y rozſądku twego; ſkłonnośći ſwoiey do grzechu y mnoſtwa nieprzyiacioł ſwoich, ktorych ty ſam zwoiować nie możeſz. Obawiay ſię widząc przewrotne ſpoſoby woiowánia, że częſto, nie mogąc iawnie, ſtaraią ſię potaiemnie oſzukać,

ſzukać, udaiąc ſię za Anioła światłośći; kiedy pod podobieńſtwem cnot, y dobrych uczynkow, nieprzeliczone oſzukánia, na drodze Doſkonałośći nam zaſtawiaią.

Czwarta ieſt, (ieżeli ſię dopuśćiſz kiedy defektu iakiego) bardzo pilno uważay, y przypatruy ſię ułomnośći ſwoiey, y ſkłonnośći do złego. Dla tey przyczyny: ábowiem ten defekt ná cię BOG dopuśćił, áby ś ſię (na pomienioney wnętrznie, y bardziey niżeli pierwey oświeconey) nauczył ſiebie ſamego lekce ważyć, y za rzecz podłą ſię znać, nietylko u ſiebie, lecz y przed ludźmi.

Bo ieżeli to nieuśiłuieſz, uczynić, wiedz zapewne, że nigdy nienábędzieſz nieufnośći w ſiebie ſamego, ktora za fundament ma, prawdźiwą pokorę, y poznanie nicośći ſwoiey.

Niewątpić o tym, że potrzebne ieſt bardzo każdemu (ktory życzy z naywyżſzą światłośćią, y z nieſtworzoną prawdą złączyć ſię) poznanie ſiebie ſamego, ktore pyſznym, y wiele o ſobie rozumieiącym, zwykł łaſkáwy BOG, niemal zawſze tym ſpoſobem dawáć, że im dopuſzcza w defekty wpa-

kty wpadáć (od ktorych defektow, iákoby bardzo dáleko byli, y że wiele przećiw nim mogli, mniemali) áby poznawszy śiebie, o zmyśloney, y ktorá wrzeczy samey nie ieſt, powątpiwáć nápotym umieli cnoćie, y o mocy swoiey przećiw passyom.

Prawdá to ieſt, że tego sposobu ták mizernego, niezwykł Pán zażywáć, aż w ten czas, kiedy wzwyż pomienionemi napomnieniami pogárdzamy: álbo kiedy nas, nie tak ratuią, iako on pragnie, ktory dopuszcza ná człowieká defekty małe y wielkie, według małośći y wielkośći pychy, y nieuwági iego: á tak dálece z tym się miarkuie BOG, że gdyby w ktorym człowieku, żadná się nienaydowáła wynioſłość, presumpcyá o sobie samym (iako w Niepokaláney zawsze Pánnie, Bogarodźicy MARYI) tedyby tákowy, żadnemu niepodlegał defektowi, y żadná iuż by mu nieszkodźiłá passyá.

Zaczym, ieżeli się y tobie Synu przyda upaść w defekt iaki, zaraz się uday, do pokornego poznania śiebie samego, y nabożnie poczniy prośić BOGA twego, áby tobie raczył dáć świátło prawdźiwe, pozna-

nia śie-

nia. śiebie ſamego, y prawdziwą nieufność. A ieżeli zaniedbaſz wypełnić to co mowię, podaſz śię w niebeſpieczeńſtwo nowego defektu, á podobno cięższego nad pierwſzy.

ROZDZIAŁ III.

O ufności w BOGA.

SYnu miły, że nieufność w śiebie ſamego, w tey potyczce Duchowney, ieſt nam bardzo potrzebna, iuż doſtátecznie pokazałem. Teraz powiadam, że ieżeli tylko przy ſamey nieufnośći naſzey zoſtawáć zechcemy; tedy álbo uchodźić, gdy śię okazye podadzą, będźiemy muśieli, álbo też od nieprzyiacioł naſzych przewyciężeni, y zwoiowani zoſtániemy. Przeto tobie nad to potrzebná ieſt ſzczera ufność w Paná BOGA, á taká, ábyś w nim zupełną pokładał nádźieię, y od niego ſamego pomocy y zwycięſtwa oczekiwał.

Prawda to ieſt: że my według śiebie, (ponieważ ieſteśmy nic) nie co innego mamy obiecowáć ſobie, tylko defekty; y przeto ſami o ſobie wcale wątpić powinniśmy: iednakże od Paná, by naytrudnieyſze zwycięſtwo, bez wątpienia, otrzymać możemy,

ieśli

ieśli ſerca naſze żywą y iſtotną ufnośćią iego uzbroimy: ktorą otrzymać możeſz, przez te cztery ſpoſoby.

Pierwßy Spoſob, gorąco o to Pána BOGA prośić.

Drugi Spoſob, potrzebá ábyś z wiarą uważył wſzechmocność, y nieſkończoną mądrość Pána BOGA: ktoremu nic nie ieſt niepodobnego, álbo trudnego: y to, że nam ſzczodrze darowáć każdey godziny, y każdego momentu, (ieśli do niego uciekać ſię będźiemy) gotow ieſt; cokolwiek do duchownego życia, y do doſkonałego zwycięſtwá, nad nami ſamemi, potrzebnego ieſt.

Jakoż rzecz niepodobna, áby Niebieſki Páſterz naſz, (ktory przez lat trzydźieśći y trzy, za błędną owieczką, po drodze ciernicm uſłáney, chodził; nietylko głośnym wołániem, ále y krwi rozlaniem oney ſzukáiąc) miał odwroćić oczy ſwoie, kiedy owieczka do niego przychodźi, głoſu iego ſłucha, y poſłuſzeńſtwo obiecuie. Izali nieweźmie ią ná ramiona ſwoie Boſkie, cieſząc ſię z Aniołámi Swiętemi.

Jeżeli żadnego BOG nieopuśćił pracowitego

witego ſpoſobu, áby mogł znaleść, w zgubionym groſzu, głuchego y niemego grzeſzniká, według Ewangelii: iako to może bydź, żeby miáł pogardzáć, kiedy iaká owieczka błędna, do Paſterza ſwego uda ſię?

Y ktoż zmyśli ſobie, áby BOG, ktory bez przeſtannie do ſerca kołáce, wielce tego pragnąc, áby mogł wniść do niego, y darow ſwoich Boſkich hoynie udzielić; zaproſzony od ſamego człowieka, ktory mu ſerce ſwoie otworzył, miał pominąć y niewſtąpić do niego?

Trzeći ſpoſob. Potrzebá ábyś ſię informowáł z prawdy Piſma S. ktore na wielu mieyſcách, iaśnie pokazuie, że żaden takowy człowiek nieſzwankował na Cnocie, y nie był z konfundowany, ktory ufność w BOGU pokładáł.

Czwarty ſpoſob. Gdy będzieſz miał poczynać ſpráwę iaką, álbo woynę Duchowną przećiwko ſobie, y paſſyom twoim, odprawowáć przed zaczęciem woyny ſwoiey, Synu moy, pilnie przypatruy ſię krewkośći, y ułomnośći twoiey, nic ſobie nie ufaiąc: á potym do Wſzechmocnośći Boſkiey, do Mądrośći iego y miłoſierdźia ſię

uday: á tak umocniony, y utwierdzony, poſtanow, że mężnie czynić, y nieuſtraſzonym ſercem woiowáć będzieſz. Temi tedy orężami uzbroiony, y modlitwą, (o ktorey niżey będzie) przyſtępuy do woyny, y bez boiaźni woiuy.

A ieżeli tym porządkiem poczynać niezechceſz, rozumieiąc o ſobie, że cokolwiek czyniſz, z ufnością w BOGA czyniſz; wiedz zápewne, że ſam ſiebie oſzukaſz.

Preſumpcyá y wielkie rozumienie o ſobie, nam ieſt przyrodzone, właſne, y tak ſubtelne, że zawſze potaiemnie krzewi ſię w naſzych ſercach. A to nie z inſzey przyczyny, tylko, że rozumiemy, iakobyśmy mieli nieufność w ſiebie, a ufność w BOGA: á w rzeczy ſamey, nie mamy żadney.

Więc ábyś ſię uchronił Synu moy, iſe bydź może, o ſamym ſobie wielkiego rozumienia; y żebyś wſzyſtkiego tego dokazywał, z nieufnością ſwoią; potrzebá áby rozpamiętywanie krewkości twoiey, poprzedzało rozmyślanie Wſzechmocności Boſkiey: a te wſzyſtkie weſpoł ſprawy twoie.

ROZDZIAŁ IV.

Jako możemy poznać, kiedy Człowiek, z nieufnośćią swoią, á ufnośćią BOGA, sprawy swe czyni.

CZęsto się będźie widźiało człowiekowi, wysoce o sobie rozumieiącemu, że iuż nabył nieufnośći w siebie, y ufnośći w BOGA. A nie iest tak. To poznać możesz z owocu, y skutkow, ktore grzechy w tobie zrodzą.

Jeżeli kiedy grzeszysz, ábo w defekt iaki wpadasz, stáiesz się niespokoynym, y w zasmucenie się wdaiesz, y iakoby w iakąś desperacyą zachodzisz, że się tobie zda, iákoby niemożesz postąpić w dobrym życiu: nieomylny znak iest, że nie w BOGA, ále w siebie przedtym ufałeś.

A ieżeli wielkie będźie, y znaczne poturbowanie twoie, y desperacyá, znać że miałeś wielką ufność w siebie, á małą w BOGA. Abowiem człowiek, ktory według słuszności zawsze powątpiwał sam o sobie, ieśli trafi się pobłądzić, albo w defekt iaki upaść, niedźiwuie się, áni się zbytecznie smući, widząc że dlá tego w ten

defekt wpadł, iże o ſobie coś rozumiał, á w BOGA nie wiele ufał.

A im bardziey o ſwoich śiłách wątpić poczyna, tym więkſzą do BOGA bierze ufność: co raz bardziey upokarza ſię, y więkſze obrzydzenie w ſobie ſprawuie defektow, ktore okazyą były upadku iego.

Załuie on barzo, że BOGA ſwego obraźił; ále wnet w pokoiu, y w ćichośći, bez omieſzkaniá do dobrych powracá uczynkow, y kończy ie, y zwiękſzą odwagą y y męſtwem, áż do śmierći, przećiw nieprzyiaciołom ſwoim powſtáie.

Te ſłowa moie życzyłbym, áby chcieli uważyć, á pilnie ći wſzyſcy, ktorzy ſię czynią Duchownemi: że ſkoro w iakikolwiek defekt w padną, niemogą, á lepiey rzeknę, niechcą ſię zachować w pokoiu: co raz uczęſzczaią. będąc uciśnionemi, do Oyca Duchownego (dla tego, áby ciężkośći pozbywſzy, od owey uwolnieni bydź mogli turbacyi wnętrzney ktora z właſney miłośći, á nie z inſzey pochodzi przyczyny) do ktorego powinniby tylko chodźić, dla obmyćia makuły, y zmazy grzechow, przez ſpowiedź, y dla nabycia ſił y odwagi w dro-

gi w drodze zbáwienney, przez przyięcie Przenayświętſzego SAKRAMENTU.

ROZDZIAŁ V.

O błędźie wielu, ktorzy między cnoty, boiaźliwość poczytaią.

WIele ſię ich oſzukiwa, Synu moy, że boiaźliwość y poturbowánie, ktore pochodzi z upadku w defekty, álbo też z grzechu (gdyż zawſze z nieupodobániem iakimśiś złączona bywa) za cnotę maią, niewiedząc że z potaiemney, y wnętrzney pochodźi hardośći, y preſumpcyi, ktora zawſze ma za fundament, ufność w ſiebie, y zmyślone śił ſwoich cnoty, w ktorych (rozumieią że coś byli) bardzo ufali.

Widząc ábowiem tácy ludźie, że przez częſte upadanie w defekty, śiły ich ſłabieią; fraſuią ſię, y w zaſmucenie ſię wdaią iakoby ſię im co nowego przydało, y ſtaią ſię boiaźliwemi nápotym; á nie z inſzey przyczyny, tylko, że widzą fundament ten rozrzucony, na ktorym ſię przedtym wſpierali. y prożną ſwoię pokładáli ufność. To ſię iednak pokornemu nie przydaie; bo ten w ſamym BOGU ufność pokładá, nic nie ufaiąc w ſiebie: y ieżeli ſię mu przyda w

defekt wpaść, lubo bardzo żałuie, iednakże nieturbuie śię, y niedźiwuie: wiedząc że śię to wszystko przydało ze słabośći Ducha.

ROZDZIAŁ VI.

O sposobach, przez ktore nabyć możemy Nieufnośći w siebie, y ufnośći w BOGA.

SYnu miły, przeto, że wszelkie ratunki, ktoremi przećiwnikow naszych przezwyciężamy, osobliwie pochodzą z nieufnośći naszey, y ufnośći w BOGA; żebyś tych, za Bożą pomocą, dostąpić mogł, nowe podaię tobie srzodki.

Z strony twoiey nieufnośći w samego śiebie, potrzebá ábyś zapewne wierzył, że my przez żadne przymioty (lubo naturalne, lubo nabyte) przez żadne łaski przyrodzone, nam od BOGA dane, áni przez umieiętność Pisma S. áni przez długoletnie ćwiczenia duchowne, zupełnie dosyć woli Boskiey uczynić nie możemy, aż we wszystkich uczynkach dobrych, ktore odprawuiemy w każdych tentacyách, ktore przezwyciężamy; w káżdym niebespieczeństwie, ktorego uchodźiemy, w każdym krzyżu, ktory dlá BOGA cierpliwie znośimy;

śimy, ſam BOG pierwey ſerca naſze pod-
nieſie, przez oſobliwą łaſkę, y wſzechmo-
cną nam poda rękę.

Tak tedy powinniśmy przez wſzyſtek
wiek naſz, ná każdy dźień, każdey godzi-
ny, każdego momentu, przed oczy ſwoie,
tę naukę wyſtawiać: bo to zachowuiąc na
żadne perſwazye, racye, y dowody, nie bę-
dziemy w ſiebie ufać.

Co ſię tycze ufnośći w BOGA, wiedz o-
tym Synu, że Wſzechmocnemu BOGU,
ieſt łatwo tyſiąc nieprzyiacioł zwoiować,
iako iednego: ták zwyczaynych, y umieię-
tnych, iako y nowotnych, y niezwyczay-
nych.

Przeto Synu moy, luboby duſza twoia
była pełna nieprawośći; luboby wſzyſtkie-
go świata, w niey znaydowały ſię defekty;
luboby tak ſzpetna była, iako wymowić
nie podobna, luboby iuż wſzelkich zażywſzy
ſpoſobow, á w ćwiczeniu, bez pożytku
pracowałá, (chcąc grzechy wykorze-
nić, á dobrych uczynkow nabyć) y nic
niedokazałá; luboby też codźień w gorſze
wpadałá grzechy: powinna iednak zawſze
ufać w BOGA, á nigdy oręża y ćwiczenia

duchownego nieſkładać, ále odważnie, wſzelkiego czaſu woiować. Abowiem, w tey Duchowney woynie, ten nigdy niebywa zwyciężony, kto zawſze woiuie, y ufa w BOGA: gdyż BOG ſwoim woiennikom wſzędźie ratunku dodaie. Aże czaſem dopuśći im ſzwankować, y rany odnośić, czyni to dla większey chwały ſwoiey napotym.

Więc tedy Synu, wychodź na woynę: gdyż na tym wſzyſtko zawiſło. Ma BOG, ieżliby byli w tey potyczce poranieni, nagotowane y bardzo ſkuteczne lekarſtwo, dlá żołnierzow ſwoich, ktorzy BOGA, y ratunku iego ſzukaią, z ufnośćią w nim, á nie ufnośćią w ſiebie.

Nużeſz Synu, pomienionemi orężami uzbroiony, do woyny przyſtępuy: á za pomocą Bożą, obaczyſz nieprzyiacioły pogromione: kiedy mniey ſię będzieſz ſpodźiewał.

ROZDZIAŁ VII.

O ćwiczeniu: á naypierwey, iako rozum naſz od niewiadomośći ſtrzedz, y zachować mamy.

ACzkolwiek, Synu moy, bárdzo nam ſą potrze-

potrzebne, w tey Duchowney woynie, nieufność w śiebie, y ufność w BOGA: iednakże, ieśli tylko przy nich samych zostawáć zechcemy; trudnośći wiele zażywszy, nic nie sprawiemy. Zaczym do tych dwoch pomienionych, trzeći sposob oręża przydać, za rzecz bardzo potrzebną uznawam: á ten iest *Exercitium*, to iest Cwiczenie, álbo raczey wprawowanie się: bez czego utarczka nasza trwać niemoże.

To zaś *Exercitium*, álbo raczey Cwiczenie, osobliwie w rozumie, y woli naszey, ma bydź odprawowáne.

A żebym od rozumu począł: radzę tobie, ábyś rozum swoy, od dwoch strzegł nieprzyiacioł: ktorzy go zwykli opprymowáć.

Pierwszy nieprzyiaciel, (o ktorym tu w tym Rozdźiale, mam wolą mowić) iest *Niewiadomość*, álbo też *Nieznaiomość*: ktora ćmi rozum nasz, y przeszkadza poznawáć prawdę, rozumowi właśnie należącą. Zaczym przez *Exercitium*, y ćwiczenie, rozumowi przywrocone ma bydź światło, y utracona wiadomość; żeby rozum mogł dobrze zrozumieć, y słusznie rozeznáć te

rzeczy,

rzeczy, ktore nam ſą potrzebne, do wykorzenienia nienależytych affektow, y do nabycia nowych cnot.

Pomienione światło, y wiadomość prawdy, dwoiakim ſpoſobem może bydź nabyta. *Naprzod*, przez modlitwę: Ducha Swiętego proſząc, áby takowe światło, y wiadomość raczył wlać w naſze ſerca. Tak zacney rzeczy, nieodmowi nam Pan Bog, ieśli ſamego BOGA, y iego upodobania ſzukać zechcemy, y wſzyſtkie naſze ſprawy, y rozum naſz, pod rozſądek Oyca Duchownego poddamy.

Powtore, tey światłośći możemy nábyć przez uſtawiczne ćwiczenie: kiedy pilnie, y gruntownie poymować, y rozeznawać będziemy rzeczy wſzelkie, według Ducha S. nauki, ktore ſame w ſobie prawdźiwie dobre ſą; y ktore złe: á nie tak, iako powierzchownie zmyſłom naſzym ſię zdadzą, álbo iako od ludźi oſzukanych, bywaią ſzacowane.

Przez takowe poięcie y rozeznanie (ieźli będźie pilne) doydziemy, że nietylko lekce poważać, y pogardzać potrzeba, ále też za prożne y nieprawdźiwe, wſzyſtko to mieć,

mieć, co ślepy y zepsowany świat kocha, y rożnemi sposobámi, nábyć stara się. Nadto, że z honorow, z godnośći, z affektow ziemskich, nic innego nieurodźi się, ieno prozność, rozprosżenie ducha, oziembłość w nabożeństwie, y niedbalstwo w ćwiczeniu duchownym.

A z ućiskow, z ukrzywdzenia, z pogardy, z przećiwnośći, y z prześladowania, (ktore od świata cierpimy) że prawdźiwa pochodźi chwałá, y szczera; z utrapienia, dostaie się nam pociecha, doznamy. Nad to ieszcze, z teyże konsyderacyi, y rozeznania nauczymy się, że wspaniałego umysłu iest Cnota, y bliskie podobieństwo, do Paná BOGA; Nieprzyiaciołom, ktorzy prześladuią nas, odpusczać winy, y onym za złe dobre oddawać: że chwalebnieysza, y poważnieysza iest rzecz, światem pogardzić; ániżeli światem wszystkim rządźić: że mężnieyszego serca iest, stworzeniu y naypodleyszemu podlegać; ániżeli wielkim mocarzom rozkazować. Z tegoż oświecenia, y rozeznawania rzeczy, iawnie się to nam pokaże, że drożey mamy poważać, pokorne poznanie siebie samego, ániżeli nauk

wszel-

wszelkich dary; także umartwienie appetytow naszych (by naymnieyszych) nierownie chwalebnieysze bydź uznamy, ániżeli wielu fortec niedobytych zwoiowánie, y woyska naypotężnieyszego zgromienia. Co większa: nad cudotworności łaskę, y umarłych wskrzeszenie, za większy cud poczytamy, poznanie siebie samego.

ROZDZIAŁ VIII.

O drugim nieprzyiacielu: to iest, o ciekáwości, od ktorey powinniśmy rozum nasz strzedz, áby mogł słusznie rozeznawać.

DRugi nieprzyiaciel iest Ciekawość. Jeżeli bowiem sprawámi rożnemi, niepożytecznemi, do nas, y do powołaniá naszego nienależącemi, rozum swoy napełniemy; tedy zapewne stanie się niesposobnym y niemożnym, do poięcia tych rzeczy dobrych, ktore osobliwie do umartwienia, y właśnie do doskonałości naszey należą.

Przeto potrzeba Synu, ábyś się stał iakoby umarłym w ciekawości, do wszelkich rzeczy ziemskich, ktore tobie y twemu

zbawie-

zbawieniu, nie ſą potrzebne, bądź, że będą przyſtoyne.

Przymuſzay zawſze, ile bydź może, y coraz bardziey śćiſkaiąc rozum twoy; ſtaray ſię ábyś go głupim (iuż tak mowiąc) uczynił.

Nowiny, y odmiany, ktore ſię dzieią na świecie, lub małe, lub wielkie; tak nieuważay, iakobyś o nich nigdy niewiedźiał. A ieżeli, gdy ſię o nich niewywiaduieſz, ſame będą ſię wtrącać, y podpadać pod myśl twoię, z okazyi gośćia, álbo liſtow, nieuſtraſzonym ſercem, odrzucay ie od ſiebie.

Co ſię zaś tycze o wiadomośćiach duchownych; to ieſt, gdy chęć tobie przypadnie o Niebieſkich Taiemnicach mieć wiadomość, bądź oſtrożnym, y pokornym, y nie pragniy nic więcey umieć, nad JEZUSA Chryſtuſa Ukrzyżowanego: iego życie y śmierć, y to ſamo, czego on po tobie wyciąga.

Od inſzych Taiemnic, zatrzymay ſię, á znacznie ſię tym Panu BOGU przyſłużyſz: gdyż on za prawdziwych ſwoich przyiaćioł zna tych, ktorzy tego pragną, y ſzukaią tylko, co ieſt potrzebnego do miłowania

wania dobroći Bofkiey, y do wypełnienia woli iego.

Inne zaś każde żądanie y prozba (wierz mi Synu) nic innego nie ieft, tylko miłość właſna, pycha, y ſidło czartowſkie.

Jeżeli tedy mowy moiey uſłuchaſz, Synu, wiele zaſadzek uchronić ſię możeſz; ktore chytry wąż ná nas zwykł zaſtawiać.

Ten álbowiem widząc, że ći ludzie, ktorzy do prawdźiwey Duchownośći chcą poſtąpić, maią woli ochotne, y odważne; wſzyſtkie śiły ſwoie ná to ordynuie, áby rozum ich zdebilitowawſzy, obalił; y tak żeby ſtał ſię Panem nad rozumem, oraz y nad wolą.

Y przeto wyſokiemi, y ciekawemi zmyſłami, takowych Duchownych ludźi, zwykł zbogacać: á zwłaſzcza tych, ktorzy poięcia ſą ſubtelnego, y rozumu wſpaniałego. Gdyż tacy łatwo ſię w hardość y w pychę wynoſzą.

Dla tego to czyni, áby ći ludzie temi prożnemi uciechami zabawiaiąc ſię, byli roztargnieni (gdźie ſię im zda, iákoby Bogiem ſię cieſzyli) á ſerce ſwoie z ſzpetnych defektow, oczyśćić zapomnieli, y prawdźi-

prawdźiwego umartwienia nieprzypilnowali. Tym kſztałtem w śidła właſney woli, y hardośći wpadſzy, rozum ſwoy, iako Bożka ſzanować, y ádorować będą.

Z tąd pochodźi, że powoli, y bez poſtrzeżenia ſię w tym, perſwaduią ſobie niebożęta, że inſzych ludźi rady, álbo y nauki niepotrzebuią; we wſzyſtkim tylko ſwego ſię rozumu radzą, y iuż prawie za Bożka go maią.

A to bardzo ieſt niebeſpieczna, y do uleczenia przytrudna. Gdyż hardość rozumu, bardziey zaſzkodźić może nam, ániżeli hardość woli. Albowiem harda wola muśi kiedyżkolwiek bydź pokonana, od oświeconego rozumu, y poddać ſię iemu (że iuż zdanie ſwoie, nad inſzych nie będzie wynośiła) ále rozum hardy, trwa y ſtoi przytym, że opinia y zdanie iego, ieſt lepſze niżeli czyie: y tak nie ma iuż, ktoby mogł uzdrowić, u rectifikowáć; ponieważ on rozſądek innych ludzi, za podły y za głupi má. To pewna, kiedy duchowne oko naſze, to ieſt rozum, przy ktorym ieſt rozeznanie złego, y moc uzdrowienia rany woli naſzey pyſzney, bę-

dźie

dźie ślepe y ułomne, y takąż hardośćią zepsowane, iako y wola: ktoż go uleczyć, to iest oświećić może; ieżeli to, co w Człowieku światłem iest, stanie się ciemnośćią? ieźli to, co iest sprostowaniem innych zmysłow, zkrzywi się y zepsuie; coż rozumieć o inszych sprawach iego?

Przeto, Synu, wcześnie tey iadowitey hardośći, zabieżeć potrzeba, nimby wstąpić miała do wnętrznych śił twoich: nimby się wpiła w kośći twoie, álbo serće twoie zaraźić miałá. Ućinay rozumu twego wierzchołek, to iest wyniosłość: łatwo swoy rozsądek innym poddaway, stań się głupim dla CHRYSTUSA: á będziesz mędrszym nad Salomona.

ROZDZIAŁ IX.

O przyczynie, dlá ktorey rzeczy dobrze nie poznaiemy: y o sposobie, przez ktory mogą bydź dobrze poznane.

SYnu ukochany, przyczyna dlá ktorey tak wzwyż pomienionych rzeczy, iáko y inszych dobrze niepoznaiemy, nie insza iest, tylko ta: że my z pierwszego weyrzenia, zaraz álbo kochać, álbo nienawidzieć rzeczy zwykliśmy: przez rozum nasz

zaślepio-

zaślepiony, iako rzeczy same w sobie prawdźiwe są, niewidźi, y niepoznaie.

Ty więc ábyś w ten błąd nie zapadł, staray się, ábyś mogł wolą twoię, wolną od wszelkiego nienależytego affektu każdey rzeczy zachować. Y gdy przed oczy twoie, rzecz iaka się stawia, pierwey rozumem twoim dobrze uważ, y rostropnym rozsądkiem osądź, nim ią poczniesz nienawidzieć, ieżeli iest rzecz taká, ktora przećiwna naturalnym naszym skłonnośćiom zdá się bydź: álbo też nim poczniesz ią kochać; ieźli iest iaka rzecz uweselaiąca, masz ią przyiąć, czyli odrzućić od siebie.

Na ten czas bowiem, kiedy rozum nie iest passyámi zaćmiony, wolnym y czystym iest, y prawdę poznać bardzo rzetelnie może; y odkryć co iest źle; á pod zmyśloną uciechą tai się: y co dobre, á pod pokryciem złego, zostaie zataione.

Bo ieżeli wola twoiá ukochaniem, álbo też nienawidzeniem, do rzeczy iakiey przylgnie, zaraz, to iuż rozum dobrze owey rzeczy poznać nie może: bo affekt ten uprzedzaiący, tak będzie tę rzecz udawał, y zalecał rozumowi, że rozum muśi sądzić

inaczey, ániżeli w ſobie rzecz ſię ma. Zkąd pochodźi, że kiedy rozum naſz wyſtawia ią tak woli; tá pobudzona bardźiey, ániżeli przedtym, rzecz tę kocha, álbo nienawidźi, przećiw wſzelkiemu prawu, y porządkowi rozumu: bo tym áffektem, bardźiey ſię zaślepia rozum: y tak znowu rzecz onę woli ſtawiá; większey miłośći, álbo nienawiśći godną udaiąc.

Zatym, ieżeli wzwyż podaną Regułę niezachowaſz (ktorą w tym ćwiczeniu bardzo poważać potrzebá) tedy te dwie zacne mocy twoie, rozum y wola, mizernie zawſze błądźić będą, w táraſie ciemnośći; y co raz iedna nad drugą będźie ciemnieyſza y gorſza

Strzeż ſię przeto Synu moy, od nienależytego affektu, wſzelkich rzeczy, áżby pierwey rozum dobrze, iako ná wadze iakiey rozważył, y poznał; iako w ſamey rzeczy one ſą; á to przez światło, ktore z oświecenia łaſki Boſkiey, y z modlitwy pochodźi: álbo ktorą Ociec Duchowny poda tobie.

Nadto radzę, ábyś te przeſtrogi częśćiey (niźli w inſzych rzeczach) zachował w

wał w ſprawach powierzchownych, ktore dobre y święte ſą. W tym álbowiem (że ſą właśnie dobre) większe niebeſpieczeńſtwo błędu, omyłki y niepomiernego zażywania, znayduie ſię, ániżeli w inſzych. Zaczym dla okoliczności czaſu, mieyſca, álbo miary; czaſem też y dla poſłuſzeńſtwa, niepomału zaſzkodźić mogą: iako nie ieden w świętych y chwalebnych ćwiczeniach doznał niebeſpieczeńſtwa y zginął.

ROZDZIAŁ X.

O ćwiczeniu woli, y o celu do ktorego wſzelkie naſze intencye y ſprawy, ściągać ſię powinny.

NAd to, że rozum ſwoy, bez przeſtannie ćwiczyć powinieneś Synu moy, potrzeba y wolą ſwoię tak wyćwiczyc, áby (właſne opuśćiwſzy pożądliwośći) woli Naywyżſzego BOGA, ſtała podobná.

Niedoſyć tobie, chćieć y ſzukać co ieſt bardźiey BOGU przyiemnego; ále nad to potrzeba, ábyś chćiał y czynił to wſzyſtko, iako od ſamego BOGA wzbudzony, y wzruſzony, y ſzczegulnie dla tego, ábyś ſię iemu przypodobał.

W tey zaś okazyi, więcey woiować potrzeba, ániżeli wzwyż namienionym ćwiczeniu rozumu naſzego, z przyrodzeniem naſzym; ktore ſamo ku ſobie, ieſt ſkłonne we wſzyſtkich ſprawach; á wrzeczach dobrych y Duchownych, bardźiey ániżeli w innych, ſzuka guſtu y wygody ſwoiey; czym ſię delektuie, y chćiwie ſię paſie iakoby nic ſzkodliwego, w nich być nie mogło.

Z kąd pochodźi, że zaraz gdy nam rzeczy pomienione, dobre y Duchowne ſtawiaią ſię przed oczy naſze; bez omięſzkania onych żądamy, y chcemy: nie przeto że nas wola Boſka do tey rzeczy pociąga; álbo że upodobać ſię Panu BOGU intencyą mamy: ále tylko dla owey uciechy, dla owego guſtu, ktory w ſobie czuiemy, z tego, że tych rzeczy chcęmy, y żądamy, ktore y ſam BOG chce.

Error y błąd ten, tym potaiemnieyſzy bywa; im rzecz ſama ktorey pragnięmy, lepſza ieſt w ſobie. Przeto y w tym że kto pragnie mieć BOGA, może bydź error, y oſzukanie: co wſzyſtko miłość naſza ſprawuie: z więkſzą ábowiem pilnośćią ſkła-

niamy

niamy ſię do pożytku, y dobra oczekiwanego; áníżeli do woli BOGA; ktory to dobro nam daruie, dla ſzczegulney chwały ſwoiey: dlá ktorey też ſamey chce, ábyśmy miłość; żądanie affekty, wſzelkie, y uſługi naſze, iemu ſamemu oddawali.

Abyś tedy tych śideł uchronić ſię mogł, ktore tobie drogę do doſkonałośći zatrudnić mogą; y żebyś ſię przyzwyczaił, wſzyſtko chcieć y czynić, iako pobudzony od BOGA z czyſtą intencyą ſamemu BOGU Chwałę oddawać do iego woli ſię ſtoſować, (gdyż on wſzelkich naſzych ſpraw początkiem, y końcem chce bydź) tym ſpoſobem poſtępuy ſobie, iakoć powiem.

Gdy ſię tobie co takiego przed oczy ſtawi, co ſię BOGU podoba; niezachęcay woli ſwoiey żebyś ſię miał w tey rzeczy zakochać; aż pierwey myśl ſwoię podnieſieſz do BOGA: y poznaſz, że prawdźiwie ieſt iego wola, ábyś tey rzeczy pragnął: nie tylko dlá tego, że tak BOG chce; ále też że tak iemu ſamemu ſię podoba

Ták tedy, gdy twoiá wola od, Boſkiey wzbudzona ieſt y zachęcona, nakłaniay ią, áby chćiała tey rzeczy, dla tego ſamego,

że BOG chce tey rzeczy: á to dla ſzczegulney chwały iego, y upodobania.

Także też, gdy będźieſz chćiał rzecz iaką odrzućić od ſiebie ktora ſię BOGU niepodoba; tedy pierwey myśl ſwoię podnieś do Pana BOGA; á poznawſzy że ſię to iemu niepodoba, odrzuć ią dla tego, że Bog chce, ábyś ty takie rzeczy odrzucał, dla chwały y upodobania iego.

Nad to Synu należy wiedźieć, że bardzo zrzadka, á prawie nigdy niebywaią poznane oſzukiwania y zdrady ſubtelnego przyrodzenia naſzego, ktore ſiebie potaiemnie ſzukaią wſzelkiego czaſu; ſprawuie w nas, áby ſię nam widźiało, iakobyśmy mieli toż *motivum*, y powab, także y koniec ſpraw naſzych; to ieſt upodobanie Boſkie: á w ſamey prawdźie nie tak ieſt.

Ztąd pochodźi, że ſię nam będzie widźiało; że chcemy dobrze, á niechcemy źle, ábyśmy ſię upodobali Panu BOGU: á w rzeczy ſamey chcemy, álbo niechcemy dla náſzego właſnego dobra y ſkłonnośći ſwoiey.

Abyś tedy mogł ſię uchronić tego oſzukaniá, należyte y owſzem nayſpoſobniey-

ſze po-

ſze podaię tobie lekarſtwo. Czyſtość ſumnienia (dla ktorey nabyćia ta woyna Duchowna ſię odprawuie) ktora na tym zawiſła ábyśmy ſtarego człowieka złożyli z uczynkami iego; á oblekli nowego według BOGA.

Ale że w tobie Synu, znácznie doſyć panuie pycha, wczeſnego potrzebuieſz lekarſtwa: pilnie przeto miey oko ná początku każdey ſprawy twoiey (ile bydź może) ábyś od ſiebie takowe mniemanie wcale odrzućił; ktoreby miało tobie perſwadować, iakoby też coś w ſpráwach twoich, twoiego właſnego znaydowało ſię. Y to, żebyś niechciał, nie czynił, nieodrzucał żadney rzeczy, áże poznaſz że cię ſam BOG, y ſzczegulna iego miłość, do tego pociąga.

A ieżeli w każdey ſprawie twoiey, á zwłaſzcza we wnętrznych y w powierzchownych, ktore ſię w prętkośći ſtaią, y przemiiaią nie zawſze będzieſz mogł, iſtotnie y rzeczywiśćie mieć takowe *motivum*, y pobudkę; to przynaymniey uśiłuy, ábyś mogł ią mieć potaiemnie y fundamentalnie, przy każdey ſprawie twoiey, tak, ábyś prawdźiwą zatrzymał

mał w ſobie intencyą; że chceſz we wſzytkim ſamemu przypodobać ſię Panu BOGU.

W ſprawach zaś, ktore przez długi czas trwaią, dobra rzecz ieſt, nietylko przy zaczęciu to *motivum*, y powab w ſobie wzbudzać, ále też ſtarać ſię, ábyś to w ſobie częſtym powtarzaniem, y przypominanie co raz lepiey umacniał; y żebyś to na pogotowiu zawſze mogł mieć áż do oſtatniego terminu życia twoiego. Bo ináczey obawiáćſię potrzeba, ábyś w inſze niewpadł śidło, przyrodzoney miłośći, ktora miłość, że ieſt ochotnieyſza y ſkłonnieyſza do ſiebie ſamey niżeli do BOGA; częſto dokazuie, że za czaſem bez poſtrzeżenia, końce naſze y zamierzony cel, chociaż dobry, odmieniamy.

Sługa Boży, ktory nie ieſt opatrzny w tym, ſprawę iednę wielekroć poczyna z tą intencyą, áby BOGU tylko ſię upodobał: lecz potym powoli, niepoſtrzegłſzy błędu takowego, tak ſię delektuie rzeczą tą, przez zmyſł ſwoy właſny, że zapomniawſzy woli Boſkiey, zanurzy ſię w ukochaniu, tey ſprawy także w pożytku, álbo w honorze,

ktory

ktory z tey ſprawy może ſię mu doſtać; że choćby też ſam BOG ſprawę tę zatrudnić miał, przez chorobę iaką, álbo przez inny trafunek, álbo też przez ſrzodkowanie ſtworzenia iakiego; wſzyſtek poturbuie ſię, y nieſpokoynym ſię ſtanie. Nad to częſtokroć wyſworuie ſię w ſzemranie, raz przećiw iednemu, potym przećiw drugiemu, á czaſem y przećiw ſamemu Panu BOGU.

Znak to ieſt bardzo iaſny, że intencyá nie z BOGA, y nie dlá BOGA; ále że z korzenia zaraźliwego y zepſowanego była.

Racyá tego ieſt: ábowiem ktokolwiek prawdziwie z natchnienia Bożego czyni co, y żeby ſię iemu ſamemu upodobał, nieſkłania ſię bardziey do tey, ániżeli do drugiey rzeczy: ále nieprzebieraiąc, chce że taka ieſt wola Boſká y takie iego upodobanie. Przeto iakimkolwiek ſpoſobem, y ktoregokolwiek czaſu, ta rzecz ſię ſtanie, zawſze za wdźięczną ma nad to, zarownie uſpokoionym ieſt, y ukontentowanym, bądź to otrzyma, bądź nie: Bo iakokolwiek ſię ſtanie, zawſze taki człowiek cel zamierzony

y koniec

y koniec naznaczony ma; ktory nie co innego ieſt, tylo ſzczegulna wola Boſka, y upodobanie iego.

Przeto dobrze ſię przeyrzyi w ſercu ſwoim Synu, y pilnie ſię ſtaray, ábyś ſprawy ſwoie zawſze ordynował do końca tego naydoſkonalſzego.

Y lubo podczas (że ſłabość twoiego ducha, álbo pożytek duſzy twoiey, potrzebuie) do uczynku dobrego, ochotę w ſobie ſprawiſz, chcąc uyść mąk piekielnych, álbo nabyć ufności do Nieba: iednakże y w tym możeſz ſobie cel uſtanowić wolą Boſką, y upodobanie iego. Albowiem wola Boſká ieſt, ábyś Kroleſtwo iego, y Oyczyznę Niebieſką oſiągnął.

Tym ſpoſobem. iſtotnie w ſobie zachować możeſz takową pobudkę. Co iak wielkiego momentu, y pożytku ieſt, wymowić niepodobna, y ledwie znalazł by ſię między ludźmi, ktoby to poznać mogł.

Jeſt bowiem rzecz bardzo prawdźiwa, że każda ſprawa, by też y naymnieyſza, żadney wagi nie maiąca, uczyniona dla tego końca ſzczegulnie upodobać ſię BOGU, y dla ſamey iego chwały, zawſze więkſzey za-

cności

cnośći będzie prawie nieſkończenie, nad inſze ſprawy poważnieyſze y zacnieyſze, z inſzey przyczyny y dla innego końca uczynione.

Przeto, ſzeląg ieden dany ubogiemu, z taką intencyą, żeby ſię ſamemu P Bogu upodobać, wdzięcznieyſzy ieſt BOGU, ániżeli gdyby z inſzey intencyi (choć y dla doſtąpienia Nieba) wſzyſtkie doſtatki kto ubogim porozdawał.

Takowe ćwiczenie, to ieſt wſzyſtko czynić dla BOGA, áby ſię iemu przypodobać, trudne tobie będźie ſię zdało na początku, Synu moy; ále ſtanie ſię łatwieyſze, gdy ſię przyzwyczaiſz, y będźieſz pomnażał w ſobie myśli pragnące BOGA. Albo kiedy nabożnym affektem ſerce twoie, do niego pociągnieſz, iako do naydoſkonalſzego dobra naſzego, ktory godzien przez ſię, áby od wſzelkiego ſtworzenia był ſzukany, y pochwalony, y umiłowany. Takowe roſpamiętywanie, o nieſkończoney Boſkiey godnośći, im uśilnieyſze, y częſtſze będzie, tym też żarliwſze, y prętſze będą pomienione ákty woli twoiey: y tak łatwiey y prędzey nabędźieſz zwyczaiu czynić

nić wſzyſtko, dla miłośći tego Paná, ktory godźien ieſt tego poſzanowaniá.

Nakoniec cię upominam Synu, ábyś mogł tę Boſką pobudkę mieć; potrzeba, ábyś uſtawicznie o to Pana BOGA proſił, y żebyś uważał często nieprzeliczone dobrodźieyſtwa, ktore Dobroć Boſka, na nas codźiennie zlewa, dla ſamey miłośći ſwoiey, ktorą ma ku nam, bez wſzelkiego pożytku ſwego.

ROZDZIAŁ XI.

O niektorych konſyderácyách, ktore mogą wolą naſzę nakłonić, áby wſzyſtko czyniła dla upodobania Boſkiego.

SYnu miły, ábyś łatwiey wolą twoię nakłonił, żeby we wſzyſtkim upatrowałá upodobanie Boſkie; Jego Chwałę y Honor, przypominay zawſze miłość iego; iako cię nieodmiennie kochał; łaſki iego, ktoremi ná duſzy y na ciele ubogaćił ciebie.

Gdy cię ſtworzył z niſzczego, ſtworzył ná wyobraźenie y podobieńſtwo ſwoie: á inne wſzelkie ſtworzeniá, do uſług twoich ſtworzył. Gdy cię odkupił, nie Anioła, ále SYNA ſwego Jednorodzonego zeſłał,

áby

áby cię odkupił: nie ſkaźitelnego złota, ábo ſrebra koſztem, ále Przenaydroſzſzą Krwią ſwoią. Ze cię każdey godźiny, y owſzem każdego momentu, od nieprzyiacioł twoich broni; że ſam przez łaſkę ſwoię, woiuie dla ciebie; że na twoię obronę, ukochanego SYNA ſwego w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE na Ołtarzu zachowuie. O iak wielkie dokumenta, niewyſławioney miłośći iego!

To pewna, że żaden rozum doſtatecznie poiąć, y zrozumieć nie potrafi, iako wyſoko twoię podłość y mizeryą poważa, tak Wielmożny y zacny PAN; podobnym też ſpoſobem, nie maſz żadnego, ktoryby dobrze poznał, co my iemu powinni, względem tak wielkich każdodziennych łaſk, y darow odebranych, z miłoſierdzia iego.

Jakoż ieżeli ziemſcy Pánowie, kiedy ich uſzanuie kto, (bądź że ubogi, y podłey kondycyi ten, ktory mu honor oddaie) znieść ná ſobie nie mogą, áby też mu nagrodzić, y odwdzięczyć, nie mieli: Coż my przy podłośći naſzey, ná odwdzięczenie PANU Nieba y Ziemi, wyświadczyć możemy, ktory dobrze nam czynić nieuſtaie. Ale

Ale procz tego co ſię mowiło, nadewſzyſtko pámiętay Synu, że Maieſtat Boſki, przez ſię ſam godzien ieſt, áby mu nieſkończona cześć y przyſługa od nas oddana była, á ſzczerze tylko, ábyśmy ſię Jemu upodobali.

ROZDZIAŁ XII.

O dwoiakiey woli, ktore ſię znayduią w Człowieku: y o woynie ich między ſobą.

ACzkolwiek może ſię mowić, że ſię w nas dwoiaka znayduie wola: iedna rozumu, y dla tego rozumna, y wyżſza nazwana. Druga wola zmyſłu, y przeto zmyślnośći y niżſza nazwana: ktora może ſię tłumaczyć, przez te wſzyſtkie imiona, pożądliwość ciała, zmyſłow y paſſyi: przecię iednak, że my przez rozum ieſteśmy ludźmi: gdy co przez zmyſły tylo chcemy; nigdy niema ſię rozumieć, iakobyśmy prawdźiwie to chcieli, aż przez wolą rozumną, ſkłoniemy ſię do tey rzeczy.

Przeto naſze to Duchowne ćwiczenie, álbo raczey woiowanie, w tym oſobliwie trwa: gdyż rozumna wola naſza, będąc między Boſką wolą, ktora gorę trzyma; á

między

między zmyſłow wolą, ktora niżey ſię ma; zawſze tak od tey, iako od owey, woiowaná bywa. Albowiem obie wole, to ieſt y Boſka, y zmyſłow, do ſiebie ią przyciągnąć, uśilnie ſtaraią ſię.

Zkąd pochodźi, że wielkie trudnośći, y prace mewaią ná początku ći, ktorzy ſą pełni złych nałogow. Kiedy złe życie, w lepſze odmienić poſtanawiaią. Naiazdy albowiem, ktore wola naſza cierpi, od woli Boſkiey, y od woli zmyſłow, (gdy z nią walczą) potężne ſą: á zatym bez ućiſku wielkiego, znoſzone być nie mogą.

Co ſię iednak tym nie przytráfia, nad ktoremi cnoty, ábo grzechow nałogi, tak panuią, że z tymi nałogami zawſze żyć chcą. Będąc bowiem cnotliwemi, chętnie do woli Boſkiey ſkłaniaią ſię: á grzechami zepſowani, łatwo bez wſzelkiego walczenia, woli zmyſłow poddaią ſię.

Zatym niech żaden nierozumie, áby miał prawdźiwey Chrześćiańſkiey doſtąpić cnoty (iako przynależy) aż zechce w duſzy ſwoiey gwałt cierpieć, y ciężkośći ponośić; ktore czuiemy, gdy opuſzczamy, nietylko uciechy wielkie, ále y mniey-
ſze

ſze; do ktorych przedtym, przez affekt ziemſki, uwiązana była duſza.

Z rzadka kto doſtąpi, do prawdźiwego doſkonałośći Celu: dla tego, że wiele pracy zażywſzy, wykorzeniaiąc znaczne defekty; potym gwałtownie, ſami z ſobą poczynać niechcą trudnośći, y ućiśnienia, ktore w żądzach naſzych (gdy ie przezwyciężamy) znayduią ſię, cierpieć y znośić boią ſię: A zatym, te małe affekćiki, y drobne defekty, że nie ſą ze wſzyſtkim wykorzenione; krzewią ſię, gorę y rząd nad ſercem naſzym biorą.

Niektorzy, lubo cudzych dobr niewydźieraią, iednak bardzo kochaią te, ktore ſłuſznym nabyli prawem. Lubo nienależytemi ſpoſobami honorow nieſzukaią, iednak tymi iako potrzeba niebrzydzą ſię: y owſzem, bez przeſtannie pragną. Lubo poſtanowione poſty zachowuią, iednak obżarſtwa nie martwią, w zbytecznym iedzeniu, y w ſmakowitych potrawach guſtu ſzukaiąc. Lubo w wſtrzemięźliwośći y w czyſtośći żyią, przecię iednak od niektorych ucieſznych zwyczaiow, y konwerſacyi nie wſtrzymywaią ſię: ktore wielką

przeſzko-

przeszkodą są, do ściśłego z Bogiem zie-dnoczenia, y do prawdźiwego życia duchownego.

Pominąwszy to, że takowe zwyczaie, w każdym by y nayświętszym, znayduią się Człowieku; większe iednak w tych ludziach, ktorzy tego się nieobawiaią. Zatym każdy Człowiek, wszelkiemi sposobami, powinien się tego obawiać.

Ztąd pochodzi, że y inne postępki dobre, od takowych ludźi, bywaią wypełnione z słabośćią Ducha, z pożytkami, y ziemskiemi wygodami pomieszane; z potaiemnemi niedoskonáłośćiami, y z pożądaniem prożney chwały.

Tacy tedy ludźie, nietylko niepostępuią w drodze zbawienia; ále nazad odstępuiąc, często w gorsze złośći upadaią. Abowiem prawdźiwey cnoty nie kochaią, ále owszem małowdźięcznemi stawiaią się Panu, ktory ich od okrucieństwa czarta wybawił. Nad to zaślepionemi będąc, niebespieczeństwa niewidzą w ktorym są. Rozumieią bowiem, iakoby bardzo w bespiecznym stanie zostawali.

Ten tedy błąd, tym więcey szkodźi,

im go mniey uważamy. Wiele bowiem takich, ktorzy Duchownie żyiąc, y siebie samych miłuiąc, (co żeby tak być miało, nie widzą) te zabawy prawie zawsze obieraią, ktore się im podobaią, á inne opuszczaią, od ktorych przyrodzona ich zmyślność odwodźi; przećiw ktorey, potęgę tey Duchowney Woyny, prostować potrzeba koniecznie.

Przeto cię Synu moy napominam, ábyś trudnośći y ciężary kochał, ktore przy sobie ma zwycięstwo nad nami samemi, bo na tym wszystko zawisło. Pewna wiktoryá gdy będziesz kochał trudnośći, ktore poczynaiącym w tey drodze cnot, Duchowna Woyna zarzuca. Zaczym ieżeli woynę y trudnośći, bardźiey będźiesz kochał, ániżeli zwycięstwo y cnoty, wszystko prędzey nieomylnie otrzymasz.

ROZDZIAŁ XIII.

O sposobie woiowania przećiw porywczośćiom woli zmysłow naszych, y o Aktach ktore ma czynić rozumna wola nasza, aby się w cnoty dostatecznie wprawiła.

ILekroć rozumu twego wola, gwałt, przećiwno-

ćiwnośći cierpi, y czuie od woli zmysłow z iedney strony, á z drugiey strony od Boskiey (bo każda ią przezwyciężywszy, chce przywłaszczyć) áby mogła zawsze w tobie gorę otrzymać Boska wola, potrzeba ábyś się cwiczył temi sposobami.

Pierwszy: Kiedy woli zmysłow porywczośći, y poruszenie, powstawać poczynaią, mężnie się im sprzećiwiay, áby rozumna wola nie zezwoliła.

Drugi. Zaraz skoro te porywczośći przekonasz; powtore pobudzay ie w sobie, ábyś większym impetem one umartwił, y potłumił. Ani się tym ukontentuy, że to raz uczynisz, ále często te porywczośći wyzyway, żebyś się przyzwyczaił przez powtarzanie Aktow takowych, z większym obrzydzeniem one odrzucać.

Pamiętay iednak Synu moy, że te poiedynki y wyzywania, maią bydź uczynione z każdym appetytem y áffektem skłonnośći niesłuszney: ále nie z porywczośćiami y z pożądliwośćiami ciałá: bo z temi inaczey postępować potrzeba: iako się niżey pokaże.

Nakoniec. Staray się, ábyś zawsze czy-

nił ákty przećiwne, káždey złey passyi, ktora w tobie się znayduie, dam tobie przykład.

Daymy, że cię niećierpliwośći turbuią, passye (ktore zawsze z wolą rozumną woiuią, áby ią do zezwolenia przyciągnąć mogły) osobliwie twoie ćwiczenie będzie, każdey porywczośći, przez powtarzanie áktow, rozumney woli twoiey sprzećiwiać się iako naypotężniey, zabraniaiąc, áby wola twoia nie zezwalała na nie.

Nieustaway w tey utarczce, aż wcale osłabiony y umorzony nieprzyiaciel, przed zwycięstwem twoim ustąpi.

Strzeż się iednak szatańskiey chytrośći: gdyż on widząc, że my ze wszystkich śił naszych sprzećiwiamy się porywczośćiom, y passyom naszym; nietylko więcey takowych passyi nie wzbudza; ále y te ktore powstaiące przez się same widźi, stara się uspokaiać. A to dla tego, áby my przez powtarzanie częstych Aktow, nienabyli cnoty tey, ktora iest przećiwna passyi, z ktorą woiuiemy.

Czyni też y dla tego złośliwy nieprzyiaciel, áby nas do śieći prożney chwały y

pychy

pychy wprowadźił, ſprawuiąc w nas takie rozumienie, żeś my łatwo y prętko zwyciężyli, y pogromili nieprzyiacioły naſze; iakoby iuż prawdźiwie mężnymi byliśmy.

Y dlá tego Synu moy, od pomienioney pierwſzey utarczki, do drugiey udać ſię potrzeba, y myśli te ktore cię do niecierpliwośći pobudzaią, przypominać, y tak pobudzać ażbyś wſobie też paſſyą począł: dopiero przez częſte woli twoiey Akty, z większą, niżeli przedtym odwagą, porywczośći takowe tłum, odrzucay.

Y lubo będźie ſię nam zdało, że iuż chwalebnie, nieprzyiacioły naſze tłumiemy; że dobrze ſobie poſtępuiemy; że y BOGU ſię podobamy; iednakże (przez to, że ieſzcze wcale nieobrzydźiliśmy ich ſobie) w inſzey okazyi od nich możemy bydź przezwyciężeni.

Zaczym trzećim ſpoſobem, potrzeba, ábyś na nich naſtąpił, śmiele od ſiebie odpędzał, przez Akty rozumney woli twoiey; nietylko męſtwem y odwagą, ále y z gniewem, y tak czynić, aż ſię obrzydliwemi y ſproſnemi ſtaną.

Nakoniec, áby duſza twoia przyozdobioną

bioną y doſkonałą ſię ſtała, przez nabyte cnoty; potrzebá ábyś w ſobie takowe wzbudzał ákty, ktore przez ſię ſą przećiwne paſſyom twoim ſwawolnym. Naprzykład pragnieſz ty nabydź doſkonałey cnoty cierpliwośći, ieżeli cię kto ośmiawſzy, da tobie okazyą do niecierpliwośći, nie dość ná tym, ábyś zażył w tey okazyi onych trzech wzwyż podanych ſpoſobow, ále nadto, powinieneś kochać, za wdźięczne zawſze przyimować takowe naśmiewania: á tak żebyś żądał, y powtore bydź od teyże oſoby, y tym kſztałtem naśmianym.

Racyá, dla czego takowe ákty przećiwne, ſą nam potrzebne, w poſtępku do Cnot y do doſkonałośći, ieſt: że inſze ákty (bądź że wielkie y mężne) nie mogą wytraćić korzenia, ktory złośći pomnożyćielem ieſt.

Przeto, w tymże założonym przykładźie, gdy z nas ſię naśmiewaią, nie doſyć nie zezwalać na porywczośći niecierpliwośći; ále też przećiwko nim potrzeba trzema ſpoſobámi, wzwyż namienionemi powſtać, do tąd, aż ſię przyzwyczaiemy, przez powtarzanie aktow, zniewagę y pogardę kochác,

y z nich ſię cieſzyć. Bo inaczey nigdy nie cierpliwośći złośći niewygubiemy, *ktora* (ponieważ my do pochwały ſwoiey ſkłonni ieſteśmy) w nienawiśći naſzey pogardy ſię funduie.

Przetoż, ieżeli zoſtanie w nas korzeń złośći iakiey, zawſze będźie ſię krzewił, áby oſłabić mogł cnotę ſobie przećiwną: á czaſem wcale ią wygładźi y zgubi: procz tego, że nas w uſtawicznym niebeſpieczeńſtwie trzyma, że możemy upaść w każdey okazyi.

Zatym, wiedz to Synu, że pomienione Akty, maią bydź tak częſte y w takiey liczbie, żeby wcale z ruinować mogły nałog zły, ktory iako przez wiele áktow złych, nad ſercem naſzym gorę wźiął, tak też przez wiele áktow dobrych, z tegoż ſerca wyrzucony ma bydź.

Y to wiedzieć przyda ſię, że w większey liczbie muſzą bydź ákty dobre, ábyśmy cnotę w zupełnośći otrzymali, ániżeli ákty złe; przez ktore nałogi złośći, w nas pomnażaią ſię. Racya tego ieſt: bo áktom cnoty niepomaga, iako áktom złym pomaga natura naſza, przez grzech zepſowana.

Przydam ieſzcze więcey: ieśliby cnota potrzebowałá tego, w ktorey ſię ćwiczyſz, powinieneś y powierzchowne ákty teyże cnoty czynić, podobne wnętrznym: to ieſt (w tymże przykładźie) ćiche, y z miłośći pochodzące mowić ſłowa; á czaſem y poſłużyć, ieźli możeſz, temu, ktory tobie niegdyś ſzkodliwym y przećiwnym był.

Y lubo ſię będźie widźiało, że takowe powierzchowne ákty z oziębłośćią, y nieochotnie czyniſz, także iakobyś przećiw woli twoiey to czynił; iednak powinieneś ich nigdy nieopuſzczać, iakokolwiek ſłabe ſą, przecię one umacniaią ciebie, y ſerce twoie uzbroiaią męſtwem w tey woynie, y do zwycięſtwa drogę toruią.

Miey ſię ná oſtrożnośći, y zachoway ſię bez roſtargnienia, áby nietylo z potężnemi y mocnemi woli zmyſłow twoich ſprawami woiować mogłeś; ále też ze ſłabſzemi y z niemocnemi, ktoreykolwiek paſſyi twoiey. Słabe ábowiem y niemocne, mężnym y potężnym defektom, drogę śćielą, y przez nie w duſzach naſzych, złe pomnażaią ſię nałogi.

Z tego też, że człowiek mniey ſię ſtara,

áby

áby z ſerca ſwego, drobne affekćiki, y pożądliwośći niektore wygładźił, (iuż więkſze przezwyciężywſzy) pochodzi, że nad ſpodźiewanie, bez poſtrzeżenia ſię z woiowany y przekonany zoſtanie od nieprzyiaciol, to ieſt áffektow ſwoich, potężnieyſzemi, ániżeli pierwey ſzturmami przyćiśniony.

Nakoniec, upominam cię Synu, ábyś pilnie umartwiał, y uſkramiał affekty, y pożądliwośći ku rzeczom y ſprawom, lubo przyſtoynym, iednak tobie nienależącym; á będzieſz záwſze ſpoſobnieyſzym, y ochotnieyſzym, w każdey okazyi ſiebie przezwyciężyć: tudzież ſtanieſz ſię mężnieyſzym, y wiadomſzym do walczenia z pokuſami. Wiele też śidel ſzatańſkich uydzieſz, y bardzo wdźięczną Panu twemu przyſługę uczyniſz.

Synu miły, z ſzczerego ſerca mowię do ciebie, że ieźli (iakom powiedźiał) w tych świętych ćwiczeniach, dla polepſzenia y przezwyciężenia ſiebie ſamego, będźieſz trwał, obiecuię tobie, że znacznie w krotkim czaſie poſtąpiſz, y w rzeczy ſamey á nie imieniem tylo ſtanieſz ſię Duchownym:

á przez

á przez inſze rożne ſpoſoby, y inakſze ćwiczenia, nigdy prawdziwego ducha, y doſkonałey cnoty nie nabędźieſz; by też y tak przyięmne zmyſłom twoim były wynalazki, y ſpoſoby, żeby w zażywaniu onych zdáło ſię tobie, iakobyś iuż prawie był ziednoczony z Bogiem, y iakobyś z Chryſtuſem Panem, ſłodkich zażywał diſkurſow.

Prawdźiwy ábowiem Duch (iako w pierwſzym Rozdźiale pokazałem) niepochodźi, y nie poczyna ſię od ćwiczenia, ktore zmyſłom do upodobania ſą, y przyrodzeniu naſzemu ſię ſtoſuie: ále z takiego ćwiczenia, ktore naturę naſzą, ze wſzyſtkiemi iey paſſyámi krzyżuie. Te álbowiem, á nie inne człowieka, procz Ewangelicznych cnot pomnożenie, odnowionego, iednoczą z Stworcą ſamym, do Krzyża przybitego.

Niewątpić o tym, że iako złe nałogi, ſtaią ſię przez uczęſzczenie y powtorzenie ſpraw złych; kiedy rozum zmyślności y pożądliwośći, ſwawolić dopuſzcza: tak też przećiwnym ſpoſobem Ewangeliczne cnoty nabyte bywaią przez częſte y powto-

rzone

rzone ákty, z wolą Boſką zgadzaiące ſię: przez ktore raz do iedney, potym do drugiey cnoty nakłoniona bywa wola. Bo iako wola naſzá nigdy złą ſię ſtać niemoże, y od BOGA oddaloną; (luboby była naypotężniey od pożądliwośći ciáłá ućiśniona) aż ſama ſię nakłoni y podda: tak też podobnym ſpoſobem, nigdy niemoże ona ſtać ſię dobrą, y ziednoczoną z Bogiem (lubo częſto wezwaná y wzbudzona będzie, przez oświecenia y natchnienia, aż gdy przy podaney okazyi, tak wnętrzne, iako y powierzchowne iey ſprawy z BOGIEM zgadzać ſię będą.

ROZDZIAŁ XIV.

Jako mamy poſtąpić, kiedy wyżſza wola naſza, od niżſzey, to ieſt pożądliwośći, álbo innych nieprzyiacioł, zda ſię być przezwyciężona.

SYnu miły, ieżeli ſię kiedy będźie widźiało tobie, że wola twoia wyżſza przećiw woli niżſzey, to ieſt pożądliwośći, także y innym nieprzyiaciołom, (á to z tey przyczyny, że w ſobie nie czuieſz ſkutecżney woli przećiwko nim) nic niemoże dokazać; ieſzcze ſię nie lękay, ále mężnie

y bez

y bez przeſtannie woiuy. Zawſze bowiem powinieneś ſobie tuſzyć, że w tey utarczce gorę maſz nad nieprzyiacıołami twemi: áż ſtrzeż BOZE, iawnie poznaſz, żeś upadł, y zezwolił.

Jako álbowiem, wyżſza rozumna wola naſza, niepotrzebuie áktow woli zmyſłow, do wypełnienia áktow ſwoich; ále dobrze chćieć myślić, y poſtępować może ſama przez ſię; by też naybárdziey, wola cieleſna ſprzećiwiać ſię miała: tak też ieźli ſama nie zechce, nigdy przymuſzona bydź nie może, áby iako zwyciężona, poddać ſię miałá, luboby też oraz, od wſzyſtkich śił woli zmyſłow, przyćiśniona była.

BOG Wſzechmogący, wolą naſzę rozumną, taką wzbogaćił wolnośćią, żeby też wſzyſtkie zmyſły, y wſzyſcy źli duchowie, y całego świata potęga, uzbroiwſzy ſię, powſtać przećiwko niey mieli; y naypotężnieyſzym, iako ich ſtać może, impetem na nię uderzyć y potłumić chćieli) ſama przez ſię, przećiw uśiłowaniu ich, może wolno chcieć, tylekroć, ilekroć iey ſię upodoba wſzelkiego czaſu, ktorymkolwiek ſpoſobem; dla końca ktory bardzieyby iey ſię podobał. Aie-

'Aieżeliby wzwyż namienieni nieprzyiaciele, nieſpodźianie kiedy potężnym impetem, przećiw tobie powſtać mieli; także iakoby iuż wola twoia przytłumiona, więcey y tchnąć nie mogłá, áby przećiw złym affektom akt iaki dobry uczynić potrafiła; ieſzcze nie lękay ſię, y nieſkładay oręża: ále owſzem w tym razie ięzykiem dokazować poczniy: á tak co affektem, y myślą dla zbyteczney ciężkośći uczynić niemogłeś; mową y słowy, wypełniſz, y dokażeſz, tak mowiąc: *Nie wierzę tobie, nie daię tobie wiary, niechcę ciebie, zezwolić na wieki nie myślę*

W tey okazyi, tak ſobie właśnie poſtępuy, iako ten człowiek, ktorego do ciaſnego kąta nieprzyiaciel zapędźi; gdźie iuż niepodobna mu dlá ciaſnośći mieyſca ſzermowáć y mieczem ſię bronić: tedy on rekoiśćią, álbo pięśćią pocznie bić nieprzyiaciela iako może, broni ſię, á niepoddaie ſię. A ſkoro mu naymnieyſze w ktorąkolwiek ſtronę poda ſię mieyſce, wybieży na wolność, áby ſzablą mogł ranić adwerſarza ſwego.

Tak y ty czyń; á gdy ſię iakokolwiek

wesprzesz słowy twemi, niezezwolenie twoie wyrażaiącemi; zaraz uday się do uznania siebie samego: to iest, że iesteś nic, y z siebie samego nic nie możesz! dopiero umocniony nadźieią, stań przy BOGU, ktory wszystko może, y przećiwną passyą twoię, temi poczniy tłumić słowami: *Wspomoż mię Panie BOZE moy, wspomoż mię JEZU moy. Wspomoż mię MARYA, ábym nieustępował.*

A gdy cokolwiek posolguie tobie nieprzyiaciel twoy, możesz pośiłkować spracowaną wolą twoię, udawszy się do rozumu: rożne punkta rozmyślaiąc, przez ktorych uważenie, wola twoia nabędźie śił, y odwagi przećiw nieprzyiaciołom.

Náprzykład daymy to, że w prześladowaniu iakim, álbo w utrapieniu: tak bardzo niecierpliwośćią się turbuiesz, aż się widźi że áni chce, áni może iuż (tak mowiąc) wola twoia więcey znośić, y ćierpieć, to dopuszczenie Boskie.

Na ten czas niech rozum twoy, cieszy wolą twoię tym, álbo podobnym sposobem.

Pierwszy. Uważ ieźliś zasłużył to utrapie-

trapienie, ktore cierpiſz, (dawſzy okazyą) bo ieźliś zaſłużył, ſłuſzná y ſprawiedliwa ieſt rzecz, ábyś to cierpliwie znośił: bo to własnemi rękami ſobie uczyniłeś.

Drugi. Jeżeli w tym utrapieniu twoim niewinnym ieſteś wcale, y żadney przyczyny niedałeś? na ten cźas myśl twoię obroć do dawnych grzechow, za ktore ieſzcze Panu nieczyniłeś doſyć, y dotąd ie dobrze nieukarałeś w tobie.

Tu tedy uznaway, że miłoſierdźie Boże, przyſzłe wielkie karánie, na ktore zaſłużyłeś (albo wieczne piekielne, álbo przynaymniey doczeſne Czyſcowe) w krotkie teraźnieyſze, przemienia utrapieniá, powinieneś nietylo chętnie znośić, ále też z podźiękowaniem przyimować.

Trzeći. Jeźli śię będźie zdało, żeś iuż wielką odprawił za złośći twoie pokutę, á mało co Boſki Maieſtat obraźiłeś? (co nigdy nie potrzeba przypuſzczać do myśli twoiey) na ten czas myśl ſobie, że żaden do Kroleſtwa Niebieſkiego nie wnidźie; tylo przez ciaſną fortę odrzekaniá śiebie ſamego, y cierpliwego znoſzenia utrapienia.

Czwar-

Czwarty. Że lubobyś mogł inszą drogą wniść do Niebieskiey Oyczyzny, iednak według prawa miłośći; nie godźi się życzyć tego sobie; á zwłaszcza, że SYN Boży, y wszyscy przyiaciele iego, przez Krzyż y przez cierpienie tam weszli.

Piąty. Ten cel do ktorego zawsze, y nadewszystko oczy y serce twoie powinieneś skłaniać, iest wola Boża, ktory z miłośći swoiey, że cię kocha, będźie się cieszył, z każdego cnoty, y umartwienia twego áktu, kiedy iako życzliwy przyiaciel iego, y odważny Zołnierz, one wykonasz.

A to miey zapewne Synu moy, że im niesłusznieysze, y nieuważnieysze będą utrapienia y ućiski, dla przyczyn swoich; z niektorych pochodzą, y przeto cięższe y nieznośnieysze do cierpienia, tym milszym staniesz się BOGU; przyimuiąc y kochaiąc (by też y wsprawach, ktore zdadzą się bydź trafunkowe, y zmysłom twoim przykre) Boską iego wolą y sporządzenie, z ktorego wszelki trafunek (lubo się nam będźie zdało, że znieporządku) należytą miarą y ustawą pochodźi.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XV.

O niektorych napominaniach do tey Woyny należących, á osobliwie ná przećiw ktorym nieprzyiaciołom, y iaką cnotą walczyć mamy.

JUżeś się Synu przypatrzył sposobowi, ktorym woynę, odprawować masz, ábyś sam siebie zwoiował, y w Cnoty się uzbroił.

Teráz nad to przynależy wiedzieć, (żebyś nad nieprzyiaciołámi twoiemi, prędko y łatwie zwycięstwo mogł otrzymać) że iest tego potrzebá, ábyś każdodźiennie, przećiw swoiey własney miłośći woiował; y żebyś się przyzwyczaił do pogardy y zniewági, iákoby nieprzyiaciele swoie kocháć, y z wdźięcznośćią przyimować wszelkie utrapienia, ktoreby kiedykolwiek ná cię świat zprowadźił.

Nie dlá inney álbowiem przyczyny, trudne y niestateczne staią się nam zwycięstwa, tylo że (iakom iuż namienił) woynę tę Duchowną lekceśmy sobie poważali.

Y to też masz wiedzieć, że tę woynę

ſwoię, odważnym ſercem powinieneś zacząć y kończyć, co łatwo dokażeſz, przez te dwa ſpoſoby.

Pierwſzy. Abyś BOGA o takowe męſtwo proſił.

Drugi. Przypatruiąc ſię, iaka ſroga ieſt złość ſzatana, y nienawiść iego nieuſpokoiona, przećiw nam; tudźież iakie mnoſtwo woyſká piekielnego! dopiero ná przećiw temu wſzyſtkiemu, uważać będźieſz, nieſkończoną dobroć y miłość, ktorą cie-bie BOG umiłował; y wyſtawiać ſobie poczznieſz, że nierownie mocnieyſzy y potężnieyſzy ieſt BOG twoy, ániżeli nieprzyiaciele; przy ktorym w więkſzey liczbie Aniołowie Swięći ſtoią, y modlitwami ſwemi za nas mężnie woiuią.

Z tey Conſyderacyi pochodźiło, (iakośmy doznali) że ſłabe y nędzne Niewiaſty, przezwyciężyły y potłumiły wſzelką światową potęgę y mądrość; y wſzyſtkie cieleſne naiazdy, y całego piekła okrucieńſtwo.

Przeto nigdy niemaſz ſię lękać luboby ći ſię zdało podczas, że woyna twoia dźień w dźień wgorę idźie, y że pono przez

wſzy-

wſzyſtek wiek życia twego, nieuſtanie, y że z rożnych ſtron, wiele do upadku wyſtawiaią ſię y podaią okazye; ktorych prawie niepodobna ſię uchronić.

Albowiem wſzelka moc, y umieiętność nieprzyiacioł naſzych, w ręku Paná, y Wodza naſzego zoſtaią, dla ktorego honoru woiuiemy z nimi. Gdyż on (wiele y nad poięcie naſze, honor ſwoy poważaiąc, dla ktorego też nas do woyny wzywa) nietylko áby nam mieli w czym zaſzkodźić niedopuśći? ále też ſam za nas zaſtawiaiąc ſię zwyciężywſzy y zgromiwſzy nieprzyiacioły naſze, pod twoie rzući nogi.

To tylko ieſt twoiey powinnośći, woiować śmiele, oręża nigdy nie ſkładać, z pola nie uſtępować: bądź, że czaſem y ſzwankować ſię przyda.

Ażebyś bardzo odważnie w twey woynie poſtępował; wiedz to że niemaſz podobieńſtwa żádnego, ábyś miał uyść z tey woyny y owſzem przez to ſamo poimány, y związany będźieſz? ieżli woiować do końca nie zechceſz.

Nákoniec maſz wiedzieć, że z takiemi nieprzyiaciołmi toczyſz woynę; ktorzy z

przyrodzeniá będąc hardemi, y nienawiſnemi: tak ſię na nas zawźięli, że poprzeſtać, álbo nam poſolgować nigdy nie mogą; y kto ſię tego po nich ſpodźiewa? ſam ſiebie zwodźi.

ROZDZIAŁ XVI.

Jako czaſu porannego Zołnierz CHRYSTUSOW, ma zaczynać woynę?

SKoro tylo ze ſnu ockniesz ſię Synu moy, naypierwſza rzecz, do ktorey wnętrzne oczy ſwoie maſz obrocić; ta niech będźie: Że ieſteś ná placu zewſząd od nieprzyiacioł obtoczony, á z takim poſtanowieniem, że wieczney śmierći oddany ma bydź ten, ktory na tym placu nie zechce woiowáć.

Potym, gdy iuż na ten plac poſtąpiſz? tak ſobie myśl: iakoby przećiw tobie ſtanął nieprzyiaciel twoy, álbo ta zła ſkłonność (z ktorą woiować poſtanowiłeś) uzbroiona, áby cię okrutnie ranić mogła, y zamordować.

Tu na práwym ſkrzydle, wyſtaw ſobie taką myśl, że ſtoi twoy Wodz CHRYSTUS JEZUS, z Przenayświętſzą Matką z MARYĄ Panną, z ukochanym Oblubieńcem z JOZE-

z JOZEFEM Swiętym, z MICHAŁEM Archaniołem, y z wielu Aniołow, y Swiętych Orſzakiem: A od lewey ſtrony, że nieprzyiaciel piekielny, z naśladowcami ſwemi w gotowośći ochotny; áby pomienionego nieprzyiaciela twego wzbudźiwſzy, pośiłkowáł, y ciebie iemu w ręce oddáł. W pośrzodku ich tedy ſtań, iákobyś ſłyſzał głos Anioła Stroża ſwego, w ten ſpoſob do ciebie mowiącego:

Synu naymilſzy. Tobie dźiś należy woiowáć z temi, y z inſzemi nieprzyiaciołami ſwemi. Niech ſię ſerce twoie nie lęka y nie turbuie dla boiaźni, álbo inſzey przyczyny, nie uſtępuy przed niemi? álbowiem PAN naſz, á Wodz twoy, wſzyſtkiemi wzwyż namienionemi Zołnierzami ſwemi, tu z tobą y przy tobie ieſt: y przećiw twoim wſzyſtkim nieprzyiaciołom woiowáć chce: niedopuſzczaiąc áby oni mieli gorę otrzymáć, y tryumfowáć nad tobą.

Bądź zatym trwałym y ſtatecznym, gwałtownie ſam z ſobą poſtępuy, y to karanie cierpliwie znoś, ktore nieraz przezwyciężaiąc, ſam ſiebie poczuieſz; Częſtó wołay z głębokośći ſerca twego, do Pana

BOGA, do MARYI Panny, y do Wszystkich Swiętych, wzywaiąc ich ná pomoc sobie; A pewnie otrzymasz zwycięstwo, nad wszystkiemi nieprzyiaciołmi twoiemi.

Czyli podobno lękasz się, że przy słabośći duchá, pełen iesteś defektow, y złych nałogow? á nieprzyiaciele twoi, są potężni, y w liczbie wielkiey? nic to; ma wiele sposobow Pan BOG, dlá poratowania ciebie.

Masz wiedźieć, że nad wszelkie porownanie, mężnieyszy iest BOG twoy, y dostateczniey szą ma wolą, áby ciebie zbawił, ániżeli nieprzyiáciel twoy, áby ciebie zatraćił.

Woiuy za tym, y niech tobie nie będźie z uprzykrzeniem utrapienia znośić. Albowiem z męstwa cnot twoich, przećiw defektom, y z ciężkośći (ktore nas dla złych zwyczaiow naszych dręczą) zwycięstwo y dostatki duchowne pochodzą; ktoremi łatwo kupić Krolestwo Niebieskie, y wiecznie z BOGIEM się złączyć możemy.

Tak tedy záczynay Synu moy, w Imię Pańskie, przez oręże nieufności w siebie,

y ufnośći w BOGA; modlitwą, y cwiczeniem duchownym, ná poiedynek nieprzyiaciela twego, álbo też passyą (ktorą według wzwyż namienionego porządku przełamáć, y zwyciężyć postanowiłeś) wyzyway álbo sprzećiwiaiąc się iey, álbo nienáwiść, wzbudzaiąc przećiwko oney, przez przećiwne cnot ákty, iakoby włocznią przebiiay, aż dostatecznie y wcale przezwyciężoná y zruinowaná będźie. A to wszystko dokazuy, ábyś się samemu Panu BOGU upodobáł; ktory ze wszystkiemi Niebieskiemi Obywatelami przypatruie się woynie twoiey.

Miły Synu, powtore mowię do ciebie, nie uprzykrzay sobie w tey woynie, ále raczey ná to się oglądáy, co iest powinność nasza; to iest, służyć y przypodobać się Panu BOGU: przytym, powinieneś to uznać, że potrzeba, ábyśmy woiowali, y walczyli: uciekać niepodobna, bobyśmy znaczną szkodą, y śmierćią wieczną przypłaćić musieli.

Przydaię y to, że ieślibyś chćiał przykładem niepostuszney duszy, od BOGA swego oderwawszy się, do świata náwroćić

śię y do cieleśney roſkoſzy? rad nierad, będźieſz przecię muśiał walczyć (bo y te bez pracy, ućiſku, y cięžkośći nie ſą) z wielą y okrutnemi nieprzyiaciołami, á tak, że nieraz krwawym ſkropiſz czoło twoie potem, ktore ſerce twoie przeniknąwſzy, śmierći duchowney ućiſk, y utrápienie tam wprowádzą.

Uważże Synu, iakie to ieſt ſzaleńſtwo, taką pracę, y karánie ſobie obierać, ktore nigdy końca mieć nie będą, álbowiem daleko więkſzą pracę, y karanie (á nie bez ſzkody) nam przynoſzą, ieźli ućhodźić zechcemy, ániżeli gdybyśmy przez czas krotki woiowali z niemi, woiuiąc álbowiem (procz tego, że w krotce zakończy śię ta naſza woyna) z żywotem wiecznym, wiecznie iednoczymy śię, y na wſzyſtkie wieczności z Bogiem śię cieſzyć zaczynamy.

ROZDZIAŁ XVII.

O porządku, ktory ma bydź zachowany w woynie, przećiw złym ſkłonnośćiom naſzym.

WIele na tym należy Synu, wiedzieć iaki maſz zachować porządek, ábyś

należy-

należycie postępować mogł w tey woynie, y żebyś to wszystko nie czynił, iakoby trafunkowym sposobem, álbo z samego zwyczaiu, iako ze szkodą swoią czynią drudzy.

Przetoż masz wiedźieć, że porządek taki ma bydź zachowany w woynie Duchowney, ktorą z nieprzyiaciołami naszemi, y ze złemi skłonnośćiámi odprawuiemy.

Naprzod, ábyś się udał do serca twego, pilnie się wywiaduiąc, iakiemi affektami, álbo passyámi bardźiey y częśćiey bywa uciśnione y udręczone! á tak doszedłszy tego, przećiw temu weźmiesz oręże, y woiować będźiesz.

A ieźli się przyda, że tego czasu y drudzy nieprzyiaciele twoi powstaną, przećiwko tobie, nad spodźiewanie tedy, powinieneś przećiw temu nieprzyiacielowi powstać, y z nim walczyć; ktory ná ten czas bliższym iest, y bardźiey z tobą woiuie; á skoro go przezwyciężysz, álbo odpędźisz od siebie, nátychmiast powracay do ołobliwszego przedsięwźięcia twego.

ROZDZIAŁ.

ROZDZIAŁ XVIII.

O ſpoſobie, iako nabiegaiącym poruſzeniom, ſprzećiwiać ſię mamy.

SYnu miły, ieżeliś ſię ieſzcze nieprzyzwyczaił uchodźić, álbo też odważnym ſercem znośić *k*rzywdy, także przećiwne trafunki, á chćiałbyś ſię w to wprawić, potrzeba ábyś ſię wcześnie opatrzył, y ze wſzel*k*ą gotowośćią ocze*k*iwał ná te, y tym podobne trafunki. Spoſob wczeſnego opatrzenia, y gotowośći ieſt ta*k*i: naprzod rozeznać paſſyi, y defektow twoich naturę? co y ia*k*o, potym uważyć perſony mieyſce gdźie, y z ktoremi przebywaſz, y konwerſuieſz, dopiero łatwo domyślić ſię możeſz, co ciebie, y kiedy potkać może.

A ieżeliby, przećiwność iaka nieſpodźiewaná napadłá zkądkolwiek na cię, (procz tego, że iuż maſz gotowość przyſpoſobioną do znoſzenia ciężkośći, *k*toreś otrzymał) możeſz ieſzcze y tego zażyć ſpoſobu, niżey opiſanego, á oſobliwey doznaſz pomocy.

Skorobyś poczuł w ſobie, z ukrzywdzenia iakiego, álbo z inſzey przykrośći zadaney,

daney, ciężar, natychmiaſt ſtaray ſię, ile możeſz, gwałt ſobie uczynić, y myśl ſwoię do BOGA podnieś, uważáiąc, niewyſławioną dobroć iego, y miłość ku tobie, że cię BOG, taką przećiwnośćią nawiedźił, y takie poturbowanie na ciebie dopuśćił, á to dla tey przyczyny, ábyś ty dla iego miłośći, te na ſobie znioſzy ciężkośći, większą w ſobie uczynił poprawę, y bardźiey zbliżaiąc ſię do BOGA ſwego, z nim ſię złączyć mogł.

A gdy uznaſz, że takie ieſt upodobanie Boſkie, ábyś znośił tę przećiwność, zaraz myśl do ſiebie obroć, y tym ábo podobnym ſpoſobem ſtrofuiąc, mow:

Dla czego o Duſzo moia dźwigać Krzyża zbraniaſz ſię, ktory nie człowiek ále ſam Ociec twoy naymilſzy, ofiaruie tobie?

Potym obroćiwſzy ſię do tego Krzyża, z miłośćią y cierpliwośćią ile być może, przyćiśniy do ſerca, y mow: *O Krzyżu zácny, z Boſkiey Opatrznośći nagotowany, przed przyiśćiem moim ná świat! o Krzyżu miły, od naymilſzego JEZUSA Ukrzyżowanego, w ſłodkość przemieniony: przyimiy mię, y gwoźdźmi przybiy do ſiebie, áby mię*

by mię przez cię przyiąć raczył, ktory przez cię umieraiąc mnie odkupił.

A ieźlibyś z początku dla słabośći ustał, (gdyby passyá nad tobą gorę otrzymałá, żebyś nie mogł do BOGA się udać) stara się iednak, ábyś to wszystko wykonał, iakobyś nie był raniony.

Nayskutecznieysze lekarstwo, między wszystkiemi, przećiw tym poruszeniom iest, precz oddalić okazye; z ktorych pochodzą: Náprzykład, gdy widźisz, że dla affektu, ktory masz w tobie do rzeczy iakiey, turbuiesz się y gniewasz, kiedykolwiek tey rzeczy dostąpić nie możesz. Na to lekarstwo iest, wykorzenić ten affekt, z serca twego.

A ieżeli to poturbowanie twoie, y zapalczywość, nie z rzeczy ále od osoby pochodźi, ktora tobie iest uprzykrzona, aż do obrzydzenia, że gdy naymniey co uczyni álbo przemowi, źaraz cię poruszy, y turbuie: ná ten czas naylepsze lekarstwo: woli twoiey gwałt uczyń, nakłániáiąc ią, áby się przyzwyczaiłá kochać tę osobę, y za Przyiacielá ią znać: (Albowiem procz tego, że y oná iest taká Creátura, ręką

BOGA

BOGA Wszechmogącego uformowana, y Krwią Przenaydroszszą odkupiona, iako y ty) daie tobie okazyą, że przez tákowe ucierpienie przećiwnośći, staiesz się podobny Náywyższemu BOGU, ktory wszystkim nayłaskáwszym y naymiłośćiwszym zawsze się stáwił,

ROZDZIAŁ XIX.

O sposobie woiowania przećiwko złośći ćiała.

SYnu miły, przećiw tey złośći, inszym y osobliwszym sposobem, nadzwyż namienione, woiować potrzeba.

Zaczym ábyś umiał porządnie w tey woynie postępować, troiaki czas powinieneś uważyć, to iest.

Przyszły. Nim tentacyá powstanie!

Teraźnieyszy. Kiedy tentacyá trwa!

Przeszły. Kiedy iuż tentacyá ustała:

Przedtym, nim ieszcze tentacyá nastąpi, przeciw przyczynie, z ktorey pochodzą tentacye walczyć potrzeba, uciekaiąc przed niemi. A ieżeli pod czas bez tego się obeyść niepodobna; tedy iako nayprędzey, nic niebawiąc się niemi, odprawuy zabawę, za-

wę, zawſze na twarzy pokazuiąc ſkromność, y wſtydliwość.

A do tego radzę, áby mowa twoia, ktorey zażywać maſz, w tey okazyi bardźiey ſurowośćią przeplatana była, ániżeli pochlebuiącemi, y pieſzczonemi ſłowkami.

Nieufay w to Synu, że w ten czas w ſobie nic nieczmieſz? albo że iuż od wielu lat w ſobie pobudki, y wzruſzenia cieleſnego niemiewaſz? Albowiem bezecna ta złość, co przez wiele lat nieſpráwiła! w iedney godźinie dokazáć może. Tai częſtokroć śidłá ſwoie, y potaiemnie wprowadza, á tym bardźiey ſzkodźi, że przyiaźń y uſpokoienie zmyślá, ábyś żadnego podeyrzenia o niey niemiał.

Przeto bardzo obawiać ſię potrzeba (iako doświadczenie wielekroć nauczyło) kiedy ſię pocznie pod pretextem ſłuſznych przyczyn przyiaźń, y poufałość między iakiemi oſobami; náprzykład, względem krewnośći, ludzkośći, albo przyzwyczaienia ſię w cnocie, ktora w tey znayduie ſię oſobie: gdyż przy zbytecznym, y nieroſtropnym zwyczaiu, takowey konwerſacyi częſtey, przymieſza ſię ſzkodliwa uciecha,

ktora

ktora bez poſtrzeżenia w ſercu ſię krzewi, y śiły duſzy naſzey przenikaiąc, codźień bardźiey rozum ćmi, tak, że w krotkim czaſie, za nic poważáć będą, cokolwiek ſzkodliwego y niebeſpiecznego ieſt, iako to dobrowolne weyrzenie, miłe, y żartobliwe, wet za wet, odpowiedźi, y zobopolney konwerſacyi rozweſelenie. Przez co każdy y każda z nich do upadku zbliża ſię, álbo w cięższe upada pokuſy: á práwie do zwyciężeniá niepodobne: przeto dlá przeſtrogi miey.

Naprzod, uciekay Synu moy, uciekay gdźiebyś naymnieyſze podobieńſtwo y cień, poſtrzegł tey złośći.

Pacześi y ſłomá ieſteśmy, my ludźie, y bardzo ſpoſobni do ſpalenia: nie ufay w to, że iako wodą, dobrą wolą ieſteś zmoczony, y że ſtateczną maſz wolą raczey umrzeć, ániżeli obraźić y naymnieyſzym grzechem Paná BOGA.

Albowiem przez uczęſzczanie konwerſacyi, ogień cieleſny tak bardzo wodę dobrey woli wyſuſzy, y w mgnieniu oka práwie w nas zapali, że naywiękſzey przyiaźni nieprzepuśći. BOGA ſię nie będźie obawiał, o

wiał, o sławę nie będźie stał, życie za nic nie będźie miał, y piekielnych mąk nie będźie się lękał. Zatym ucickay powtore mowię Synu, bo pewnie rozgrzeiesz się, zapálisz się, y zgoreiesz.

Druga. Chroń się prożnowania, ostrożnym bądź, y we wszystkim pilnym, á osobliwie w sprawach, y myślach, ktore stanowi twemu nieprzynależą.

Trzecia. Nigdy się niesprzećiwiay, ále we wszystkim bądź powolnym Przełożonym twoim, skłonnym y wesołym stawaiąc się im, do czegokolwiek cię pociągaią. A zwłaszcza do zabawy y powinności, ktore z upokorzeniem twoim są y przyrodzoney zmyślnośći twoiey, zdadzą się bydź ciężkie y przećiwne.

Czwarta. Abyś nigdy niepoſądzał bliźniego twego, á zwłaszcza w takowym grzechu, ktory ieśliby kiedy iawnie w ten grzech wpadł, użalić się nád nim powinieneś, á nieturbować się ná niego, ánigo, dlá tego u siebie poniżać. Y owszem z upadku iego, odebrać możesz pożytek pokory, y przyznawanie siębie samego, żeś iest proch, y cale nic. Do tego staray

się ábyś

ſię, ábyś przez modlitwy z Bogiem złączył y od tąd chroniąc ſię konwerſacyi, y zwyczaiow bardźiey, ániżeli przedtym, prędzey uciekał gdźieby naymnieyſze podobieńſtwo niebeſpieczeńſtwa takiego, znaydować ſię miało.

A ieżeli ieſteś prętki y łatwy do poſądzania inſzych, y zwykłeś pogardzać drugiemi: wiedz to, że twoim koſztem ciebie zechce naprawić BOG, dopuśći że y ty w takowy grzech zapadnieſz, á to dla tego, ábyś ſię obaczył, y przez upadek ſtawſzy ſię pokornieyſzy: o lekarſtwie przećiw obiema pomyślił defektom.

A ieżeli poſądzaiąc drugich, ſam nieupadaſz, y nieodmieniaſz myśli twoiey, á hardym ſię ſtawaſz, bardzo powątpiwać potrzeba o tobie.

Piąta y oſtatnia. Pilnie przeſtrzegay Synu, ábyś ſię z cnot, ktore w ſobie widźiſz, y z duchownych pociech, ktore czuieſz w ſobie, niewynośił w prożne upodobanie, iakobyś wiele mogł przećiw tey złośći. Y nierozumiey, áby tę cieleſną woynę przećiw tobie zaniechać mieli nieprzyiaciele twoi; że ſię tobie zda ia-

koby niemi pogardzaſz, y maſz ie w obrzydzeniu, y w nienawiśći: ále owſzem wiedz o tym, ieźli niebędźieſz oſtrożny, bardzo łatwo do oſtatniey ſzkody przyidźieſz.

Doſyć tedy tey przeſtrogi, na przyſzły czas nim pokusy naſtąpią.

Czáſu pokuſy. Uważ Synu moy, ieźli ta pokuſa, z wnętrzney, czyli z powierzchowney przyczyny pochodźi?

Przyczynę powierzchowną, kładę bydź ciekawość widzenia y ſłuchania; zbytecczność wymyślnych potraw y odźieży, także konwerſacyi y rozmowy, ktorych dla wzbudzenia cieleſney uciechy, zażywać zwykli niektorzy; ſpoſobne lekarſtwo przećiw temu, ieſt uczćiwość y ſkromność w każdey ſprawie twoiey, ábyś niechćiał áni ſłyſzeć, áni widźieć, co ſię ku tey nieprzyſtoynośći śćiąga: chronić ſię y uciekać wcześnie, od takowey okazyi, rzecz bardzo dobra.

Wnętrzne zaś przyczyny tey złośći, uznawamy bydź ciała rozweſelenie y myśli, ktore álbo ze złych nałogow naſzych pochodzą, álbo z poduſzczenia ſzatańſkiego.

Rozweſelenie ciała, poſtami, dyſcypli-

nami, niedoſpaniem, y inſzemi umartwieniami uſkromić potrzeba; nic iednak nad to, co ſłuſzność każe, y poſłuſzeńſtwo opiſuie.

Przećiw myślom, z ktorychkolwiek ſtron powſtaią, niektore ſpoſoby tu naznaczam:

Pierwſzy. Rożnemi robotami, y zabawami bawić ſię, ktore ſtanowi twemu przyſtoią, iako to piſać, czytać, chorym poſługować, ſzyć, zamiatać. &c.

Drugi. Modlitwą ſię zabawiać, y rozmyślaniem nabożnym, álbo czytaniem duchownym. Modlitwy ſpoſob taki ma być: ſkoro poſtrzeżeſz, że pomienione myśli nieprzyſtoyne, álbo ieſzcze lepiey, kiedy poruſzenie ktore zwykło uprzedzać te myśli, poczyna powſtawać, natychmiaſt myślą twoią uday ſię do Paná, y mow: *JEZU, JEZU moy ſłodki, proſzę broń mię ábym ſię niedoſtał w ręce nieprzyiacioł moich.*

Także przyćiſkaiąc do ſiebie Krzyż S. ná ktorym PAN zawieſzony ieſt, á często Przenayświętſze Rany nog iego całuiąc, gorącym áffektem mow:

O Rany

O Rany wdźięczne! o Rany Boſkie! mnie nędznego grzeſzniká, y ſproſne ſerce moie rozraniwſzy, z niebeſpieczeńſtwa tego wybawcie.

Nie życzę Synu tobie, w ten czas kiedy cieleſne żądze pomnażaią ſię, ábyś miał Medytacye czynić, około takich Punktow ktore przećiw nienależącym myślom, w inſzych Xiążkach popiſano. Naprzykład około ſzpetnośći grzechu tego: nieſtatecznośći tey uciechy, boleśći y gorzkośći, ktore z tego grzechu pochodzą, utraty, y niebeſpieczeńſtwa ſubſtancyi, zdrowia, ſławy, y tym podobnym: álbowiem nie pewne to lekarſtwo, do przezwyciężenia tych pokus, y owſzem częſtokroć ſzkodźić zwykło.

Bo lubo rozum náſz, z iedney ſtrony pomienione myśli odrzuca, iednakże z drugiey ſtrony, w puſzcza w nas okazye, y niebeſpieczeńſtwo delektacyi, y zezwolenia na nich. Zatym naylepſzy ſpoſob, uciekać nietylko od tych pokus, ále y od wſzyſtkiego tego, (lubo ſię pokuſom przećiwne zdadzą) co takowe zarzucać nam może pokuſy. Rozmyślanie twoie Synu

moy w

moy w okazyách pomienionych, niech będźie o Męce Ukrzyżowanego JEZUSA Chrystusa.

A ieżeli w tym rozmyślaniu twoim (nad wolą twoię będą przychodźić nienależące myśli y uprzykrzenie sprawować, iakoż pewnie nie raz się przytrafi) nie lękay się, áni rozmyślánie twoie opuszczay; áni do tych pokus się obracay, dlá sprzećiwieniá się im; ále rozmyślanie twoie ile możesz z naywiększą attencyą y pilnośćią *kończ:* za nic sobie poważáiąc takowe tentacye, y cale iako o nie twoie niedbay; álbowiem naylepszy sposob oddalenia pokus iest nie uważać ie, y nie rozmawiać z niemi, bądź że zawsze przećiw tobie powstawać będą.

Rozmyślánie tedy twoie tym, álbo podobnym sposobem kończyć będźiesz: *Wybaw mnie Stworzycielu y Odkupicielu moy, od nieprzyiáciol moich, ku czći y chwále męki twoiey, niewysławioney dobroći twoiey.* Strzeż się bardzo pilnie, áby myśl twoia Synu, y z prętkośći, nie tylo z umysłu, nie skłoniła się ku temu grzechowi, uważać ten grzech, álbowiem y samo wspomnienie iego, nie iest bez niebespieczeństwa.

Nad to przeſtrzegam cię, ábyś ſię wrozmowy, y dyſputowanie z temi pokuſami nie wdawał, namyśliwaiąc ſię, ieżeliś zezwolił, álbo nie. Bo lubo to ma pozorność iakąś cnoty y pobożnośći, że ſię zda iakoby dobrze *tak* czynić; iednak zmyślona ſzatana ieſt chytrość, áby cię zafraſował, zaſmęćił, y boiaźliwym uczynił.

Dla tego on takowemi zabawia dyſputacyámi, że ſpodźiewa ſię, kiedyż tedy do winy y przeſtępſtwa iakiegokolwiek przyprowadźić ciebie.

O tey tedy cieleſney tentacyi (kiedy, nie ieſteś pewien, ieśliś zezwolił álbo nie) doſyć ná tym, ábyś krotko wyſpowiadał ſię, przed Oycem Duchownym; potym na radźie iego przeſtaiąc, wcale ſię uſpokoił.

Temu zaś Duchownemu Oycu, nie tylo to wſzyſtko, ále y myśl y ſerce twoie otworzyć powinieneś: á ieśliby cię miał wſtyd, álbo boiaźń odwodźić od tego, ábyś ſię mu nie zwierzył we wſzyſtkich myślach twoich y wſprawach, nie day ſię zwodźić. Bo ieżeli przećiw inſzym nieprzyiaciołom naſzym, Cnota pokory ieſt nam potrzebna, ábyśmy ich zwyciężyć mogli;

dąleko

daleko więcey przećiw temu, álbowiem grzech ten niemal zawſze w nas panuie, dlá ukaránia hardośći naſzey. Y tego iuż dość względem czaſu, kiedy tentacyá trwa.

A gdy iuż tentacyá przeminie, miey ſię w oſtrożnośći (lubo będźie ſię zdało, że iuż wolnym y beſpiecznym ieſteś) ábyś myślą uchodźił przed takiemi rzeczami, ktore dáć mogą okazyą do tentacyi, lubobyś miał dlá cnoty iákiey, álbo inſzego dobrego końca, inaczey ſobie poſtąpić.

Te álbowiem wſzyſtkie rzeczy przyrodzenia naſzego, ktore zawſze do złego ieſt ſkłonne) oſzukaniem ſą, y chytrego nieprzyiacielá zaſadzki: gdyż on w Anioła światłośći przemienia ſię, áby nas do ciemnośći wtrąćił.

ROZDZIAŁ XX.

O ſpoſobie woiowania przećiw niedbalſtwu.

SYnu miły, ábyś ſię w niewolą niedbalſtwa niedoſtał, (ktore nietylo poſtępkowi duchownemu przeſzkadzać, ále też ciebie w ręce nieprzyiaciołom twoim podać może;)

może;) niżey opiſane napomnieniá, pilnie zachoway.

Pierwſze. Abyś ſię wſzelkiey ciekawośći ziemſkich affektow y zabaw, ktore ſtanowi twemu nieprzynáleżą, chronił.

Drugie. Staray ſię wſzelkiemi ſpoſobami, ábyś każdemu natchnieniu dobremu, y wſzelkiemu rozkazaniu Przełożonych twoich powolnym ſię ſtawiał, wſzyſtko wypełniaiąc według czaſu y ſpoſobu, iako wolą y upodobanie ich rozumieſz: y w tym ſię zawſze bez omieſzkania y przewłoki cwiczyć ſię maſz; álbowiem pierwſza chwilka omieſzkania, drugą za ſobą prowadźi, ta trzecią ciągnie, y tak co raz więcey, gdyż do tych łatwiey ſię ſkłaniá zmyślność naſza, ániżeli do pierwſzey; poſmakowawſzy uciechy, ktora w tych ſię omięſzkaniach do powinnośći znayduie.

Y ztąd pochodźi, że álbo pożno bardzo z omieſzkaniem ſprawy naſze poczynamy; álbo też ie iakoby nam uprzykrzone, cale zaniedbywaiąc opuſzczamy.

Y tak ſię nałog niedbalſtwa krzewi, ktory nas do tego potym przywodźi, że tegoż momentu, kiedy uwiedźieni niedbal-

ſtwem

ſtwem bywamy, czyniemy poſtanowienie poprawy, iakobyśmy napotym mieli bydź pilnieyſzemi: poznawſzy (nie bez zawſtydzenia znacznego) żeśmy bardzo na ten czas niedbałemi byli.

To niedbalſtwo ſrogie, wſzędźie ſię wtrąći, y iadem ſwoim nietylo wolą zaraża (ſprawiwſzy w niey obrzydzenie dobrych uczynkow), ále też y rozum zaślepia, áby nie mogł wiedźieć, *iako* nie dobre ſą, y iako źle założone poſtanowienia naſze; to ieſt, że poſtanawiamy napotym z większą pilnośćią y prętkośćią ſprawy ſwoie zaczynać y czynić. (Kiedy co właśnie w ten czas do ſkutku przywieść potrzeba było) álbo dobrowolnie zaniedbywamy, álbo przynaymniey na inſzy czas odkładamy. Niedoſyć na tym, ábyś miał ſprawę twoię w krotkośći czaſu ſkończyć, ále potrzeba, ábyś ią wykonał należytego czaſu, według ſamey rzeczy, okoliczności, y właſności iey: gdyż ſtarać ſię maſz, ábyś to co do twoiey powinności należy, nie ták czynił, byle zbyć, ále z wſzelką uśilnośćią y naydoſkonalſzym ſpoſobem, iako może ciebie ſtać.

Tu ſię

Tu się pokazuie nam, że nie iest to pilność, kiedy przed czasem swoim sprawę iaką odprawuiemy, y iako náyprędzey kwapiąc się, ná poły niedokończywszy zbywamy: ále owszem iest lenistwo y niedbalstwo, bo dla tego uprzedzaiąc czas słuszny, sprawę tę odprawialiśmy, ábyśmy się napotym bez przeszkody wszelakiey, próżnowaniem zabáwiać mogli, y lenistwu swemu pozwolić. Naprzykład: odczyta kto wszystkie Pacierze y Officium razem, rano wstawszy, dla tego áby wolnie zażywał przez cały dźień mowy prożney, przechadzek, konwersacyi, y lekkośći. Złość ta szkodliwa z tego pochodźi, że nieuważamy, iakiey ceny iest sprawa według słuszności swego czasu odprawioná, y z odwagą dobrą zwyciężona trudność, ktore zaczynaiącym życie Duchowne niedbalstwo zarzucać zwykło.

Wiedz o tym Synu, że szczegulne iedno podniesienie myśli do Paná BOGA, y uklęknienie, álbo głowy skłonienie ku ziemi, na cześć Panu BOGU, większego szacunku y waloru iest, ániżeli wszystkie skarby świata tego: y kiedykolwiek z passyámi

prze-

przećiwnie poczynamy, gwałt im czyniąc, Aniołowie z Nieba zwycięſtwa palmę do duſzy naſzey przynoſzą.

Y to powiem, że BOG naſz zwykł uymować y umnieyſzać łaſki ſwoiey niedbalcom nadane; á przećiwnym ſpoſobem tym, ktorzy z pilnośćią y z ochotą natchnieniá iego zawſze przyimuią, znacznie przydaie: przez co im do Niebieſkiey ſczęśliwośći drogę toruie.

A ieżeli nie ieſteś tak mężnego ducha, ábyś ſię na prace y trudnośći odważnie ofiarował, to przynaymniey tę oziębłość w ſobie ſtaray ſię tak zataić, áby zawſze mnieyſza ſię zdała patrzącym na to, ániżeli ſama w ſobie ieſt. Cwiczenie twoie (naprzykład) wiele powtorzonych áktow potrzebuie, długiego czaſu, y pilnego ſtarania, ábyś cnoty doſtąpił, ktorą upodobałeś: do tego, że wiele maſz nieprzyiacioł, ktorzy ſię ſprzećiwiaią tobie, poczynay ty ákty twoie odprawować, iakobyś tylo miał z kilką raz to uczynić, y przez czas krotki; tak też z nieprzyiacielem iednym woiuy, iakobyś nie miał z inſzemi iuż woiować, wielką maiąc zawſze ufność, że ty z łaſki

Bożey

Bożey nad niemi wszystkiemi gorę masz: ieśli tedy tak będźiesz postępował, zapewnie zniszczeć będźie musiało niedbalstwo, á serce twoie stanie się sposobne, że cnota takowemu niedbalstwu przećiwna, za czasem wprowadźi się do niego.

Toż się ma rozumieć y o modlitwie, ieżeli według postanowienia twego, álbo ćwiczenia potrzeba będźie, ábyś zupełną godźinę na modlitwie strawił, co się niedbalstwu twemu ciężko będźie zdało: ná ten czas ty przystąp do modlitwy, iakobyś miał z pòł kwadransa się modlić; á gdy od modlisz, to ieszcze y drugą część chćiey, á potym y trzecią, y tak insze łatwiey odprawić możesz.

A ieżeli w tym pòł kwadransie, álbo w drugich, bardzo tobie ciężko się uczyni, ćwiczenie to twoie na chwilkę przerwiy, by cię niezmolestowało: á potym zaraz nie co odetchnąwszy kończ, á to uczynić możesz, ilekroć słabość przemagać y molestować będźie.

Tenże sposob zachowany ma bydź y w ręcznych robotach, kiedy wiele do czynieniá masz robot, ktore że są wielkie, y

przy-

przytrudne, turbuieſz ſię y lękaſz, przecię ty iednak mężnie, y z uſpokoionym duchem zawſze poczynay od iedney roboty, iakobyś drugiey nie miał robić.

Y tak pilnie robiąc, z mnieyſzą pracą każdą robotę dokończyſz: ániżeli przedtym dla niedbalſtwa zdało ſię tobie. A ieżeli tym namienionym ſpoſobem rządźić ſię nie zechceſz, ná prace y trudnośći, ktore ſię trafiać będą, ochotnie nieodważyſz ſię, pamiętay, że ſię tak zmocni w tobie y nad tobą niedbalſtwo, że nietylo na ten czas kiedy przytomna ieſt praca y trudność, ktora ná początku cwiczenia duchownego, znayduie ſię w każdey niemal ſprawie: ále też y kiedy nie będźie żadney trudnośći, zawſze bać y lękać ſię będźieſz; iakoby każdego momentu świeży nieprzyiaciel ná ciebie náſtępował, y iakoby co nowego ucierpieć maſz, y tak w ſamym uſpokoieniu, zawſze nieſpokoynym będźieſz.

Y to maſz wiedźieć Synu, że ta złość niedbalſtwa, nietylko za czałem taiemnym, iadem ſwoim przednieyſze śiły naſze (z ktorych miáłyby pochodźić cnoty) zaraża y ſułzy, ále też y iuż nabytych cnot.

Jako

Jako bowiem robak drzewo toczy, tak niedbalſtwo bez poſtrzeżenia, duchownego życia śiły pſuie y wątli. Tym tedy ſpoſobem *każdemu* z ludźi, ále oſobliwie tym, ktorzy duchownym życiem ſię bawią, śidła y zdradzieckie zaſadzki, nieprzyiaciel duſzny zarzuca.

Czuynym bądź przeto modląc ſię, y dobremi uczynkami zabawiaiąc, á nie czekay ábyś na ten czas weſelną ſzatę miał ſporządźić ſobie, kiedy iuż czas będźie wychodźić w cnocie y w ozdobie doſkonałośći, ná przywitanie Oblubieńca twego.

Pamiętay też zawſze na to, że ten ktory tobie czas poranny dał, wieczornego czaſu nieobiecał, wolno mu dać y nie dać: á bądź, że wieczornego czaſu nieodmowił, iednak ábyś iutrzeyſzego doczekać miał, nieupewnił cię. Przeto ſtaray ſię, ábyś każdy moment, wſzelkiego czaſu, według upodobania Boſkiego ſtrawił; y tak właśnie, że iuż więcey czaſu nad to niepozwoli Pan BOG, á co większa, za *każdy* moment bardzo śćiſły rachunek maſz oddawać,

Kończę mowę moie, á ciebie napominam Synu, ábyś tak rozumiał, żeś ten dźień cale bez twego pożytku utraćił, (lubobyś wiele uczynkow dobrych wypełnił) ktorego dnia wiele zwycięstw, nad złemi skłonnośćiami y pożądliwośćiami twemi opuśćiłeś. Także ktorego dnia nie dziękowałeś PANU za iego okrutne męki, ktore dla ciebie ucierpiał. Tak też za Oycowskie karanie, że cię uczynił godnym, nieoszacowanego skarbu iakiegokolwiek utrapienia.

ROZDZIAŁ XXI.

Jako maią bydź rządzone powierzchowne zmysły nasze: y iako od nich przechodźić możemy do Bogomyślnośći.

WIelkiey pilnośći potrzebuiemy Synu, ábyśmy mogli dobrze prostować, y zporządzać powierzchowne zmysły nasze.

Appetyt bowiem nasz, álbo pożądliwość, ktora iest wodzem zepsowanego przyrodzenia naszego, do smaku y do uciechy, oślep y bez uwagi pędźi: á że sama przez się dostąpić ich nie może, zwysłow do tego zażywa; y przez nich dokazywać uśiłuie;

łuie; iako przez ſługi y inſtrumenta ſwoie naturalne: kiedy z tych rzeczy, ktore pod zmyſły naſze podpadaią, imaginacye biorąc w ſię; potym do myśli w prowadźiwſzy, na duſzy naſzey one wyraża, á z tych dopiero uciecha pochodźi; ktora (względem związku między áppetytem y ciałem) rozchodźi ſię po wſzyſtkich zmyſłach, ktore tylko ſą ſpoſobne do przyięcia takowey uciechy, z kąd w duſzy y w ciele, dźieie ſię wielka ſzkoda.

Widźiſz Synu, chorobę ſtaray ſię o lekarſtwo: pilnuy, áby zmyſły twoie nie błąkały ſię tam gdźie ſię im podoba, y nigdy ich niezażywaj, dlá ſamey uciechy, ieźli cię pożytek iaki, álbo potrzeba do tego niepociąga. Więc ieśliby kiedy nieoſtrożnie ſame zmyſły wyſworowały ſię: ſkoro to poſtrzeżeſz, zaraz chćiey ie powśćiągnąć, y uſkromić, áby gdźie pierwey mizernie do uciechy śpieſząc, uwięźiły ſię były, tam potym, że wſzelkich rzeczy ozdobne pożytki odnośiły, y do duſzy wprowadzać mogły: przez ktore pożytki duſza twoia do ſiebie przyſzedłſzy, ſwoich śił ſkrzydłá,

ku Nie-

ku Niebu wyprostuie, y do Bogomyślności staie się sposobna.

Przetoż kiedy powierzchownym twoim zmysłom, rzecz się iaka prezentuie, uważ, że ta rzecz sama z siebie nic nie ma dobra takowego, ktore iest przed zmysłami twemi; ále cokolwiek iest, od BOGA iest, ktory istotę tę, y własność takową, y wszystko dobro, ktore się w tey rzeczy znayduie; tey rzeczy dał. Dopiero rozweseł się w duchu, doszedłszy tego, że sam PAN twoy przyczyną y początkiem iest, tak rozlicznych y doskonałych przymiotow, ktore w rzeczach stworzonych wydaią się; y że BOG, wszystko to w sobie ma doskonalszym sposobem: álbowiem nic innego nie iest, to Dobro, ktore widźisz w stworzeniu, tylo promień nayiaśnieyszy Boskiey nieskończoney doskonałośći.

A ieżelibyś postrzegł, że rad się przypatruiesz stworzeniom urodźiwym, pamiętay na to, że są w sobie nic: myśl y rozum twoy, do Stworcy ich tam przytomnego, ktory im dał takową pozorność; podnieś; y w nim rozweseliwszy się, mow w ten sposob: *Boska istoto wielce ukochana, o*

na, o iako mnie to cieſzy, że Ciebie uznawam bydź początkiem wſzelkiey rzeczy ſtworzoney.

Także kiedy będźieſz widźiał drzewa, zioła, y tym podobne rzeczy: uważ, że życie to, ktorym żyią, nie z ſiebie, lecz z ducha Boſkiego máią, ktorego ty widźieć materyálnym okiem nie możeſz. Zaczym możeſz w ſobie mowić: *O żywocie prawdźiwy, z ktorego, w ktorym, dla ktorego żyią y krzewią ſię wſzelkie rzeczy! O żywa y prawdźiwa ſerca mego pociecho!*

Także z widzenia bydląt, myśl twoię do BOGA podnoś, ktory im chodźić, y czuć daie, mowiąc: *O Rządco naymilſzy! ktory acz wſzyſtkiemi rządźiſz: Sam iednak bez naruſzenia zoſtaieſz w ſobie! O iako mnie cieſzy trwałość y nieodmienność twoia.*

A ieżeli piękność rzeczy iakiey, ciągnie cię: uważay, że wſzelka ta piękność od BOGA początek ſwoy ma: y tak rozweſelony rzeczeſz: *Oto ſtrumienia źrodła nieſtworzonego, oto kropelka niezbrodzonego morza wſzelkiego dobra. O iako duch moy we mnie ieſt uweſelony, kiedy wieczney y nieogarnioney Boſkiey przypatruię*

truie ſię pięknośći, gdyż ta wſzelkiey ſtworzoney pięknośći przyczyną y początkiem ieſt.

Widząc zaś w ktorymkolwiek Człowieku dobroć, mądrość, ſprawiedliwość, y inſze cnoty; podobnym ſpoſobem poznawſzy co Boſkiego ieſt, mow do Pana:

O naydrożſzy cnot Skarbie, iaká mi ſię radość z tego doſtaie, że z Ciebie y przez Ciebie ſzczegulne wſzelkie pochodżi Dobro; y że wſzyſtkie rzeczy przyrownane do Twoiey doſkonałośći, nic nie ſą. Dżiękuię Panie za to dobro, y za inſze wſzelkie łaſki, ktore bliźniemu memu dałeś, y daieſz: Pamiętay też y na mnie Panie, iako ieſtem ubogi, y iako wielce potrzebuiący, tey á tey Cnoty; naprzykład Pokory, Cierpliwośći.

A gdy maſz ręczną robotę iaką rozpocząć: uważ, że naypierwſza przyczyna tey roboty, ieſt ſam BOG, á ty ieſteś inſtrument iego: dopiero ſerce do niego podniożſzy, mow: *O iaką duſzy moiey odbieram radość, naywyżſzy wſzelkiego ſtworzenia Rządco y Panie, że nic bez Ciebie dokazać nie mogę, y że Ty ieſteś pierwſzą y nayoſobliwſzą wſzelkich rzeczy przyczyną.*

Potraw, álbo trunku zażywaiąc, myśl, że BOG takim ſmakiem napełnił te rzeczy; y zatym w ſamym BOGU ucieſzywſzy ſię, możeſz mowić: *Weſel ſię duſzo moia, że iako, procz BOGA twego, żadna nienayduie ſię radość; tak w nim tylko ſamym doſkonale, y zupełnie ucieſzyć ſię y naſyćić możeſz.*

Jeżeli iaká wonność przypada do upodobania twego, nic ſię w tym upodobaniu nie bawiąc, uday ſię do BOGA, od ktorego ten zapach pochodźi, pobudzaiąc radość w ſercu twoim, mow: *Panie ſpraw to, że iako ia weſelę ſię, iże z Ciebie pochodźi wſzelki wdźięczny odor, ták, áby y duſza moia, wyrzekſzy ſię ziemſkich roſkoſzy, w duchownośći poſtępuiąc, wdźięczny Sercu Twemu wydała z ſiebie zapach.*

Gdy muzykę ſłyſzyſz, álbo śpiewaiących głoſy, myśl twoię obroć do Pana, y mow: *O iak mi ſmakuią Panie BOZE, Twoiey nieſkończoney doſkonałośći przymioty, ktore wſzyſtkie w iedno zebrane, nie tylo w Tobie ſamym Niebieſkiey melodyi, ále też y w Aniołach, y w ſtworzeniach wſzytkich, dźiwną rezonancyą czynią.*

ROZDZIAŁ XXII.

Jako mogą rzeczy wszelkie bydź srzodkiem, do rozmyślania Taiemnic Wcielenia Słowa Przedwiecznego; także do rozpamiętywania Męki Jego Przenaydroższey.

SYnu miły, pokazałem iako możemy od rzeczy takowych, ktore pod zmysły nasze podpadaią, myśl naszę podnośić do Bogomyślnośći, radbym cię ieszcze nauczył, iakobyś mogł z tychże rzeczy brać pobutkę, do rozmyślaniá przenaydroższey Męki CHRYSTUSA Pana. Cokolwiek na świecie iest, przydać się nam do tego może; ieżeli uważyc zechcesz w tych rzeczach, BOGA; że on iest szczegulną przyczyną, że im nadáł istność, piękność, zacność, ktorą w sobie máią: y ieśli będźiesz rozmyślał, iako wielka y niepoięta Dobroć iego, ktory będąc początkiem wszystkiego stworzenia, raczył się tak bardzo upokorzyć, y poniżyć, że się stał Człowiekiem, ucierpiał, y umarł dlá człowieká, y dopuśćił áby stworzenie iego, ná niego samego ręce podnioższy, iego Ukrzyżowało.

Rożne rzeczy widząc, możemy sobie przypominać CHRYSTUSA Paná Taiemnice, y boleśći: Naprzykłád, kiedy widźiemy oręże, powrozy, bicze, słupy, ciernie, trzćiny, gwozdźie, y tym podobne Męki JEZUSA Pana instrumenta.

Podłe y ubogie budynki, na myśl nam przynoszą, staynią y żłob, w ktorym leżał Nowonarodzony, y piwnicę w ktorey poimany nocował. Deszcz padaiący, przypominá Krew iego, ktorą świat skropił, kiedy krwawym potem w Ogroycu się poćił. Kámienie, prezentuią nam te kamienie, ktore podczas śmierći iego popadały się; Ziemi trzęsieniem, ktore się stało po tey męce iego. Słońce ciemnośći, ktore świat wszystek zaćmiły: y wodá wodę, ktora z Boskiego Boku iego wypłynęła: y tak o inszych rzeczach dyszkurować możesz. Wino, álbo inny trunek kosztuiąc, wspomni Synu moy, ná gorzkość żołći y octu, ktorym PANA twego na Krzyżu poiono.

Wonnośći iakiey czuiąc odor, przywodź sobie ná myśl smrod trupow, ná Kalwaryiskiey Gorze, ktory Odkupiciel nasz

znośił.

znośił. Szatę na śię biorąc, pamiętay, iże Słowo Przedwieczne, ciało na śię przyięło, áby cię Bostwem swoim przyodźiało.

Składaiąc odźieżę z ciebie, przywodź na myśl, że Chrystus JEZUS, był obnażony do ubiczowania, y do Ukrzyżowania.

Ludźi wołaiących głosy, wrzaski, słysząc, przypomni one brzydkie, y szalone okrzyki; wołaiących Zydow: *Ukrzyżuy! ukrzyżuy! strać! strać!* ktore o Boskie obiiały śię uszy. Ilekolwiek słyszysz zegarowe godźiny, niech przeraźi serce twoie ona straszna godźina, kiedy PAN twoy w Ogroycu bliską widząc, śmierći lękać śię począł: álbo *tak* sobie imaginuy, iakobyś słyszał ono srogie uderzenie, kiedy Chrystusa JEZUSA, do Krzyża przybiiano. Nákoniec, w każdey okazyi, ktora śię poda do cierpienia, bądź względem siebie, bądź względem innych ludźi, tak rozumiey, że to wszystko za nic nie stoi, w porownaniu niepoiętych ućiskow, y boleśći, ktore zraniły Duszę CHRYSTUSA JEZUSA.

ROZDZIAŁ XXIII.

O nowym ſpoſobie, ktorym zmyſły naſze moderować możemy, według rożnych okazyi ktore ſię nam podaią.

POnieważ iuż widźiałeś Synu moy, iako rozum naſz podnośić mamy, od ziemſkich rzeczy, ktore pod zmyſły naſze podpadaią, do rozmyślania Boſkich y Wcielonego Słowa Taiemnic: przydam ieſzcze niektore ſpoſoby, z ktorych rożne rozmyślaniá możeſz wyczerpnąć, áby duſzy naſzey śiły, według rożnośći nabożeńſtwa naſzego, rożne też odbierać mogły pośiłki.

Jakoż to pewna, że nietylo ludźiom proſtym y nieumieiętnym, pożyteczne będą, ále też y tym ktorzy ſubtelnego dowćipu ſą, y wiele poſtępuią w duchownym życiu: ponieważ do bogomyślnośći nie wſzyſtkich nas zarownie ſpoſobnemi rozum czyni. A nie lękać ſię maſz, że w takowych rożnośćiach będźieſz miewał pomięſzanie, byleś chćiał dobrze ſię rządźić, á z pokorą y ufnośćią, według rady y napomnienia ludźi mądrych y Ducho-

wnych;

wnych; w czymkolwiek byś mię nie miał zrozumieć, uſpokoię cię.

Widząc tedy tak wiele rzeczy zacnych y drogich, tak rozumiey, że ſą bardzo podłe, y iá'o śmiecie iakie, w porownaniu Niebieſkich ſkarbow, ktorych (całym pogardźiwſzy światem) pragnąć y żądać powinieneś.

Na ſłońce weyzrzawſzy pomyśl, że duſza twoia nierownie iaśnieyſza, y ozdobnieyſza ieſt, kiedy łáſkę Boſką zachowuieſz w tobie. A ſzpetnieyſza y ſmrodliwſza ſtaie ſię nad ciemność, y wſzelkie obrzydliwośći, kiedy ią utracaſz.

Oczy podniożſzy do Niebá, duchownym okiem weyrzyi ná Empireyſkie Niebo, y tam myśl twą uſtanow, iáko na tym mieyſcu, ktore (ieźli ná źiemi w niewinnośći żyć będźieſz) tobie nagotowane ieſt, ábyś tam na wieki ſzczęśliwego zażywał odpoczynku.

Ptaſtwa, álbo czyiegokolwiek ſłuchaiąc śpiewaniá, podnieś myśl twoię do wdźięczney Rayſkiey melodiy, gdźie nieuſtaiące odprawuie ſię Alleluia. Y przytym proś, ábyś ſię ſtał godnym śpiewać na wieki chwa-

ki Chwałę BOGA twego, z Aniołami Swiętemi.

A gdy cię piękność ſtworzona uwodźi, poznay to, y uważay, że wąż piekielny, pod tą pięknośćią ſię zataił, ktory tego pilnuie, áby cię zatraćił, álbo przynaymniey áby cię poranił. Przeto naprzećiw onemu, tym ſpoſobem powſtać możeſz: *Ach przeklęty wężu! o iako chytrze przygotowałeś ſię abyś mię pożarł!* Dopiero do Paná BOGA obroćiwſzy ſię, rzeczeſz: *Błogosławiony ieſteś BOZE moy, żeś mi pokazał nieprzyiaciela mego, y wybawiłeś mię z rąk iego.* Potym od uciechy, ktorą czuieſz w tobie, nie bawiąc, uciekay ſię do Ran JEZUSA CHRYSTUSA, myśl twoię w nich zabawiaiąc, y rozmyślaiąc, iako wiele ucierpiał PAN twoy, áby cię z grzechu wyrwał; áby cieleſne uciechy, także y roſkoſzy obrzydliwe uczynił.

Dam ieſzcze y drugi ſpoſob, iako maſz uchodźić od tey pomienioney uciechy. Uważay iaka też będźie rzecz tá, po twoiey śmierći, ktorá ſię tak bardzo teraz podoba tobie.

W dro-

W drodze postępuiąc, pamiętay, że każdym krokiem twoim, ktory czyniſz ná ziemi, do śmierći ſię zbliżaſz.

Latáiącym ptaſtwom przypatruiąc ſię, álbo ſpływaiącym deſzczom, przypomniy ſobie, że daleko większym pędem do końca, y do ſkończeniá, życie twoie ſię śpieſzy.

Gdy burzliwe wiatry wieią, álbo grzmoty, y błyſkawice powſtaią; przypomni ow ſtraſzliwy dźień Sądu oſtatniego, á upadłſzy ná kolaná, odday cześć BOGU, y proś áby tobie, dał łaſkę y czas, ſłuſznie ſię przygotować przed ſąd Syna ſwoiego.

W rożnośćiach przypadkow, ktore ſię przydawać mogą, tym ſpoſobem rządźić ſię maſz Synu, gdy (náprzykład) boleść iaką, álbo dolegliwość czuieſz; także ciepła, źimna, álbo innego niewczaſu, niewygodę cierpiſz, podnieś myśl do BOGA twego, y uznaſz, że ieſt wola iego, ábyś ty dlá wiecznego wczaſu y pożytku twego, przy tych okolicznośćiach, czaſu y miary, tę nie wygodę cierpiał; dopiero ucieſzywſzy ſię z tego, dźiękuy BOGU, że tobie w tym miłość ſwoię wyświadcza:

dźiękuy y za to, że wczesną y sposobną dał okazyą, ábyś się iemu przysłużył, y mow w sercu twoim: *Oto iuż we mnie staie się wypełnienie woli Boskiey, ktory z osobliwey miłośći swoiey ku mnie, przed wieki naznáczył, ábym ia w teraźnieyszym czasie, ten ućisk y tę dolegliwość znośił: niechże będźie pochwalony BOG moy. na wszystkie wieczności.*

Gdy się w myśli twoiey dobra iaka pokaże intencyá, álbo postanowienie pobożne, zaraz podź do PANA, y uznay, że on ią tobie dał; á dopiero z wielką wdźięcznośćią przyimiesz ią.

Czytaiąc, tak rozumiey, że temi słowy, ktore czytasz, sam BOG mowi do ciebie: za tym z pilnośćią słuchay, y zachowuy iakobyś z ust Boskich słyszał.

Przenayświętszy Krzyż JEZUSA Chrystusa widząc, myśl, że ten to iest znak, pod ktorym ty Duchowną odprawuiesz woynę, z pod ktorego ieślibyś miał kiedy wystąpić, zapewnie w ręce nieprzyiacioł twoich, dostaniesz się: á ieżeli przy nim trwać będźiesz, niewątpić o tym, że zasługami

gami twemi, y zwycięſtwem wzbogacony, doſtąpiſz Nieba.

Widząc Obraz Panny Przenayświętſzey MARYI, Matki Bożey, ſerce twoie ku niey podnieś, ktora w Niebie kroluie; że we wſzyſtkim, y zawſze była poſłuſzna woli Boſkiey; iże mlekiem karmiła ſwoim Odkupiciela twego: i za to, że nas w duchowney tey woynie, łaſką ſwoią ratować nieuſtaie.

Na Obrazy Swiętych Pańſkich weyrzawſzy, przypomniy tobie, że ći to dźielni mocarzę, ktorzy nieprzyiacioł ſwoich zwoiowawſzy potęgę, drogę ſobie utorowáli, po ktorey ieśli y ty poſtąpić zechceſz, do nieśmiertelney Korony zaydźieſz.

Do Kośćioła wſzedłſzy, procz inſzych punktow, rozmyślać możeſz, że Duſza naſza, ieſt też Domem Bożym: á przeto iáko mieſzkanie Paná naywyżſzego, w czyſtośći bez zmazy ma by bydź zachowana.

Kiedy dzwon, znak Anielſkiego pozdrowienia uſłyſzyſz, temi krotkiemi rozmyślániami zabaw ſię, ktore zgadzaią ſię z táiemnicami tey modlitwy.

Na pierwſze dzwonienie, podźiękuy Panu BO-

nu BOGU za Zwiastowánie, ktore z Nieba na ziemię zesłał, y zbawieniu nászemu początek dał.

Na drugie dzwonienie, powinszuy Pannie Przenayświętszey godnośći, y cnot wysokich: dla ktorych (á osobliwie dla cnoty niewysławioney pokory) że podwyższona iest.

Ná trzecie dzwonienie, wespoł z Błogosławioną Matką y z Archaniołem Gabryelem, SYNA Bożego, ktory się przy tym Zwiástowaniu począł, pozdrow, y chwałę mu day.

Miey to na pamięći, ábyś przy każdym punkcie tego rozmyślaniá, skłonił głowę twoię, dla uczćiwośći taiemnic Boskich: á przy ostatnim, te trzy medytacye, wszelkiego czasu, ná każde dzwonienie przydać się tobie mogą. A te, ktore tu niżey podam, rozłożyć możesz, ná wieczorny, poranny, y południowy czas; á należą do Męki Pana JEZUSA. Powinniśmy álbowiem, rozpamiętywać boleśći, ktore z męki Syna swego, Matka Boská ucierpiała. Inaczey bylibyśmy bardzo niewdźięcznemi, gdybyśmy álbo zaniedbali, álbo opuszczali.

Czasu

Czaſu wieczornego, ná pámięć tobie przywodź ućiſki, y fraſunki Przenayczyſtſzey Dźiewice MARYI, ktore cierpiałá, względem krwawego potu JEZUSA Chryſtuſa, tákże y poimaniá iego; y innych taiemnicach boleśći, tey nocy zádánych Pánu JEZUSOWI.

Czaſu porannego, przypomniy PANNĘ w utrapieniu y w gorzkośćiach zoſtaiącą, względem Syna ſwego, Piłatowi y Herodowi prezentowanego, także dlá wydanego ná śmierć Dekretu.

Czaſu południowego, rozpámiętyway, iako miecz boleśći, Serce MATKI Przenayświętſzey przebił, kiedy Ukrzyżowanego, y konáiącego widźiałá Syna; y iako Bok iego okrutnie był włocznią przebity.

Temi rozmyślaniámi bawić ſię możeſz, od Czwartkowego wieczora, aż do południa Sobotnego; inſzemi zaś, inſzych czaſow. Co wſzyſtko zalecam twemu nabożeńſtwu, y zoſtawuię okazyom, ktore z powierzchownych ſpraw przydáć ſię mogą.

Więc niebawiąc, ábym nauczył, iákim ſpoſobem maſz zmyſły twoie proſtować:

I. Naprzod

Naprzod miey ſię w pilnośći, ábyś ſię nie dał w rzeczach, w ſprawach, y w trafunkach, áni miłośći, áni nienáwiśći pociągnąć; ále tylo żebyś ſię z wolą Bożą miał, y ią naśladował: to ieſt, rzeczy dobre dla tego przyimuy, że tak BOG chce, ábyś ie miał y zażywał; á złe rzeczy, z nienawiśćią odrzucay, dlá tego, że BOG tak chce, ábyś ie odrzucał.

W tym cię iednak Synu przeſtrzegam, że nie dlá tego te ſpoſoby, ktoremi zmyſły moderować możemy, tobie podałem, ábyś ſię tylko temi zabáwiał, (álbowiem uſtawiczną pamięć powinieneś mieć w Bogu, ktory chce, ábyś ty częſtemi ćwiczenia duchownego áktami, ſtarał ſię zwyciężyć nieprzyiacioły, y niepoſłuſzne paſſye twoie; częśćią ſprzećiwiáiąc ſię im, częśćią odnawiáiąc ákty cnot) lecz dla tego, ábyś wiedźiał, iako maſz ſobie poſtąpić, gdy ſię okazye podadzą.

Jeſt to álbowiem pewna Synu, że mały z tego odbieramy pożytek, kiedy wiele, á rożne ćwiczenia (lubo w ſobie będą bardzo dobre) bierzemy przed ſię: gdyż częſto przy zamyſłach y poſtanowieniach

naſzych, miłość własna, nieſtateczność, y chytrość ſzataná znayduie ſię.

ROZDZIAŁ XXIV.
O ſpoſobie, iako uſkramiać ięzyk.

Wielkiey pilnośći przyłożyć potrzebá, ábyśmy mogli uſkromić ięzyk naſz: bo ten bárdzo rad mowi, á zwłaſzcza o takowych rzeczach, ktore zmyſłom przynoſzą uciechę.

Wielomowſtwo, niemal zawſze ma ſwoy początek z hardośći: dla ktorey dowćip ſwoy wyſoce poważaiąc, częſtym powtarzaniem, y długą mową, chcemy ſłuchaiącym pokazać, że więcey nad nich umiemy: y że nam, iako umieiętnym nauczać, poprawiać, y ſtrofować przynależy; onym zaś, iako nieumieiętnym, ſłuchać nas, y uczyć ſię od nas potrzeba. Muſiałbym długo mowić, gdybym miał pokazać, iako bardzo ſzkodźi nam wielomowſtwo.

Wielomowſtwo, mnożycielem ieſt lenistwa, przyczyną nieſławy, znakiem głupſtwa, fortą obmowiſk, ſługą kłamſtwa, y Bogomyślnośći nieprzyiaciel. Wielo-

mowſtwo złym paſſyom śił dodaie; z ktorych potym pochodźi, że w rozmowach lekkich y nieprzyſtoynych, ięzyk naſz, co raz dłużey, zabawiać ſię przyzwyczai.

Synu, niewylewaу ſię przedłużeniem ſłow przed temi, ktorzy cię z uprzykrzeniem ſłuchaią, byś ſię im nie zdał bydź ciężkim: y z temi długich rozmow niezażyway, *k*torzy radźi cię ſłuchaią, ábyś za granice przyſtoynośći y modeſtyi, niewykroczył.

Z popędliwośćią, głośną mową, nie mow nigdy Synu, bo rzecz obrzydliwa ieſt. Wynioſłość y prożność, nienabożnego ducha znaczy.

Sam o ſobie, o ſwoich poſtępkách, y obyczaiach, y o Rodźicach ſwoich, nigdy niemow, tylko kiedy ſama potrzeba wyciąga, że bez tego niepodobna obeyść ſię: y to iáko naymniey mow.

A ieżeli drudzy wolnie o ſwoich ſprawach będą mowić, niegorſz ſię z nich, ále ile możeſz wymawiaiąc, u ſiebie miey dobre rozumienie o nich. Jednák nienaśladuy ich w tym, luboby ſię zdało, że mowa ich ciągnie do upokorzenia właſnego,

y iakoby na oſkarżenie ſamych ſiebie wſpomniona ieſt.

O bliźnim twoim, y o ſprawach do niego należących, rzadko kiedy mow, ile bydź może, ażby ſię ſama podała okazyá, mowić o nim dobrze.

O Panu BOGU ochotnie mow, á oſobliwie o iego miłośći, y dobroći: iednák zawſze z boiaźnią, byś y w tey mowie nie zbłądźił: á tak raczey kontentuy ſię, áby kto inſzy o tym mowił; á ty ábyś go ſłuchał, y ſłowa iego wſzelkiego czaſu w ſercu ſwoim zachowuiąc, odnawiał.

O inſzych zaś rzeczach, gdy będą mowić, ſam głos tylo niech do uſzu twoich przychodzi: á myśl twoia ſtateczna zawſze niech przy BOGU zoſtaie.

A ieżeliby potrzeba była tego, ábyś mowy iakiey o doczeſnośćiach ſłuchał, y na to odpowiadał; nieopuſzczay powinnośći twoiey, ábyś czaſem nie miał myśli do Niebieſkich rzeczy podnieść. A gdy co wpadnie do ſerca twego, ábyś to wymowił, pierwey uważ, że bardzoby rzecz dobra była, gdybyśmy wiele z tych rzeczy

byli

byli zamilczeli; ktore wymowiwſzy, ludziom do wiadomośći podaliśmy.

Jakoż nierownie rzecz lepſza by była, żebyśmy w milczeniu zachowali; wiele z tych rzeczy, ktore wymowić zda ſię nam dobrze. Co iawnie poznaſz, ieżeli (gdy iuż okazya rozmowy przeminie) zechceſz ſię reflektować, y uważyć to, coś zamilczał w ſobie.

Milczenie, ieſt przyzwoite tym, ktorzy nieufaią w ſiebie, ále w BOGU wielką uſność pokładaią. Milczenie, modlitwy świętey ieſt ſtrożem. Milczenie, ieſt podporą w cwiczeniu cnot wſzelkich. Więc ábyś ſię przyzwyczaił milczenie zachować, częſto uważay, iak wielkie ſzkody pochodzą z wielomowſtwa, á pożytki zmilczenia. Kochay ſię zatym w cnocie milczenia, y przyucz ſię, przez czas iaki, milczeć w tych ſprawach, álbo ná tych mieyſcach, gdźie przemowić nie ieſt rzecz zła: ieśli to bez ſzkody twoiey, y bliźniego twego bydź może.

Y to nam pomocna będźie, ieżeli ſię chronić będźiemy rozmowy, dyſkurſow poſpolitych y znaiomych. Albowiem opuſzcza-

puſzczaiąc towarzyſtwo, y konwerſowanie z ludźmi, zaſłużyſz, że będźieſz miał ſpołeczność, y obcowanie Aniołow Swiętych, y ſamego Páná BOGA.

Nakoniec proſzę, byś niezapomniał woyny Duchowney, ktorą kończyć potrzeba: á tak poznaſz, iako wiele czynić powinieneś, y od mow niepotrzebnych, y prożnych, chronić ſię będźieſz umiał.

ROZDZIAŁ XXV.

Zeby CHRYSTUSOW Zołnierz, dobrze z nieprzyiacielem ſwoim mogł walczyć, powinien chronić ſię poturbowania, y niepokoiu wnętrznego.

SYnu miły, ieśli ſię nam kiedy przyda, że utraćimy ſerca náſzego pokoy; wſzelkim ſpoſobem ſtarać ſię powinniśmy, ábyśmy go wynaleźli. Nad to potrzeba, áby żaden traſunek, ktory przydać ſię może na świecie, nieturbował nas, y nieodbierał nam wnętrznego naſzego pokoiu dobra. Z ſtrony grzechow naſzych; prawda, że fraſować ſię mamy, ále uſpokoionym żalem: iako na wielu mieyſcach, wyżey powiedziałem. Tymże ſpoſobem,

nad każdym grzeſznikiem (*kiedy* z miłośći Chrześciańſkiey, upadku iego żałuiemy) boleć powinniśmy. Wiem ia, że godźi ſię z ſerca każdego grzeſznika przeſtępſtwa opłakiwać, to czynić potrzeba bez poturbowania ſwego.

Ciężkich y niebeſpiecznych przypadkow, (iako to choroby, krewnych śmierći, głodu, woyny, ognia, y tym podobnych ſz*k*od; ácz temi trwożą ſię ludźie, y przed niemi uchodzą) niepotrzeba ſię lękać, ále owſzem powinniśmy ie kochać: gdyżeśmy na ta*k*owe zaſłużyli karania. Wdźięczne to karanie, ktore ludźiom pobożnym, do cnot okazyą, y do przyſługi Panu BOGU, ieſt przyczyną. Wielce ſię z tego Pan BOG cieſzy, *k*iedy widźi, że my do woli iego ſię ſtoſuiąc, przez wſzelakie gorzkośći, y przećiwnośći życia teraźnieyſzego, ſpokoynym duchem, bez poturbowania przechodźiemy, y do niego garniemy ſię.

Bądź ty pewien Synu, że *k*ażda naſza nieſpokoyność y pomięſzanie, niepodoba ſię oczom Boſkim; bo zawſze z niedoſkonałośći, á prawdę mowiąc, z właſney miłośći

łośći pochodźi. Przeto, potrzeba mieć zawſze myśl pewną iednę, nakſztałt ſtroża nád ſobą; áby (ſkoro poſtrzeże rzecz taką, ktora pokoiowi twemu zaſzkodźić może, y zafráſowač ciebie) dawałá znać tobie: á ty iako nayprędzey pomyśliſz obronić ſwoy pokoy: uważaiąc, y perſwaduiąc ſobie, że te rzeczy, y inſze tym podobne (bądź że powierzchownie zdaią ſię iáko złe) według prawdy ſamey, nie ſą złe; y nie mogą nam wydrzeć dobra prawdźiwego; ále tylo z dopuſzczenia Bożego, nam ſię doſtaią, dla przyczyn pomienionych; álbo dlá inſzych, ktorych my ieſzcze niedoſzli: iednak trzymać o nich, że bardzo ſłuſzne, y bez wątpienia arcy-święte ſą przyczyny takowe.

Tak tedy żyiąc w pokoiu duchownym, bez poturbowaniá w każdym trafunku, wiele dobrego dokazać możemy. A ieżeli inaczey będźiemy czynić, z cwiczenia naſzego duchownego, mały odbierzemy pożytek, álbo cale nic.

Procz tego, że nieſpokoyne ſerce, wielom naiázdom, wſzelkiego czaſu, zoſtaie otwar-

otwarte; nie może też poznać, ktora iest prawdźiwa y sposobna, do cnot droga.

Nieprzyiaciel nasz szatan, bardzo się tego pokoiu nászego lęka: gdyż pokoy w duszy, iest mieyśce, gdźie sam BOG przemieszkiwa, áby tam wiele sprawowáł: y często pod pokryciem przyiaźni, stará się, áby nam wydrzeć mogł pokoy nasz, przez rożne chęći y pożądaniá, ktore powierzchownie zdadzą się bydź dobre. Ze takowe chęći y pożądaniá, ze złośći nieprzyiacielá naszego pochodzą, ztąd poznać możemy, że serca naszego pokoy psuią, y uspokoienie nasze mieszaią.

Przeto tedy Synu, ábyś się tey szkody uchronił; skoro myśl twoia (ktora na ksztalt straży ciebie pilnuie) chęć iaką, álbo pożądanie z daleká pokaże; niedopuszczay do serca twego, aż pierwey ze wszelkiey własney miłośći twoiey otrząsnąwszy się, będźiesz uwolniony z wlásney woli swoiey: dopiero takową chęć y pożądanie, BOGU zalećisz; podłość swoię y zaślepienie, przed nim uznawszy, onego serdecznie prośić będźiesz, áby on swoią swiatłośćią ciebie oświećił, y pokazáł, ieżeli

od nie-

od niego, czyli od piekielnego węża, pochodzą takowe chęći y pożądaniá. W takowych tedy podanych okazyách, uciekay śię, ile można rzecz, do Duchownego Oyca swego.

Daymy to, áby pomienione chęći, y pożądania od BOGA były: przecię iednák przed wypełnieniem ich w skutku, gorący duch twoy, ktory masz do nich, umartwić powinieneś: gdyż uczynek ten, ktory po takowym umartwieniu nastąpi, daleko przyiemnieyszy będźie, ániżeli gdyby był uczyniony ná ten czas, kiedy przyrodzenie nasze, skłaniało śię z wielką pożądliwośćią: á czasem samo takowe umartwienie, wdźięcznieysze bywa BOGU, ániżeli uczynek.

Tak tedy żądaniá, ktore nie są dobre, od siebie odrzucaiąc, y dobre do skutku, zaraz nieprzywodząc, aż pierwey przyrodzone porywczośći twoie uskromisz; zawsze w pokoiu zostawać będźiesz, y bez szkody, fortecę serca twego zachować możesz.

A żebyś ná zawsze iuż mogł serce twoie uspokoione zachować, potrzebá go bronić, w niektorych strofowaniach, y pobu-

dkach

dkach wnętrznych, ktore podczas z ſzatana pochodzą: lubo (przeto że cię o error, álbo o defekt iaki ſtrofuią) zdadzą ſię być od BOGA. Z owocow ich poznać możeſz, od kogo pochodzą.

Jeżeli przez takowe ſtrofowanie, álbo napomnienie wnętrzne, ſtanieſz ſię pokornieyſzym, y w dobrych uczynkach pilnieyſzym, bez umnieyſzenia ufnośći w BOGA: z wſzelką wdźięcznośćią, y z podźiękowaniem przyimuy ie. Lecz ieśli cię turbuią, w nieſpokoyność y w boiaźliwość w prawiaią, ufnośći w BOGU uymuiąc, y w dobrych ſprawach leniwym y niedbałym cię czyniąc, zapewnie wiedz, że od nieprzyiaciela twego pochodzą: przeto ich nieſłuchay, ále w ćwiczeniu ſwoim, bez wſzelkiego omieſzkania poſtępuy, trzymaiąc ſię pokoiu wnętrznego.

A że nietylo od pomienioney chęći, y pożądania w ſercu naſzym poczyna ſię niepokoy; ále częſtokroć y z przypadkow przećiwnych rzeczy; przeto dwoiaką maſz przeſtrogę.

Pierwſza, ábyś uważáł, komu te przypadki, zdaią ſię bydź przećiwne. Ducho-

wi temu.

wi temu? czyli miłośći właſney, y ſkłonnośći, álbo woli twoiey? Jeżeli bowiem ſą przećiwne woli twoiey, y miłośći właſney, ktora naywiękſzym ieſt nieprzyiaćielem twoim niepowinieneś tych przypadkow znać, y nazywać przećiwnemi ſobie; ále zá wielkie fawory, y ſpoſobne od Paná BOGA pośiłki, przyimować z radośćią y z dźiękczynieniem oſobliwym.

Jeżeli też poznaſz, że pomienione traſunki, duchowi twemu ſą przećiwne; tak z niemi poſtępuy, iáko ćię nauczę w przyſzłym Rozdźiale, nic ſię nie turbuiąc, y naymniey pokoiu ſwego nie pſuiąc.

Druga ieſt, ábyś myśl do Paná BOGA podnioſł, nic nierozważaiąc u ciebie, co? y dlá czego? ále zapewne wierzył, że cokolwiek Boſka Opatrzność na ćię dopuſzcza, wſzyſtko ku twemu pożytkowi duchownemu: czego ty w teraźnieyſzym życiu, wiedźieć nie możeſz.

ROZDZIAŁ XXVI.

Jako mamy ſobie poſtąpić, kiedy iuż nieprzyiáciel ranił nas.

GDy ſię poznaſz bydź ranionym, przeto, żeś

to, żeś w błąd iaki zapádł, z ułomnośći twoiey, álbo też czasem dlá złośći twoiey; nie trwoż się z tego, áni trać serca, ále iako nayprędzey, uday się do Paná BOGA, y mow: *Oto Panie uczyniłem według tego, czym iestem właśnie sam: iakoż niespodźiewać się po mnie było nic innego, iedno żem miał upaść, y zgrzeszyć.*

Tu stanąwszy, uczyń akt pokory, poniżaiąc się w oczach swoich. Załuy, ile bydź może, żeś BOGA swego obraźił: â dopiero gniewem poruszony (iednák bez pomieszaniá twego wnętrznego) przećiw złym skłonnośćiom twoim, á zwłaszcza przećiw tey, ktora okazyą iest upadku twego, pogardzay nią, y strofuiąc poniżay.

Potym przystąpiwszy, mow do PANA: *Nie tu bym się był zastanowił, Panie moy, lecz w dalsze zaszedłbym złośći, gdybyś był z miłosierdźia swego, ná pomoc mnie upadaiącemu, niepospieszył.*

To rozważaiąc w sobie, podźiękuy BOGU: á co raz więcey staray się, ábyś go kochał, dźiwuiąc się takiey łáskawośći iego; że lubo rozgniewany był od ciebie iednak

dnak podał tobie ratuiącą rękę, ábyś powtore niegrzeszył.

Nakoniec, wielką maiąc ufność w dobroći iego, mow: *Czyń Panie zemną według miłośierdźia twego: odpuść mi BOZE, proszę, á niedopuszczay, ábym miał żyć odłączony od Ciebie, álbo żebym Maiestat twoy Boski odtąd miał obráźić.*

To wypełniwszy, nie wywiaduy się, ieśli iuż tobie BOG grzechy odpuśćił, álbo nie; bo to nic innego nie iest, tylko pycha duszy twoiey, pomięszanie sumnienia, utratá czasu, y wymysł czartá, ktory pod pokryciem dobrá zmyślonego, zbliża się do ciebie. Lecz śiebie w Boskie ręce odday, cwiczenie twoie duchowne kończ, iakobyś nigdy nie zgrzeszył.

A ieżeli kazdodźiennie upadasz, y raniony od nieprzyiaciela bywasz, w tym się ćwiczeniu zachoway, ktore podałem, z tąż ufnośćią, nie na raz, ále na zawsze: y co raz za każdym upadnieniem, bardźiey siebie poniżay, y pogardzay: grzech ten obrzydźiwszy sobie, na potym bądź ostrożnieyszym.

Tako-

Takowe cwiczenie bardzo ſię ſzatanowi nie podoba: iedno, że zna to bydź bardzo przyiemne Panu BOGU: druga, że hańbę odnośi z tego, gdy ſię widźi bydź zwyciężonym, od tego, ktorego on dopiero był zwyciężył. Y przeto rożnemi, á zdradliwemi ſpoſobami, ſtara ſię, ábyśmy to cwiczenie opuśćili, iakoż częſto dokazuie czego żąda, dlá niedbalſtwá naſzego, y dla niepilnośći naſzey, ktorą nad ſobą mamy.

A ieżeli ſię trudno będźie zdało tobie, tym bardźiey powinieneś oſtrzey, y gwałtowniey ſam z ſobą poczynać, coraz powtarzaiąc to cwiczenie duchowne, bądź, że raz tylko zgrzeſzyłeś. A ieżeli po upadku poturbowanym zoſtanieſz, pomieſzanym, y nieufnym; náprzod Synu, poſtaráy ſię, ábyś mogł znaleść zgubiony pokoy. y uſpokoienie ſerca twego: także ábyś nábył ufnośći w BOGA. Potym temi uzbroiony orężami, do BOGA ſię udaſz. Nieſpokoyność álbowiem, ktora ſię znayduie po grzechu, nieuważa urazy Boſkiey, ále ſzkodę tylo naſzę y utratę.

Spoſob

Spoſob znalezienia pokoiu, ten ieſt: w ten czas, o tym grzechu nic nie myślić; ále rozmyślać iako Pan BOG ieſt wielce łaſkawy, do odpuſzczeniá nam wſzelkich grzechow, y że grzeſzniká rozmaitemi ſpoſobami, y rożnemi upominkámi, woła y prowadźi, áby do niego ſię zbliżył, y z nim ſię złączył, przez łaſkę poświęcaiącą tu na tym świecie; á po śmierći przez chwałę.

Potym, gdy temi rozmyślaniami, myśl y ſerce twoie uſpokoiſz, dopiero, do erroru y grzechu ſwego obeyrzyi ſię, y to czyń, co ná początku Rozdźiału tego powiedźiało ſię.

A gdy ſię do Spowiedźi będźieſz gotował (częſto czynić radzę) wſzyſtkie twoie errory y defekty, porachuy z żálem, (żeś Pana BOGA obraźił) y z poſtanowieniem ſtatecznym, więcey nieobrażać Paná BOGA: dopiero ſzczerze, y w proſtośći ducha, przełoż przed Oycem Duchownym grzechy twoie.

ROZDZIAŁ XXVII.

O ſpoſobie, ktorego zażywá czart, oſzukiwaiąc nietylko tych, ktorzy uśiłnie w Cnotach poſtąpić pragną; ále y tych, ktorzy iuż grzechami zniewoleni zoſtaią.

SYnu miły, maſz to wiedźieć, że czart bardzo ſtara ſię o zgubę naſzę: y przeto rożnemi ſpoſobami poſtępuie z nami.

A żebym tobie niektore iego ſpoſoby pokazał; rożnych ſtanow wyſtawię przed oczy twoie kondycye.

Niektorzy w grzechow niewoli zoſtaią, żadney myśli nie maiąc, od nich ſię wyzwolić.

Niektorzy chcą z grzechow ſię uwolnić, lecz uczynkiem nie przykładaią ſię do tego.

Niektorzy rozumieią o ſobie, że cnoty naśladuią, á co raz daley od niey odſtępuią.

Niektorzy wiele cnot nabywſzy, z większą ſzkodą ſwoią upadaią; o tych wſzyſtkich, w oſobnośći mowić będę.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVIII.

O woynie, y o zdradách ſzatána, przećiw tym ludźiom, ktorych w niewoli grzechow trzyma.

O Nic więcey nieſtara ſię ſzatan, (kiedy iuż ktorego człowieka w grzechu trzyma) tylko, áby co raz bardźiey zaślepił nędznego grzeſznika; y żeby oddalił od wſzelkich myśli, ktore go do poznania nieſzczęśliwego życia, przyprowadźić mogą.

Ten grzeſznika od myśli dobrych, y od natchnienia wnętrznego (ktore go do upamiętaniá pobudzaią) odwodźi nietylko przez przećiwne myśli, ále też wyſtawuiąc okazye gotowe, y ſpoſobne do tegoż grzechu wypełnionego: á czaſem do więkſzego, áby powtorzył: przez co bardźiey ſię zaślepi, y ſtanie ſię ochotnieyſzym do złego náłogu: y tak z iednego wyſtępku, do drugiego poſtępuiąc; iako w cyrkule iakim, mizerne życie ſwoie prowádźi, aż do upadku oſtatniego; ieśli go BOG przez oſobliwą łaſkę ſwoię niepodźwignie.

Spoſobne ná to lekarſtwo (co z nas być

może) to mi się zda, áby człowiek w tych labiryntach zostáiący, z prętkością, myśli dobre, y natchnienia Boskie (przez ktore z ciemnośći do świátłá go wzywa) przyimował, y żeby często ze wszystkiego serca wołał do BOGA: *Pospieß się Panie ku ratunkowi memu, y niedopußczay dłużey w tych ciemnośćiach zostawáć.*

Tym sposobem, álbo innym podobnym częstokroć powinien wołać, y modlić się do Pana. A ieśli bydź może, bez omieszkaniá, niechay idźie do Oyca Duchownego, szukaiąc rady, áby się obronić mogł nieprzyiaciołom swoim. A ieżeli do Oyca Duchownego przystąpić nie może, niech do Ukrzyżowanego JEZUSA ucieká się, do nog Jego Przenayświętszych upadaiąc. Także czasem do MARYI Panny, Matki miłosierdźiá, żebrząc pomocy. Masz to álbowiem Synu, zapewne wiedźieć, że w tym razie, zwycięstwo nasze wcale na tey prętkośći, y ochocie zawisło; co w tym Rozdźiale lepiey zrozumiesz.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XXIX.

O ſpoſobie, ktorym czart w śidłach ſwoich trzymá tych, ktorzy złośći ſwoie poznawaiąc, chcą bydź wolnemi: y dla czego nie zawſʒe ſkuteczne bywáią poſtánowienia naſʒe.

WSzyſtkich, ktorzy złe życie ſwoie poznáwaiąc, odmienić ie pragną, temi wynalazkámi, nieprzyiaciel duſz naſzych przezwycięża.

Pierwſzy mowi: potym, potym, to álbo owo czynić będę.

Drugi woła: *cras! cras.* Jutro! iutro. (iako kruk iaki)

Trzeći mowi: Chcę pierwey dobrze ſię namyślić, y uważyć to uſiebie, aż ſkończę niektore ſprawy moie; á tak z większym uſpokoieniem ſerca mego, udam ſię do duchownych zabaw.

A to śidło ieſt, do ktorego wiele ludźi powpádało, y codźień przybywá.

Przyczyna tego, niedbalſtwo y nieuwaga náſza; że w tak wielkiey y poważney ſprawie, w ktorey duſzy naſzey zbawienie w niebeſpieczeńſtwie zoſtaie, y honor Boſki;

ſki; niebierzemy oręża ták prętko, iako potrzeba; y nieprzykładamy ſię do tego, co tu niżey nam naznaczaią: *Teraz, teráz potrzeba, ábym to wypełnił, (każdy powinien mowić) y dlá czegoż potym?*

Dźiſiay,, dźiſiay: y dla czego do iutra mam odkładáć? niech ſam na ſiebie wołá niedbalec. Daymy to, że mi pozwolono będźie, to potym y to iutro: iednak, iako to bydź może, ábym ia nędzny, prawdźiwą zbawieniá y zwycięſtwa drogą miał poſtąpić; ponieważ daie ſię dobrowolnie ranić nieprzyiaciołom moim; y coraz w większe złośći wpadać, lekce ſobie poważam?

Widźiſz Synu, że ábyś ſię mogł uchronić tego oſzukániá, y innych upadkow, w tym Rozdźiále wyliczonych; y żebyś przećiwnika ſwego przekonał; oſobliwe lekarſtwo, y poratowánie ieſt z ochotą, y z prętkośćią przyimowáć oświeceniá, y natchnienia Boſkie. Prętkość w mowie, w ſpráwach, y w poſtępku, poratować upadku może; á nie ſame poſtanowieniá, ktore zwykliśmy czynić, obiecuiąc, że potym to uczynię, gdyż w tych zawićhłanie duſzy, y zguba. Pier-

Pierwſzá z tych pomienionych przyczyn (ktore namieniłem) ieſt, że częſtokroć poſtanáwiamy dobrze czynić; á złego ſię chronić: á te poſtanowienia naſze, za fundament nie maią nieufności w ſiebie, y ufności w BOGA. Y dla tego, że wielka hardość naſza niedopuſzcza, ábyśmy widźieli, y poznali z czego, y z kąd pochodźi to zaślepienie naſze.

Swiatło, przez ktore takowe záślepienie może bydź poznane; y ratunek, ktorym poratowáne bydź może, z Boſkiego miłośierdźia pochodźi. Ten dopuſzcza nam upadać, áby przez takowy error y defekt, nauczył nas ufać nie w nas ſamych, ále w BOGA: y żebyśmy poznawſzy pychę naſzę, na potym byli pokornieyśi. Zaczym ieżeli pragnieſz, áby poſtanowienia twoie ſkuteczne były; potrzeba żeby nieodmienne y ſtateczne zoſtawáły w ſobie; co na ten czas bydź może; kiedy żadney ufnośći w ſiebie nie będą miały, y w ſámym BOGU ugruntowane będą.

Druga, że kiedy co poſtanáwiamy, tedy ſtanowienia naſze, bardźiey pożorność cnoty u-

ty upatruią (ktora, wolą naſzę, acz bardzo leniwą do dobrego zachęca) ániżeli trudność y prace, ktore przy cnocie każdey znayduią ſię. Przeto niedźiwowáć ſię, że poſtanowieniá naſze, źle ufundowane (gdy trudnośći powſtaią) wniwecz ſię obracaią y giną.

Dla tegoż przyucz ſię Synu, bardźiey trudnośći kocháć, ktore w naśládowaniu cnot znayduią ſię, ániżeli ſame cnoty: y temi trudnośćiami, zawſze wolą twoię częſtuy: raz trochę, potym więcey, ieżeli prawdźiwie nabyć cnot pragnieſz, y ſtać ſię doſkonałym. Jakoż to pewná, że łatwiey y z więkſzą pochwałą twoią nieprzyiaciela zwyciężyſz, kiedy z więkſzą ochotą y odwagą, pomienione trudnośći będźieſz przyimowáć.

Trzecia, że poſtanowieniá naſze, częſtokroć nieupatruią cnoty, y woli Boſkiey; ále dobro naſze właſne. A naybardźiey te poſtánowieniá, ktore zwykliśmy czynić w ten czas, kiedy w nas czuiemy duchowną pociechę; álbo kiedy nas bardzo przyćiſną utrapieniá, y dolegliwośći: bo przy

tych

tych okazyách, nie maiąc inszego sposobu, postanawiamy, że chcemy BOGU się oddać, y w cnocie się cwiczyć.

Synu miły, ábyś w te błędy nie zaszedł, kiedy w tobie duchowną uciechę czuiesz; bądź ostrożnym y pokornym w postanowieniach; á zwłaszcza w obietnicach y w wotach. Pod czas utrapienia, postanowienie twoie niech będźie takie, ábyś te utrapieniá w cierpliwośći znośił, y nieuprzykrzał sobie; żadney folgi y pomocy, tak ziemskiey, iako y niebieskiey nieżądaiąc: ieśli taká iest wolá Boská. Y oto tylko będźiesz prośił, áby tobie dał BOG wszelkie przećiwnośći, bez umnieyszenia cnoty cierpliwośći znośić; y bez naymnieyszego naruszeniá upodobaniá Boskiego.

ROZDZIAŁ XXX.

O błędach tych, ktorzy rozumieią o sobie, że znacznie postępuią w doskonałośći.

GDy iuż przezwyciężonym zostaie od nas, w pierwszym sposobie chytrośći swoiey; także y w drugim, do trzeciego

ſię udaie wynalazku nieprzyiaciel naſz: kiedy ſtara ſię dokázać, ábyśmy ſię zapomniáwſzy nieprzyiacioł naſzych (ktorzy z nami zawſze woiuiąc, ſzkodźić nieprzeſtaią) w poſtanowieniach wyżſzych ſtopniow doſkonałośći, zabawili. Z tąd pochodźi, że bez przeſtannie rany odnośimy od nich: y te rany nam iuż zadane, nie poymuiemy dla tego, że poſtanowieniá naſze, nie iako poſtanowienia, ále iakoby iuż ſkutek z poſtanowienia pochodzący, poważamy, y w pychę ſię podnoſiemy.

Bywa częſto, że naymnieyſzego ſłow*k*a niechcąc cierpliwie znieść, czas tráwiemy ná długich rozmyślaniách; gdźie poſtanawiamy, że y nayciężſze karaniá chcemy znośić, by y czyſcowe, dla ſzczegulney miłośći Paná BOGA naszego. A że w tym zmyſły naſze y ciało, żadney przećiwnośći niedoznawá; przeto (ia*k*o zwyczaynie w tych rzeczach, ktore odległe ſą od nas) bierzemy ſami o ſobie takie rozumienie, że ieſteśmy z między tych ludźi duchownych, ktorzy prawdźiwie, y naywiękſze ciężary, y ućiſki, w cierpliwośći umieią y mogą znośić. Abyś

Abyś Synu, mogł błędu takowego uchronić śię, czyń postanowienia dobre: ále oraz woiuy bez przestannie z nieprzyiaciołmi twemi: oni bowiem zawsze przećiwko nam powstaią. Tak tedy czyniąc, doznasz ieśli postanowienia twoie, są prawdźiwe, ábo nie? stateczne, álbo nie? y do doskonałośći gośćińcem bardzo bespiecznym, y prawdźiwym doydźiesz.

Przećiw takowym nieprzyiaciołom, ktorzy śię tobie nieuprzykrzáią, ábyś miáł woynę podnieść? nie zda mi śię: chyba ieślibyś miał porozumienie o nich, że w krotce powstać maią przećiwko tobie. Na ten czas, ábyś przygotowanym, y umocnionym, według należytośći mogł bydź; potrzeba postanowieniá czynić, iako naymężnieysze, ile bydź może, uprzedzaiąc woynę.

Strzeż śię iednak tego, ábyś nigdy o postanowieniach twoich nierozumiał, iakoby iuż były skutkiem pochodzącym z postanowieniá: lubobyś śię iuż przez wiele lat należytemi sposobami w cnotach ćwiczył: ále przy nich, zawsze śię upokarzay samego śie-

go śiebie, y słabośći twoiey śię lękay: á w BOGU ufność pokładaiąc, przez częste modlitwy, do niego śię zbliżay; ábyś śiłom twoim umocnienie, y od wszelakiego niebeśpieczeństwa uwolnienie (á osobliwie od ufnośći w śiebie, y wyniosłego rozumienia) uprośił.

Przy tákowych okazyách (lub pozbyć wcale defektow niepodobna, ktore PAN dla upokorzenia nászego, y poznaniá śiebie samych, także y dla obrony dobra nászego duchownego, ná nas dopuszcza) godźi śię nam czynić postanowienie, o wszystkich stopniach doskonałośći.

ROZDZIAŁ XXXI.

O zdradźieckich sposobach, ktorych czart zażywa, ábyśmy opuśćili drogę do prawdźiwey Cnoty.

CZwarte oszukanie nieprzyiaciela nászego iest, że kiedy widźi, że prostym gośćińcem, y właśnie náleżytym sposobem do cnot postępuiemy; wzbudza w sercach nászych rożne dobre myśli; á to dla tego, áby za opuszczeniem ćwiczenia duchowne-

chownego, w ruinę y w przepaść defektow nas zaprowadźił.

Naprzykład: choruie kto, y w cierpliwośći znośi takową chorobę: widząc nieprzyiaciel, że w tey chorobie ten człowiek wprawia śię w Cnotę cierpliwośći; rożne dobre ſprawy przywodźi mu ná myśl, ktoreby on mogł czynić, gdyby niechorował. Naprzykład: że tak wieleby Mſzy na *każdy* dźień ſłuchał w Chorze by chwałę Boſką odprawował, czytałby y piſał, z pożytkiem bliźnich twoich; pośćiłby, y częſte dyſcypliny odprawował; co wſzytko opuſzczá, y nie może wypełnić dla ſłabośći zdrowiá. Przytym ſtará śię, w takie rozumienie wprawić, że gdybyś był zdrowſzym, bardźiey byś śię przyſłużyć mogł Panu BOGU, tobie, y drugim pożytecznym ſtawſzy śię.

A gdy iuż ten zdrayca, takowe myśli w chorym człowieku wzbudźi; na tym ieſt áby co raz więkſzą chęć w nim wzbudzał: aż też w niepokoy y w niecierpliwość wprawi chorego. A to z tych przyczyn, iako namieniłem, że dla choroby wiele dobrych

uczyn-

uczynkow opuſzcza (ktore iemu ſamemu y bliżniemu pożyteczne ſą) co wſzyſtko mogłby dokazać, gdyby nieprzeſzkadzało ſłabe zdrowie. A im więkſze poczynaią bydź takowe chęći y pragnienia, tym też więcey przybywá niecierpliwośći: y tak przeklęty nieprzyiaciel, za czaſem ſprawi, że wcale uprzykrzy ſobie chorobę ſwoię, ten, ktory przedtym w cierpliwośći znoſił; y w ciężkość obroći ſobie, dopuſzczenie Boſkie; nie żeby z tey konſyderacyi, że choruie, ále że ta iego choroba przeſzkodą ieſt, do tak wielu dobrych zaſług, ktorych on ſerdecznie pragnie.

Niedoſyć ná tym, że nieprzyiaciel duſzny, w takową niecierpliwość chorego wprawi; ále nadto, z myśli iego wybiie, y wyrwie *k*oniec ten; to ieſt, że te wſzytkie rzeczy dobre on chćiał, dla przyſługi Panu BOGU, á tylko mu zoſtawi ſamę chęć y pragnienie, że będźie ſobie życzył, iako nayprędzey zdrowym bydź.

A ieżeli według iego woli nie zdarzy mu ſię w prętce ozdrowieć, tak ſię fraſuie, że cale ſtaie ſię niecierpliwym: y tak od

tey Cnoty, w ktorey ſię ćwiczył, do defektu przećiwnego, bez poſtrzeżenia wpadá. Spoſob iakoby ſię uchronić od tey złośći, ten ieſt: że kiedykolwiek w ućiſku iakim ieſteś, żadney rzeczy dobrey, ktorą wypełnić na ten czas niemożeſz, nie przypuſzczay affektu, álbo żądania, do ſiebie: gdyż zapewne poturbuieſz ſię, y będźieſz nieſpokoynym. Powinieneś przeto w pokorze, y w cierpliwośći z opuſzczeniem własney woli, ſtatecznie wierzyć, że takowe żądanie twoie, niedoſzłoby ſkutku ſwego w ſamey rzeczy, według mniemania twego, bo ieſteś nieſtateczny y odmienny, bardźiey ániżeli ſam o ſobie trzymaſz. Albo też powinieneś myślić, że Pan Bog dlá ſkrytych ſądow ſwoich, y grzechow twoich, te dobre uczynki, od ciebie niechce przyiąć, y nieoczekiwa, ále owſzem tego chce, ábyś ſię w cierpliwośći zachował, pod karzącą ręką iego.

Ták tedy Synu, ieżeli ſię przyda, że zabroni Ociec twoy Duchowny, álbo też inſza przyczyna iaka zatrźyma, ábyś według właſnego twego upodobania, do zwy-

czaynego nabożeństwa twego, uczęszczać niemogł; á zwłaszczá do Przenayświętszey Kommuniy; nie turbuy się, że twoiey chęći, y żądaniu przeszkoda się dźieie; ále wyzuy się ze wszelkiey twoiey skłonnośći; a wdźiey JEZUSA Chrystusa upodobanie, mowiąc sam do siebie:

Znać, że Boska Opatrzność, w niewdźięczney duszy moiey, upatrzyła defekt iakiś, że dźisiay od Przenayświętszego SAKRAMENTU, iestem oddalony; że przez to, niegodność y błąd moy poznawam; niech będźie BOGU moiemu cześć y chwała ná wieki. Ufam iednak Pánie moy dobroći twoiey, że pragniesz ábym (znosząc dopuszczenie y upodobanie Twoie) serce moie, w zupełnośći woli twoiey poddał przysposobione: ktore przyszedłszy, Ty sam poświęćisz, oczyśćisz, y umocnisz, przećiw nieprzyiaciołom moim, ktorzy mi Ciebie wydrzeć uśiłuią. Niechże Panie, stanie się wszystko, co w oczach Twoich iest dobre. Ja tylko żądam, o moia wdźięczna y słodka miłośći! áby duszá moia uwolniona od wszystkiego, co się Tobie niepodobá: y swiętemi przyozdobiona

Cnota-

Cnotami, zawſze była gotowa, ná przyśćie Twoie, y do czegokolwiek mnie zażyć będźie upodobanie twoie.

Jeżeli zachowaſz moie napomnienie Synu, zawſze będźieſz miał okazyą doſyć uczynić, y upodobać ſię Panu, w każdym żądaniu twoim, ktorego wypełnić na ten czas możeſz.

Bądź, że *takowe* żądanie z przyrodzenia pochodźi; bądź od ſzatana, áby cię pomięſzał y z turbował, y z drogi cnot odwiodł, bądź też czáſem y od BOGA ſamego, ktory doświadczaiąc, ieśli ieſteś woli iego posłuſznym, takową ná cię dopuśćił chęć y żądanie: iednak ty zawſze maſz okazyą, że możeſz doſyć uczynić Panu, z upodobaniem iego; bo w tym prawdźiwie znayduie ſię nabożeńſtwo y przyſługa, *ktorey* Pan po nas wyciąga.

Nad to cię ieſzcze Synu napominam, ábyś ſię w ućiſkach y utrapieniach, (z ia*kieykolwiek* będą przyczyny) zawſze w cierpliwośći zachował, Y lubo dla nabycia cierpliwośći, zażywać ſpoſobow niektorych będźieſz, ia*kich* y Swięći ludźie zażywali.

żywali; przecię iednák, nie dla tego przyſpoſabiay ie, ábyś był uwolnionym od twoich ućiſkow, ále tylko że BOG tak chce, ábyś ty ich zażywał. Nie mamy álbowiem pewnośći żadney, ieśli ſię podoba Panu BOGU, ábyś my, przez *tak*owe ſrzodki, byli z uciſkow naſzych wybawieni, lub one w ſobie dobre ſą.

A ieżeli inaczey poczniesz, do ciężkiego upadku przyidźieſz: łatwo bowiem, do niecierpliwośći ſię udaſz, ieśli według żądania y ſkłonnośći twoiey, nie powiedźie ſię: procz tego, że cierpliwość twoia (daymy to, że ią dotrzymałbyś) nieomylnie rożnemi pomięſzałá by ſię defe*kt*ami; y *tak* ze wſzelkiey okolicznośći, ſtałaby ſię nieprzyiemna Panu BOGU; y bardzo zamałą przyſługę poczytaná u niego.

Nakoniec, napominam cię, o potaiemney zdradźie, właſney naſzey miłośći, ktora bardzo częſto, zwy*k*ła defe*kt*a y złośći naſze ochraniać, bronić, y taić. Naprzy*k*ład, *k*to chorobą ieſt złożony, á niecierpliwie takową dolegliwość znośi; tedy zwykł płaſzczy*k*iem dobra iakiego powierzchowne-

chownego, przykrywać niecierpliwość ſwo-ię, mowiąc, że mam ciężar, y uprzykrze-nie; nie żeby przeto, że choruię, ále dla ſłuſzney przyczyny, to ieſt że ſam dałem okazyą do tey choroby; álbo że (dla nie-ſprawnośći uſługuiących, y inſzych przy-czyn) ſzkodę ponośić muſzę, y niewygo-dę.

Tymże ſpoſobem, uſprawiedliwia ſię á-nimuſzny, y zuchwały; kiedy niedoſtąpi-wſzy zwierzchnośći (álbo że go z urzędu złożono) fraſuie ſię, y w niepokoie za-chodźi. Ten zaſmucenia ſwoie y turba-cye, nieprzypiſuie prożnośći ducha ſwe-go, y pyſze ſwoiey, iáko ſię w ſamey rze-czy dźieie; ále zawſze ná inne przyczyny, álbo oſoby ſkładá. Z tych tedy mow, dowodźić możemy, że fundament utra-pienia y ućiſkow, w ktorych ſię ći nay-duią, nie z czego innego pochodźi, tylko z nienawiśći, ktorą maią do ſpraw, y za-baw woli ſwoiey, y upodobaniu ſwemu przećiwnych. Więc ábyś ty w te, y tym podobne błędy nie zaſzedł; cierpliwie znoś wſzelkie ućiſki y przykrośći, z iakieykol-

wiek przyczyny pochodźić będą, y z miłośćią przyimuy, zlecone zabawy y prace.

ROZDZIAŁ XXXII.

O piątym ſpoſobie chytrośći przez, ktory ſtara ſię ſzatan, áby nabyte Cnoty, okazyą zguby nam ſię ſtały.

ZŁośliwy wąż, bez przeſtannie ſwemi wynalazkámi na nas zachodźi: nawet, gdy iuż y cnoty mamy nabyte; ſtara ſię, áby nam upadku ſtały ſię okazyą. Przeto bardzo uśiłuie, áby w nas ſprawował upodobanie w rzeczach y ſprawach naſzych właſnych; á potym w pychę, y w prożną chwałę nas prowadźi.

Więc ábyś ſię tego niebeſpieczeńſtwa uchronić mogł; wſzelkiego czaſu walcz na beſpiecznym polu, to ieſt, przy prawdźiwym poznaniu ſiebie ſamego trwaiąc, y uważaiąc, że nic nie ieſteś, nic nie umieſz, nic nie możeſz, nic w ſobie nie maſz, tylo defekty, y niedoſtatek; y nic innego niezaſługuieſz ſam z ſiebie, iedno wiecznie być karanym. Bądź tedy ſtatecznym y trwałym, w granicach tey prawdy Synu: y nigdy ſię nie day uwodźić, by też na małą chwilkę,

chwilkę, od żadney myśli, albo rzeczy przypadaiącey: za pewne wiedząc, że każda z tych, ieſt twoim nieprzyiacielem; ktorzy (ieśli ſię im w ręce doſtanieſz) álbo cię cale zamorduią, albo przynaymniey śmiertelne rany zadadzą.

Więc ábyś należycie ſię zachował, y walczył w pomienionym polu prawdźiwego poznania ſiebie ſamego, y że ieſteś nic; tę miey przeſtrogę.

Kiedykolwiek ſiebie ſamego, álbo też ſprawy ſwoie przed ſię brać maſz, zawſze uważay to ſamo ſzczegulnie, co w takowych ſpráwach, álbo poſtępkach twoiego ieſt? procz tego wſzyſtkiego, co Boſkiego ieſt, y co z łaſki iego ſię dźieie. Takimże ſię znay bydź na zawſze, iakim ſię znaydźieſz, y poznaſz pod ten czas. Jeżeli álbowiem zechceſz uważyć czas, przed ſtworzeniem twoim w Przedwieczności, poznaſz żeś był cale nic: żeś tam nic nieuczynił;ániś mogł cokolwiek uczynić, dla doſtąpienia tey iſtności, ktorą teraz maſz.

A ieżeli czas teraźnieyſzy do uwagi weźmieſz, w ktorym z ſzczegulney dobroći Pa-

na BOGA, życia zażywaſz; y oddaſz Panu, przyznawaiąc mu co iego ieſt; y iako cię wſzelkiego momentu, zachowuie w całośći: tedy poznaſz, że nic z ſiebie nie możeſz. Gdyż to pewna, że do pierwſzego nic ſwego (z ktorego ciebie Wſzechmocność Boſka ſtworzywſzy wyciągnęła) wroćił byś ſię, gdyby cię lub na ieden tylko moment, taż Wſzechmocność Boſka opuśćić miała.

Toc iuż widźiemy, że w przyrodzoney bytnośći twoiey (ieśli to ſamo przy ſobie zoſtawuieſz, co twego ieſt) nic takowego nie znayduie ſię, z czego byś ſię miał wynośić; albo dla czego cię drudzy maią poważać wyſoce, y ſzanować.

Co ſię zaś tknie Dobr, łaſk, Cnot y talentow tobie nadanych; to pewna, ieżeli przyrodzenie twoie, obnażone będźie z pomocy Bożey; nic dobrego, y nagrody godnego, przez ſię ſam dokazać, y uczynić nie możeſz.

Przydam ieſzcze, że ieżeli z drugiey ſtrony zechceſz uważyć, iako wiele w przeſzłym życiu twoim errorow popełniłeś, y więcey byś popełnił (gdyby BOG nieobronił) łatwie

łatwie poznać możeſz, że nieprawośći twoie, nie tylo dla długiego czaſu, źle ſtrawionego; ále też y dla wielkośći uczynkow, y nałogow złych, do tak wielkiey liczby, iużby ſię zbliżyli, że w krotce mogłbyś nazwanym bydź drugim Lucyperem. Zatym, ieżeli nie zechceſz ſobie to przypiſować co Bożego ieſt, y Boſkiego dobra, tak rzekę, kraść nie będzieſz; muſiſz uznać wſzelkiego czaſu, y tak ſię ſzacować, żeś ty między wſzyſtkiemi naygorſzy. W tym też bądź oſtrożnym, áby rozumienie, ktore ſam o ſobie maſz, było prawdźiwe: bo inaczey, znacznie by zaſzkodźić mogło tobie.

A ieżeli będźieſz widźiał, że cię kto w złośći przechodźi (o ſobie rozumieiąc, żeś ieſt coś) ty przecię twierdź, żeś ty ſam gorſzy, według myśli y ſpraw woli twoiey; kiedy pragnieſz, ábyś od ludźi był chwalony, y ſzanowany za takiego, iakim nie ieſteś.

Więc ieżeli życzyſz ſobie, áby prawdźiwe było poznanie złośći y podłośći twoiey, y żeby nieprzyiaciele twoi precz od

ciebie oddaleni byli; y żebyś się przypodobał Panu BOGU, potrzeba nie tylo samego siebie pogardzać, iakobyś żadnego poszanowania niegodźien był; á wszelkiego złego godźien: ále też wdźięcznie przyimować, gdy cię lekce poważać będą ludźie. A to na ten czas dokażesz, *k*iedy wszelkiemi honorami brzydźić się będźiesz: y gdy cię ganić będą, iakoby cię naylepiey chwalono, ucieszysz się; staraiąc się to wszystko uczynić (gdy się poda okazya) co ludźie pogardzaią.

Takowych albowiem ludźi rozsądek (ábyś ty twemu cwiczeniu dosyć uczynił) zanic, y za podeyrzany powinieneś mieć: byleś tylo to czynił, dlá upokorzenia siebie; á nie z potaiemney wyniosłośći y prezumpcyi swoiey; álbo płaszczykiem cnoty iakiey przyozdobioney pychy: z ktorey czasem pochodźi, że pod podobieństwem dobra iákiego, inszych zdanie y rozsądek lekce poważamy, y za nic mamy.

A ieśli będą cię drudzy kochać y szanować, á to dla przymiotow y umieiętnośći, ktore w tobie widzą, że ći BOG

dał

dał te, y te talenta: niepowinieneś ty dla tego ſię odmienić: ále ſtatecznym, y nieodmiennym bądź zawſze; y żadnym ſpoſobem nie day ſię, od pomienioney práwdy, to ieſt poznania ſiebie ſamego, oderwać, (by też y na naymnieyſzy moment) ále iako nayprędzey do BOGA udaway ſię, mowiąc w ſercu twoim.

Nigdy to nie ma bydż prawda Panie BOZE moy, ábym ia miał Honor y łaſki Twoie, ſobie poczytać. Tobie Chwała, Tobie cześć, Tobie poßanowanie: á mnie konfuzyá y zawſtydzenie.

Dopiero obroćiwſzy ſię do tego, ktory cię chwali, ſam w ſobie mow: *Z kąd to ieſt, że ten Człowiek ma o mnie dobre rozumienie? ponieważ prawdźiwie ſam tylko BOG, y iego ſprawy ſą dobre.*

To uznawſzy, odday Panu BOGU co iego ieſt; á tak nie tylko nieprzyiacioły twoie zgromiſz, ále też do przyięcia y odebrania obfitſzych łaſk, y faworow nad te, ktoreś miał, ſpoſobnym ſtanieſz ſię.

Kiedy zaś przypomnienie dobrych poſtępkow, wniebeſpieczeńſtwo prożney chwa-

ły ciebie wtrącać będźie, w ten czas takowe dobre uczynki poznaway, nie iako swoie, ále iako Boskie, y mow w sercu twoim do nich: *Kto was uczynił? kiedyśćie się ziawiły w myśli moiey? iá sam wprawdźie nie wiem. Gdyż wasym początkiem y przyczyną, ia áni iestem, áni bydź mogę. Ktoraż tedy przyczyna wydałá was? krzewiła? y zachowałá? To pewna, że nie insa, tylko sama dobroć Boska, y miłosierdźie iego. A ponieważ tak iest, samego Paná BOGA uznawaycie, że wasym prawdźiwym początkiem iest, y ia iemu samemu cześć y chwałę oddawać chcę.* Potym myśl, że te wszystkie dobre uczynki, nie tylko nie zgadzały się z swiatłem y z łaską, ktora do poznania, álbo wypełnienia ich, bardzo sczodrze tobie daná była: ále też wielkie w sobie miały niedoskonałośći, y mankamenta, y bardzo odległe były od dobrey intencyi, y końca należytego, to iest upodobania się Panu BOGU; y że nie z taką pilnośćią, y uśilnośćią wypełnione były, iako przynależało.

Zaczym takowe twoie dobre uczynki

rozwa-

rozważaiąc, bardźiey dla nich wstydźić się powinieneś, áni żeli w prożną chwałę wynośić: gdyż to pewna iest, że łaski (*ktore* od BOGA czyste y doskonáłe bierzemy) przez nasze niedoskonałośći wzażywaniu, oszpecone bywaią.

A ieżeli ieszcze y drugiego będźiesz potrzebował sposobu, ábyś sprawy twoie ile z ciebie są) poniżał, przyrownyway ie do tych ktore Swięći Pańscy dokazywali. Przez takie álbowiem przyrownanie, poznasz, że naywiększe y naycelnieysze sprawy twoie podleyszego szacunku, y mnieyszey ceny są, áni żeli naymnieyszy ich postępek, álbo uczynek.

Nad to, ieżeli twoie dobre uczynki zechcesz przyrownać do tych, ktore czynił CHRYSTUS Pan na świecie, dlá zbawienia twego; przypatruiąc się im nie tylko z tey okoliczności, że są ozdobione od osoby Boskiey, ále też iako same w sobie przez się są bez tey zacnośći, ktorą z Osoby Boskiey maią, z iakim affektem y miłośćią są od CHRYSTUSA Paná uczynione: dobrze poznać możesz, że twoie sprawy za nic nie stoią. Nad

Nad to ieśli uważyſz, iakiego poſzanowaniá ieſt godźien nieogarniony Maieſtat Boſki, uznaſz zaprawdę, że nie wynioſłość, ále boiaźń miałáby zawſze w tobie panować, dlá każdey ſprawy twoiey; lubo ſię zewſząd zdadzą bydź dobre. Z tych tedy słow, powinieneś w *każdey* ſprawie twoiey y w nayświętſzey, z ſzczerego ſerca mowić: *BOZE bądź miłośćiw mnie grzeſznemu.*

Napominam cię Synu, ábyś nie był prętkim do opowiadaniá y ogłoſzenia dárow y łaſk, ktoremi cię wzbogaćił miłośierny PAN: gdyż ſię to zawſze niepodoba BOGU, iako nas ten przykład nauczyć może.

Pokazáł ſię niegdyś Pan, w dźiećinney Oſobie, iedney nabożney duſzy: od ktorey czyſtym affektem proſzony, áby Pozdrowienie Anielſkie mowił, z ochotą zaczął: *Bądź pozdrowiona MARYA, łaſki pełna Pan z tobą: błogoſławionaś ty miedzy niewiaſtami* Dopiero na tym mieyſcu zaſtanowił ſię w poſtaći dźiećinney JEZUS, niechcąc temi słowami, ktore naſtępuią, chwalić ſam ſiebie: á gdy uśilnie go proſiła,

śiłá, pomieniona nabożná duſza, áby kończył od tego słowá, gdźie przeſtał, on odſzedł od niey, y opuśćił ią, lubo napełnioną radośćią. Tym przykładem ią nauczył, o czym my dopiero mowiliśmy.

Ucz ſię tedy Synu, upokarzać ſię, kiedy iuż zapewne wieſz, że ze wſzyſtkiemi uczynkámi twemi, ieſteś nic.

To álbowiem upokorzenie, wſzelkich cnot ieſt fundamentem. Ponieważ dla tego BOG Wſzechmogący, nas z niczego ſtworzył: y po ſtworzeniu, przytymże nas zoſtawił, żeśmy nic; áby ná poznawaniu naſzey nikczemnośći, duchowny ſtawialiśmy budynek.

Przeto im niżey ſpuſzczamy ſię do tego naſzego nic, tym wyżey poſtępuiemy w budowaniu duchownym.

Y tak, iako wiele defektow (nakſztałt ludźi ziemię kopiących) z ſiebie dobywamy, poznawaiąc niedoſkonałośći naſze; ták wiele na te' mieyſca Archytekt Niebieſki, gruntownych zakłádá kamieni, áby duchowny budynek naſz bardźiey ſię podnośił, y umacniáł.

Nigdy

Nigdy też nie rozumiey Synu, ábyś miał iuż tak nisko się spuścić, iako potrzeba: ále raczey, takie zawsze miey o sobie rozumienie, że ieśliby rzecz iaká znáydowáła się ná świecie nieskończona, końca nie maiąca (po Łácinie *Infinitum*) zaiste twoiaby nikczemność y podłość taka była. Y gdy należycie, iako potrzeba y słuszność wyciąga, tego chwyciemy się poznawaniá nic naszego; tak trzymać, iakobyśmy wszelkie dobro iuż osiągnęli. A kiedy tego nie mamy (lubobyśmy Wszystkich Swiętych dobre uczynki mieli, y na ustawiczney służbie Bożey zostawali) zaprawdę będziemy zawsze nic.

O chwalebne, y błogosławione nic, od nas poznane, ktore szczęśliwemi nas na ziemi czynisz: á w Niebie chwałą wieczną koronuiesz! O świątło nayiaśnieysze, ktore wyrywaiąc z ciemności, czyste y iasne czynisz dusze nasze! O kleynocie nieznaiomy, ktory aczkolwiek między niedostatkami naszemi znayduiesz się; przecię iednak bardzo zacny y drogi iesteś! O Nic! o Nic! prawdziwe poznanie twoie, Panami nas czyni, nad wszelkiemi rzeczami. Koń-

Kończę iuż Synu moy, á ſzczerze powiadam, ieśli chceſz chwalić Paná BOGA, oſkarżáy ſiebie, ze wſzyſtkiemi w pokorze ſię zachowáy; y pod wſzyſtkiemi ſię znay bydź. Jeżeli chceſz Paná znaleść, nie podnoś ſię, bo uciecze od ciebie. Bądź pokornym: á tak BOG z ſtąpi do ciebie: y tym wdźięczniey cię z ſobą złączy przez miłość; im bardźiey ty w oczach twoich ſtanieſz ſię podleyſzym, im rzetelniey poznawać twoię nikczemność będźieſz; y im więcey upodobaſz ſobie, poniżonym od inſzych bydź (iako rzecz iaka obrzydliwa) y odrzuconym.

A ieżeli po tak wielu ſpoſobach zażytych, nietylo chytrość ſzatána, ále też y zła ſkłonność, tak bardzo będźie panowałá w nas, że wynioſłe y pyſzne myśli, nic ſię nie uſpokoią; y codźień więcey turbować nas będą, co raz co nowego do ſerca naſzego wprowadzáiąc: wiedz o tym Synu, że w ten czas mamy nayſpoſobnieyſzą okazyą, ábyśmy ſię tym bardźiey upokarzali y uniżali; im więcey widźiemy y doświadczamy, że mało co w drodze duchowney poſtąpiliśmy

iśmy: álbowiem inaczey niepodobna uwolnić ſię od takowych naiazdow, y myśli uprzykrzonych; ktore funduią ſię na pyſze, y wynioſłośći naſzey.

Co gdy czynić będźiemy, nietylo miod y ſłodkość, z trućizny odbierzemy; ále też z ran y z choroby zdrowie otrzymamy.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O niektorych przeſtrogach, dla przezwycię-żenia złych pokus, y dla nabycia cnot nowotnych.

SYnu miły, áczkolwiek iuż wiele mowiłem o ſrzodku, ktorego zażywać powinieneś, ábyś ſię mogł przezwyciężyć, y cnotami ſię przyozdobić: mam iednak ieſzcze niektore przeſtrogi, potrzebne tobie.

Pierwſza ieſt: nie day ſię uwodźić (ieżeli prawdźiwie chceſz cnoty nabyć) ábyś miał ſobie poſtanawiać ćwiczenie przez tydźień ieden, álbo drugi, dlá doſtąpieniá tey álbo owey cnoty: iako niektorzy zwykli. Ale ſpoſob woiowaniá twego, y cwiczenie duchowne, niech będźie zawſze

prze-

przećiw tym passyom, ktore tobie zawsze szkodźiły, y ieszcze częstoć szkodzą: [przytym staráy się, ábyś tákiemi opatrzył się cnotami, ktore pomienionym passyom są przećiwne. A gdy iuż te cnoty odźiedźiczysz: inne cnoty wszystkie łátwię, y z mnieyszą pracą w krotce nabędźiesz. A to z tey przyczyny, że często sposobne po daią się do tego okazye, gdyż wszystkie cnoty są powiązane między sobą: Przeto kto z nas ma iednę cnotę doskonałą, inne wszystkie gotowe, prawie przy drzwiach serca swego zastanie.

Druga, ábyś nigdy nie naznaczał czasu do nabycia cnot, to iest tak wiele dni, álbo lat; ále wszelkiego czasu, tak się sprawuy, iakobyś się dopiero narodźił do woyny. Walcz iako nowotny żołnierz: á tak do naywyższego stopnia doskonałośći, w krotce postąpisz.

Potrzeba też, ábyś y przez naymnieyszy moment nieustawáł Synu. Albowiem w drodze cnot omieszkać y zabawić się, nietylo nie iest pożyteczna (gdyż przez

to nie nabędzieſz śił) ále ſzkodliwa ieſt rzecz: bo nazad uſtępuieſz, y ſłabſzym ſię ſtaieſz, niżeliś przed tym był.

To zaś omieſzkanie, álbo uſtawánie ieſt, kiedy rozumieiąc, żeśmy iuż prawdźiwey nabyli cnoty, lekce poważamy okazye, ktore ſię podaią do nowych cnot, y drobne errory, y defekty naſze, za nic prawie mamy.

Przeto Synu, y naymnieyſzey okazyi do cnoty nie opuſzczay; kochay wſzyſtkie okazye, ktore do cnot toruią drogę, zwłaſzcza te ktore ſię trudnieyſze zdadzą. Albowiem przez akty, przećiw tym trudnośćiom czynione (przezwyciężaiąc ie) łatwiey y gruntowniey wprawuiemy ſię w cnoty. Do tego powinieneś y tych kochać, ktorzy tobie takowe okazye do cnot podaią: á przed temi uchodźić, ktorzy mogą cię do iakiey uciechy cieleſney pobudźić.

Trzecia: bądź oſtrożnym w tych cnotach, ktore ſzkodźić mogą zdrowiu twemu: (iako to ſą dyſcypliny, poſty, niedoſypianie, y tym podobne umartwienia)

álbowiem

álbowiem takowe cnoty, powoli y przez ſtopnie (iako niżey ſię powie) powinniśmy nabywać.

W niektorych záś cnotach, iako to miłować Paná BOGA, ziemſkiemi rzeczami pogárdzać, poniżać ſię w oczach ſwoich. złe ſkłonnośći y grzechy, mieć w nienawiśći: w pokorze, y w ćichośći ſię zachować; wſzyſtkich (bądź, że nam złośći wyrządzaią) kochać z ſerca, y w podobnych cnotach, niepowinniśmy powoli, y przez ich ſtopnie poſtępować; ále y owſzem wſzelkiemi śiłami ſtarać ſię, áby iako naydoſkonalſze ákty, na nas wyćiſnąć mogliśmy.

Czwarta. Serce y umyſł twoy, nic innego niech nieupatruią, y nie pragną, tylo ábyś złość (z ktorą oſobliwie woiuieſz) mogł przełamáć, y wykorzenić, á cnotę iey przećiwną oſiągnąć. To niech będźie Niebo twoie, to ſkarb naydroższy twoy, y cel życia twego, ábyś ſię Panu twemu przypodobał. Zatym, kiedy ieſz, álbo pośćiſz; pracuieſz álbo odpoczywaſz, czuieſz, álbo ſpiſz; w domu ieſteś, álbo

w polu; powierzchownemi ſprawami, álbo wnętrznemi, nabożeńſtwami zabawiaſz ſię, wſzyſtkie ſprawy ordynuy do tego *k*ońca, ábyś wzwyż namienioną złość wy*k*orzenił, á cnotę iey przećiwną otrzymał.

Piąta, nieubłaganym, y powſzechnym bądź nieprzyiacielem wſzelkiey roſkoſzy, y odpoczynku doczeſnego; bo inaczey, y ſłabe defekty twoie, na cię powſtaną: gdyż te maią za fundament uciechę: ktorą ieśli odrzucać będźiemy, oraz korzeń iey podetniemy, przećiwnie z ſobą poſtępuiąc; á *tak* defektow y złośći naſzey, moc wſzelka wyginie.

A ieżeli z iednemi walczyć będźieſz, á z drugiey ſtrony, tegoż czaſu, z inſzemi zabawiać ſię zechceſz uciechami (bądź, że takie uciechy y delektacye, nie bardzo ſą ſz*k*odliwe) woyna twoia będźie przytrudna, y krwawa: á prawdę mowiąc, bardzo niepewna, y wątpliwa, áby kiedy zwycięzkiey nagrody doſtąpić miałá. Przeto radzę, ábyś zawſze pamiętał ná ſłowa Chryſtuſa Pana:

Kto miłuie duſzę ſwoię traći ią; á kto niena-

nienawidźi duszy swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Bracia, powinni iesteśmy nie ciału, abyśmy według ciałá żyli: álbowiem ieżeli według ciałá żyć będźiecie? pomrzecie; á ieśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będźiecie.

Szosta. Potrzeba pierwey przez dożywotnią Spowiedź, ze wszystkich grzechow oczyśćić się, ábyś mogł ubespieczonym żyć, y przynaymniey wiarą dochodźić, że iesteś w łasce Bożey: od ktorego nie tylo dary wszelakie, ále też y każde zwycięstwo twoie pochodźi.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Ze powoli mamy nabywać Cnot: to iest, przez ich stopnie postępuiąc; pierwey o iednę, potym o drugą się starać.

ACzkolwiek prawdźiwy Zołnierz CHRYSTUSOW, ktory do naywyższego doskonałośći stopnia postępuie, żadnego terminu postępkowi duchownemu naznaczać niepowinien: iednak potrzeba áby miarko-

wał niektore duszy swoiey żądania, y pragnienia. Ponieważ z początku bardzo gorące, y ochotne bywaią, á w krotce oziębłęmi stáią się, y nas w pòł drogi, z sił obnażonych, y ogołoconych opuszczaią.

Wnętrznych też Cnot, powoli y przez stopnie nabywać potrzeba: bo *tak*, co małego było, stanie się wielkim, y długo trwać będźie. Przetoż w przećiwnośćiach nie zaraz mamy się tak ćwiczyć, ábyśmy się w nich cieszyli, y ieszcze więcey cierpieć chćieli; aż pierwey przez niższe stopnie cierpliwośći przeydźiemy.

Zatym, áni około wszystkich, áni około wiele cnot, usilnym sposobem oraz starać się godzi; ále iednego czasu o iednę, á potym o drugą; y tak daley, gdyż tym sposobem, snadniey dostąpić możesz cnoty. Albowiem przez częste powtarzanie teyże cnoty áktow, (ilekolwiek się okazyá poda) pamięć nasza z większą ochotą skłania się do niey. Rozum nasz nabywa subtelnośći, w wynaydowaniu sposobow nowotnych, dla dostąpienia cnoty. Wola też bez trudnośći, z większym af-

fektem

ſektem ſkłaniá ſię do cnoty, kiedy koło iedney ſię cwiczy, ániżeli kiedy około wielá cnot, oraz iednego czáſu.

Akty álbowiem, ktore odprawuiemy około iedney cnoty, dlá podobieńſtwa, y właſnośći, znayduiącey ſię w nich, ſtaią ſię łatwieyſzemi y ſporſzemi: gdyż ieden ákt, drugi ſobie podobny prowadźi za ſobą; y tak przez takowe podobieńſtwo ſwoie, bardźiey ſię na ſercu wyráżáią, ktore iuż przygotowane y przyſpoſobione ieſt, do przyięcia *ák*tow nowych naſtępuiących, przez przeſzłe ákty.

Zaczym, ktokolwiek w iedney cnocie ſię cwiczy, wprawuie ſię y ſpoſob cwiczenia bierze y do inſzych cnot; y tak doſtąpiwſzy iedney, doſtępuie wſzyſtkich cnot oraz: bo te nierozdzielne maią złączenie między ſobą: y iakoby promienie od iednego świátłá pochodzą.

ROZDZIAŁ XXXV.

O ſrzodkach, przez ktore Cnoty nabywamy, y iako ich zażywać, ábyśmy należytego czáſu, o iednę tylko ſtarali ſię Cnotę.

SYnu miły, ábyśmy poſtępek w cnotach uczynić mogli, potrzeba mieć ducha mężnego y odważnego, y gotową wolą z poſtanowieniem przezwyciężać, wiele innych trudnośći. Zaczym powinniśmy oſobliwą ochotę; y przychylność mieć do Cnot; co dokazać możemy, uważaiąc, iako ſą Panu BOGU miłe, y przyiemne Cnoty; y iako ſame w ſobie zacne á nam pożyteczne ſą. Z nich álbowiem wſzelka naſzá doſkonałość, początek bierze y koniec.

Czyńmy zatym każdego poranku poſtanowienie, ábyśmy ſię w nich cwiczyli, według okazyi, ktore ſię przytrafiać mogą. Przez dźień, y częſto powinniśmy rachować ná Examinie; ieśliśmy poſtanowieniom naſzym uczynili doſyć? á to dla tego, ábyśmy znowu też poſtanowienia

powta-

powtarzali, albo ieſzcze mężnieyſze do nich przydawali. To wſzyſtko będźiemy oſobliwie czynić, około tey cnoty, w ktorey ſię na ten czas cwiczemy.

Swiętych Bożych przykłady, modlitwy, także życia, y Męki CHRYSTUSA Paná rozmyślanie, ſą nam w każdym cwiczeniu duchownym bardzo potrzebne, y maią być ápplikowane do teyże cnoty, dla ktorey, pod ten czas pracuiemy.

Tymże ſpoſobem, maſz poſtępować ſobie w każdey okazyi, (iako niżey pokażę) nic nie uważaiąc, że rożne będą miedzy ſobą. Przyzwyczaić ſię potrzeba do áktow, ták wnętrznych, iako y powierzchownych, ábyśmy ná potym mogli wypełniać, z taką prętkośćią y ochotą, iako przyrodzone ákty, áffektom naſzym podobne zwykliśmy czynić. A im bardźiey ákty dobre, będą ſię ſprzećiwiać złym, (iáko iuż ſię powiedziało) tym prędzey tę cnotę, do duſzy naſzey wprowadzą.

Piſma Swiętego Sentencye, według náleżytośći wymowione, álbo w myśli wyrażone, dźiwnie pomagaią nam w cwiczeniu

niu duchownym. Zaczym potrzeba mieć ná pogotowiu takie, ktoreby ſłużyły tey Cnocie, o *ktorą* ſtaramy ſię: te częſto przez dźień powtarzaymy; á mianowicie kiedy paſſyá powſtaie. Naprzykład, ieśli cwiczenie naſze ieſt *około* cnoty Cierpliwośći, te wierſze, álbo im podobne, mowić możemy.

Dźiatki cierpliwie znośćie gniew, ktory na was przyſzedł.

Cierpliwość ubogich, nie zginie do końca.

Lepſzy ieſt cierpliwy, niżeli mąż mocny: á ktory panuie ſercu ſwemu, niż ten co Miaſta dobywa.

W cierpliwośći waſzey, otrzymacie duſze waſze.

W cierpliwośći bieżmy do boiu nam wyſtawionego.

Tym ſentencyom te modlitewki, albo inſze tym podobne, przydać możeſz.

Kiedyż BOZE moy, ſerce moie tarczą cierpliwośći uzbroione będźie!

Kiedyż dla przyſługi Panu moiemu, uſpokoionym ſercem, wſzelkie utrapienia przyimować będę!

O wielce ukochane karaniá, ktore mię czynią podobnym Panu memu JEZUSOWI Chrystusowi, dlá mnie Ukrzyżowanemu!

Kiedyż dostąpię szczęśćia tego, o żywoćie duszy moiey! ábym dla Twoiey Chwały y czći, z ukontentowaniem y z weselem, miedzy tysiącznemi ućiskami, y utrapieniami mogł żyć!

O iakobym był szczęśliwym, gdyby serce moie w ogniu utrapienia, tak się rospaliło, áby coraz więcey cierpieć pragnęło!

Tych tedy modlitewek zażywać będźiemy, álbo tym podobnych, ktore naszemu postępkowi w cnotach stosuią się. Zowią się te modlitewki *Ejaculatoriæ*, strzeliste: bo iako strzały iakie do Nieba wypuszczone, wiele dokazuią, y przechodzą aż do Serca Pańskiego; á zwłaszczá kiedy maią przyłączone dwie rzeczy, to iest: prawdziwe poznanie, że się Panu BOGU podoba, cwiczenie nasze w Cnotach: y stateczną ochotę cnot, dla samego tego końca, ábyśmy się Maiestatowi Boskiemu upodobali.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Ze w ćwiczeniu Cnot, z pilnośćią nieustaiącą, postępować potrzeba.

DLa dostąpieniá, nam naznaczonego w tey duchowney drodze, końca, potrzebna też iest pilność ustawiczna: ábyśmy nie ustawaiąc postępowali: bo bynaymnieyby kto zastanowił się, zaraz názad ustępuie. Albowiem gdy my poprzestaniemy czynić dobre ákty, nieomylnie (dla gwałtowney skłonnośći przyrodzenia naszego, y dlá inszych przyczyn) powstaią w nas nienáleżyte passye, ktore ieśli nie zruinuią, to przynaymniey nadpsuią, z wielką pracą nábyte Cnoty; że wiele łask traćimy, ktorebyśmy mieli, postępuiąc w duchowney drodze.

Postępek w duchowney drodze, má tę rożność, od chodzenia ziemskiego podrożnego Człowieka: ten lubo zastánowi się, nic przez to nie utraći tey drogi, ktorą iuż przeszedł: lecz w duchowney drodze, by naymniey ustał, bardzo wiele utraćił.

Ziemskiego podrożnego Człowieka, dla

częste-

częſtego chodzeniá, uſtaią śiły, y przybywa iemu ſłabośći: á w duchowney drodze im dłużey kto poſtępuie y pracuie, tym więcey śił nabywa, y ſpoſobnośći. Przez uſtawiczne álbowiem cwiczenia w cnotach; zmyślność naſza, ktora zatrudniła drogę w poſtępku duchownym, co raz ſłabieie, y umnieyſza ſię: a duſza y rozum, tym więcey umacnia ſię y utwierdza. Zatym kiedy w cnotach poſtępek czyniemy, trudnośći y ciężkośći (*k*tore przy *k*ażdym prawie uczynku dobrym znayduią ſie) bywaią umnieyſzone; y potaiemna iákaś radość, *k*tora w tych ućiſkach, y w ciężkośćiach ſię znayduie, każdodźiennie przymnaża ſię, y więkſza ſię ſtaie.

Tym tedy ſpoſobem, z cnoty iedney do drugiey poſtępuiąc, z więkſzą łatwośćią y radośćią, do naywyżſzego ſtopnia doſkonałośći doydźiemy; gdźie iuż napotym duſza doſkonałá, bez obciążeniá, wſzyſtko z radośćią czyni (przezwyciężone maiąc niepoſłuſzne paſſye ſwoie) nad wſzelkie rzeczy, y ſama nad ſię wyniożſzy ſię, ſzczęśliwie żyć poczyna w ſercu naywyżſzego Pana.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Że nie powinniśmy ſię chronić tych okazyi, ktore ſię nam podaią do naśládowania Cnot. Z tey przyczyny, że w cwiczeniu uſtawicznie trwać potrzeba.

POkazałem tobie Synu miły, że w poſtępku do doſkonałośći, bez omieſzkania potrzebá poſtępowáć. Przeto powinniśmy przyłożyć ſtaraniá y pilnośći, byśmy żadney okazyi nieopuſzczali do cnot.

Nie mądrze tedy czynią ći, ktorzy wſzelkiemi ſpoſobami ſtaraią ſię uchodźić, ile można rzecz, przed przećiwnośćiami, kryiąc ſię ciężkich okazyi, ktore do dobrego ſkutku, przydáć ſię mogą. Jákoż, ieżeli pragnieſz cnoty cierpliwośći nabyć, nieſłuſznie uchodźiſz przed ludźmi, álbo ſprawami, y myślami takiemi, ktore cię do niecierpliwośći pobudzáią. Przeto, niepowinieneś ſię chronić y takowych konwerſacyi, ktore tobie ſą uprzykrzone; ále y owſzem mieć ſię do konwerſacyi z temi oſobami, od ktorych czuieſz w tobie

odwro-

odwrocenie. Nad to potrzeba, ábyś miał wolą przygotowaną, do znoszeniá wszelkiey przykrośći (lub niesłuszne y draźniące będą) ktore ći się przytrafiac mogą: inaczey nigdy Cnoty cierpliwośći niedostąpisz.

Podobnym sposobem, *kiedy* cię zabawa iaka obćiąża, tak sama z siebie, iako y dla tey osoby, ktora tobie zlećiłá tę zabawę; álbo też, że cię przez to oderwie od inney zabawy, ktora tobie bardźiey się podoba; nie opuszczay ty iey przecię, by też naybardźiey cię turbowałá; y choćby się zdało tobie, że wnetbyś się uspokoił, bylebyś ią zaniedbał: bo tym ksztáłtem, nigdy się nieprzyuczysz cierpieć; áni też uspokoienie twoie prawdźiwe będźie: ponieważ nie pochodźi z serca wolnego od passyi, y cnotami ozdobionego.

Toż powiadam tobie Synu moy, o myślach, ktore uprzykrzone są, że mieszaią y molestuią ciebie. Te od ciebie wcale odrzucać nie powinieneś: álbowiem przez bolésći, y udręczenia, ktoremi cię krzyżuią, przysposabiaią cię do znoszeniá wszy-

stkich

ſtkich przećiwnośći. Ktokolwiek inaczey cię prowadźi, bardźiey cię uczy przed ciężkośćiámi (ktore cierpiſz) uchodźić, ániżeli cnoty naśládować, ktorey ty prágnieſz.

Prawda ieſt, że nowo-poczynaiący człowiek, w tey woynie Duchowney, odwagi, y pomocy potrzebuie, áby należycie, przy podaney okazyi, trudnośćiom ſię zaſtawiał; á czaſem przed niemi aby uchodźił, mniey, więcey, według możnośći ſwoiey.

Zaden iednak niepowinien tak uchodźić, y odwracać ſię, áby ſię ſchronić miáł wſzelkiey okazyi ciężkośći: bo lubo na ten czas uydźie przed ſzkodą, iednakże na potym, więkſzemu niebeſpieczeńſtwu, y potężnieyſzym niecierpliwośći ſzturmom, podda ſię; że ſię nie uzbroił, y nie umocnił, przez paſſyom przećiwne cwiczenie.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Ze nam wdźięczne y miłe maią bydź okazye wſzelakie, w naśladowaniu Cnot: á oſobliwie te, ktore więkſze przynoſzą trudnośći.

NIe kontentuię ſię ia Synu, tym ſamym,

że ty przed okazyámi nie będźieſz uchodźił, ktore w naśladowaniu cnot przećiwnie powſtaią: ále nad to życzę, ábyś ich czaſem ſzukał, y z weſołośćią przyimował, kiedy ſię podadzą; te za naywdźięcznieyſze maiąc, ktore bardziey woli twoiey, y zmyślnośći ſprzećiwiaią ſię.

To zaś (za pomocą Bożą) otrzymaſz ieśli te dwa Punkty zachować zechceſz.

Pierwſzy ieſt. Ponieważ pomienione okazye, przyſpoſobione y potrzebne ſzrodki ſą, do doſtąpienia cnot: kiedykolwiek proſiſz Paná BOGA o Cnoty święte, potaiemnym ſpoſobem; oraz go proś y o te okazye: inaczeyby prożna y daremna była proźba twoia, y ſam ſobie ſprzećiwiałbyś ſię, y BOGA kuſił: bo Pan BOG niezwykł dawać cnotę cierpliwośći bez utrapienia; iako y Pokory, bez urągania. Toż y o innych Cnotach mowię, ktore też przez przećiwieńſtwa nabywane bywaią; á nam znacznie dopomagaią do tegoż ſkutku: przeto tym wdźięcznieyſze maią bydź, im trudnieyſze; ákty álbowiem ktore w takowych podanych okazyach czy-

niemy, mocnieyſze y mężnieyſze ſą; ſnadniey y prędzey nam drogę do cnot otwieraią.

Nieważ też ſobie lekce, y nie utracay bez pożytku twego, y małych okazyi: iakie ſą weyrzenie, słowa przykre, y przećiwne. Te álbowiem ákty, częśćiey ſię przydaią, lubo nie tak ſą potężne, iako te, ktore w więkſzych trudnośćiach odprawowane bywaią.

Druga ieſt, że dlá doſtąpienia tego (o czym ieſt rozdźiał) maſz uważyć, że cokolwiek ſię nam przytrafiá, wſzyſtko to ku naſzemu dobremu ſię dźieie, ábyśmy z tego pożytek odnośili.

Y lubo o niektorych trafunkach, iako y o defektach naſzych (o czym wyżey iuż było) mowić ſie nie może, áby od BOGA były, álbowiem BOG grzechu chcieć nie może; iednakże y te wſzyſtkie od niego ſą: gdyż on ie dopuſzcza, nie broniąc iako może. Afflikcye y ućiſki wſzyſtkie, ktore álbo z naſzych errorow, álbo ze złośći naſzey pochodzą, od BOGA ſą: bo on do tego ſię przykłada; y co nie zwykł

czynić

czynić dlá ſzpetnośći uczynku, chce ábyśmy cierpieli dlá cnoty, ktorą z nich odbierać możemy.

Zaczym, gdy iuż zapewne wiemy, że upodobanie Boſkie ieſt, abyśmy każde utrapienie z ochotą przyimowáli; bądź z cudzych, bądź też naſzych ſpraw nieſprawiedliwych, pochodźić będą, gdźie mowiemy (ná obronę náſzey niecierpliwośći) że BOG niechce złych rzeczy; powinniśmy wierzyć, że ſię Panu BOGU podoba, ábyśmy te utrapieniá znośili w cierpliwośći.

Nadto przydam, że bardziey ſię podoba Panu BOGU cierpliwość naſzá, w tych ućiſkach y dolegliwośćiach, ktore ze złośći ludzkiey pochodzą, (á zwłaſzcza, ieśli ći ludźie darami ſą od BOGA utalentowani) ániżeli w inſzych, ktore z trafunkow pochodzą: álbowiem w tamtych okolicznośćiach, bárdźiey hardość naſzá poniżona zoſtaie. Drugá, że my ochotnie znoſząc, uweſelamy Paná BOGA, kiedy mu dopomagamy w tey ſprawie, gdźie iego niewyſławiona dobroć, wſzech-

mocność wydaie się, że z trućizny grzechu y nieprawośći, drogi y wdźięczny pożytek odbieramy.

Synu wiedz to, że skoro tylko BOG postrzeże w sercach naszych prawdźiwą chęć, y pilne staranie w cwiczeniu duchownym, natychmiast gotuie Kielich pokus większych nad przeszłe, y okazye trudnieysze podaie; ábyśmy znośili przeznaczonego czasu. Zatym bądźmy wdźięcznemi miłośći iego ku nam, y około dobra naszego pilnemi; z radośćią ten kielich gorzkośći odbieraymy, y odważnie piymy. W tym álbowiem kielichu gorzkim, lekarstwo iest nagotowane, od tey ręki; ktora omylić się nie może. Pośiłek też duchowny w ten czas pożytecznieyszy, kiedy większe w sobie ma gorzkośći.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Jako rożnych okazyi zażyć możemy, ćwicząc się w iedney Cnocie.

SYnu miły, widzieliśmy iuż, że pożytecznieysze iest cwiczenie iednego czasu, w iedney cnocie, ániżeli oraz we wszystkich

kich: y to że według cnoty, o ktorą ſtaramy ſię, powinniśmy okazye przypadaiące miarkować, lubo między ſobą rożne będą. Teraz przyſłuchay ſię, iakim ſpoſobem to ſnadnie dokazać możeſz.

Przyda ſię nam, naprzykład, iednego dniá, że nam zganią dobry naſz uczynek iaki, álbo ſzemrać przećiwko nam będą; álbo o co prośiliśmy, (lubo ſłuſznie) odmowią; álbo co im wolno, nam tego nie pozwolą: álbo będźie takich wiele, ktorzy żadney nie maiąc przyczyny, źle o nas rozumieć będą; álbo pracowitą nam zabawę zlecą; álbo potrawę ládaiako nagotowaną przynioſą; álbo do ſłabośći zdrowiá okazyą dadzą; álbo też więkſzą iaką przykrość wyrządzą. W takowych przypadkach, lubo rożnych Cnot ákty, mogą być uczynione: przecię iednák my, wzwyż namienioną uſtawę zachowuiąc, będźiemy ſię ćwiczyć przez ákty, ktoreby ſię zgadzáły z cnotą, o ktorą na ten czas ſtaramy ſię. Naprzykład:

Jeżeli pod czas tych pomienionych okazyi, cwiczenie náſze ieſt około Cnoty

cierpliwośći; będziemy ákty czynić, ktoremibyśmy śię przymuśić mogli znośić ie, y rozweselić z molestowane w pomienionych okazyách serce; áby bez wszelkiego zasmucenia ie przyimowało.

Jeżeli ćwiczenie iest około cnoty Pokory: w każdey przećiwnośći, trzeba o sobie rozumieć, że wszelkiego złego y karania iesteśmy godni, y na to zasługuiemy.

Jeżeli około posłuszeństwá: z prętkośćią y radośćią skłaniaymy głowy násze pod rękę Pańską, y iego upodobaniá (gdyż on tego po nas potrzebuie) nie tylo stworzeniom rozumnym, ále też y nie rozumnym, od ktorych początki ućiskow naszych pochodzą, podlegaymy.

Jeżeli około Cnoty ubostwa: *tak* wielkie, iako y małe konsolacye y pociechy, powinniśmy oddalać od śiebie.

Jeżeli około miłośći bliźniego: staray śię ákty miłośći czynić, bliźniego kochaiąc, ia*ko* instrument y naczynie dobra pożądanego, y Paná BOGA, ktory dopuszcza niewygody, y przykrośći te, dlá cwiczenia

nasze-

naſzego, y pożytku duchownego. Z tych tedy mow o rożnych trafunkach, każdodźiennie przypadaiących, dochodźić nie trudno; iáko w iedney ſamey tylko okazyi (naprzykład choroby, álbo inſzego utrapienia, przez długi czas trwaiącego) możemy zawſze ákty czynić tey cnoty, w ktorey pod ten czas cwiczemy ſię.

ROZDZIAŁ XL.

O czaſie, przez ktory mamy ſię ćwiczyć w iedney cnocie: y o znakach, z ktorych poznać możemy poſtępek naſz w duchowieńſtwie.

SYnu miły, iako wiele potrzeba czaſu ſtrawić, w cwiczeniu iedney ktoreykolwiek Cnoty, niemożemy naznaczyć: álbowiem ma bydź naznaczony, według okoliczności ſtanu, według potrzeby iego, według poſtępku w drodze duchowney, y według rozſądku Wodza Duchownego.

Jednakże, ieżeli te namienione ſpoſoby prawdźiwie zachować zechcemy, nieomylnie w krotkim czaſie, znacznie w duchu poſtąpiemy: kiedy w oſchłości, w zá-

ćmieniu rozumu, w ućiſkach y w uięciu pociech duchownych, mężnie y ſtatecznie w cwiczeniu cnot trwamy; w duchu możemy dochodźić, że iuż znacznie poſtąpiliśmy.

Także z przećiwnośći, ktore cierpiemy od zmyślnośći naſzey, wypełniaiąc ákty Cnot. Albowiem iak wiele mocy ubędźie zmyślnośći ciałá, tak wiele poſtąpiemy w cnotach. Zaczym ieżeli żadney przećiwnośći ciałá (á zwłaſzcza kiedy nieſpodźianie na nas co powſtanie) nie będźiemy czuć, twierdźić możemy, żeśmy w cwiczeniu cnot, poſtępek znaczny uczynili. Tego ſię iednak potrzeba obawiać, ábyśmy nigdy nie rozumieli, żeśmy iuż doſtąpili wcale Cnot; y że iuż zwycięſtwo otrzymaliśmy nad paſſyámi naſzemi, lubo przez długi czas, y po wielu okazyách tey paſſyi nie będźiemy czuć w ſobie: álbowiem może ſię chytrość ſzataná, do tego przyłożyć: álbo przyrodzenie naſze, ktore errorom y oſzukaniom bardzo ieſt podległe. Zaczym częſto złość ſię tam nayduie, gdźie cnoty ſpodźiewaliśmy ſię.

Jakoż

Jakoż, ieżeli przypatrzyć śię zechcemy doſkonałośći, do ktorey nas BOG wzywa (lubobyśmy iuż wiele w drodze Cnot poſtąpili) nigdy nie powinniśmy mieć takowego rozumienia; iakobyśmy śię zbliżyli, do pierwſzych granic doſkonałośći. Y przetoż Synu, ty iako Zołnierz nowotny, ták zawſze cwiczenie ſwoie poczynay, iakobyś przed tym nic ieſzcze nie dokazáł! Staray śię w cnotach poſtępować, nie wywiaduiąc śię, ieśliś iuż wiele poſtąpił; bo ſam tylo BOG prawdźiwym wybadaczem ſerca ieſt.

Ten iednym daie poznać, iako wiele poſtąpili: drugim nie według pokory lub hardośći, ktora może z tąd powſtać. Czyni to Niebieſki Ociec *k*ochaiąc nas, że od iednych oddalá niebeſpieczeńſtwo, áby nie upadali: drugim daie okazye, áby śię lepiey w cnotach cwiczyli, y w tych trwali.

Zaczym, lubo duſza naſza nie ma pewnośći o poſtępku ſwoim, przecię iednák zaczęte cwiczenie, z radośćią kończyć powinná: á dopiero ſwoy poſtępek pozna, kiedy Boſka wolá przyſtąpi. RO-

ROZDZIAŁ XLI.

Ze nie mamy żądać uwolnienia od przykrośći, ktore cierpliwie znośiemy.

GDy w ciężkośći zostáiesz, a cierpliwie ią znośisz, strzeż się, ábyś z namowy czarta, álbo własney swoiey miłośći, nie życzył sobie, od tey ciężkośći bydź uwolnionym: bo przez to, dwoiaką miałbyś szkodę.

Pierwszą. Ze lubo na ten czas przez te żądania twoie, dobro cierpliwośći nie będźie odięte od ciebie; powoli iednak przygotuiesz się do niecierpliwośći.

Drugą. Ze cierpliwość twoia byłaby niedoskonáłá, y takiey tylo nagrody godna, przez iaki czas trwáłá: á gdy byś niepragnął uwolnienia, za wolą Boską idąc, (chocbyś tylo przez godźinę álbo y mniey ucierpiał) takiey nagrody dostąpiłaby; iákobyś przez wiele lat służył BOGU; y bardzobyś się znacznie przypodobał Maiestatowi iego.

Zaczym żądaniá twoie, od wszelkiey rzeczy wolne y oddalone miey, áby zawsze szczerze upatrowały prawdźiwy y iedyny

dyny cel swoy; to iest wolą Bożą: tym sposobem pożądania twoie dobre będą, y ty sam w każdym dopuszczeniu y frasunku, spokoyny y ukontentowany zostaniesz.

Bez woli naywyższego Pana, nic nie może się stać: Więc gdy ty we wszystkim szukasz woli iego, wszystko to wespoł będźiesz miał, czegokolwiek sobie życzysz. Jednak nie ma się rozumieć o grzechach tak cudzych, *iako* y swoich: (álbowiem grzechow BOG nie chce) ále tylo o ućiskach y karaniach, ktore pochodźić mogą lub z grzechow, lub też z inszych przyczyn: bądź że karanie, y utrapienie tak srogie będźie, że serce przeniknie, y prawie zdrowia umnieyszy. Krzyż to iest przez ktory daie Pan BOG łaski y fawory, przyiaciołom swoim.

Cierpliwie znośić mamy, nie tylo utrapienia same, ále y tę cześć ktora z utrapienia przeszłego, przy nas zostanie. Znak álbowiem iest pewny; że BOGU tak się podoba; poniewasz po wielu zażytych sposobac, *ták* się nie stało, iako żądaliśmy.

Y te srzodki, przez ktore staramy się o uwol-

uwolnienie z utrapienia, maią bydź ſporządzone, według upodobania Boſkiego, ktory nam takie dał y pokazał ſpoſoby, y ſrzodki, ábyśmy ich zażywali dlá tego ſamego, że tak on chce, á nie według ſkłonnośći, y affektu naſzego; áni też dla tego, ábyśmy byli uwolnieni od przećiwnych rzeczy, nad upodobanie Boſkie.

ROZDZIAŁ XLII.

O ſpoſobie, iako mamy dać odpor czartu, kiedy ſię ſtara nas oßukać, przez niebaczność y niedyſkrecyą.

WIdząc chytry wąż, że potężnemi, y dobrze ſporządzonemi pożądaniami, w drodze Cnot proſto poſtępuiemy, (gdźie on nie może nas do ſwoiey woli nakłonić przez iawne oſzukiwania) przemienia ſię w Anioła światłośći, przyiemnemi myślami, Piſma Bożego ſentencyámi, y Swiętych przykładami, zawſze nas pobudza, ábyśmy nieroſtropnie do doſkonáłośći ćiſnęli ſię.

A to nie dlá czego inſzego, tylo áby do przepaśći nas zaprowadźił. Pobudza on á-

on ábyśmy ciało umartwiali przez dyſcypliny, poſty, nieſpaniá, y tym podobne mortyfikacye; żebyśmy ſię w pychę wynośili, (iako niektorzy rozumieiąc, że wiele dobrego czynią) álbo żebyśmy dali ſobie okazyą do ſłabośći zdrowia, y ſtali ſię nie ſpoſobnemi do dobrych uczynkow; álbo żeby dlá zbyteczney pracy y boleśći, obciążaliśmy y uprzykrzali ſobie cwiczenie duchowne; y tak za czaſem nie pilnemi, y niedbałemi ſtawſzy ſię, z większą ochotą, niżeli przedtym, do ziemſkich ábyśmy ſię powroćili uciech, y zabaw lekkich. Co ſię wielom przytrafiło, ktorzy z wynioſłośći ducha ſwego, idąc za natchnieniem nieroſtropney żarliwośći, przebrawſzy miarę w zbytecznych umartwieniach, miedzy ſwemi wynalazkámi uwikłali ſię, y piekielnym nieprzyiaciołom pośmiewiſkiem ſię ſtali. Pewnie żeby to ich niepotkało: gdyby dobrze uważyć chćieli, co ſię do tąd mowiło: y to że karaniá y umartwienia (lubo chwalebne ſą, y pożytek tym przynoſzą ktorzy śiły maią, y duch z pokorą ſię zgadza) maią bydź zażywane ro-
ſtropnie,

ſtropnie, y z pomiarkowaniem, według káżdego z nas przemożenia, y przyrodzenia.

Ci zaś ktorzy w ſurowośći życia Swiętych naśladować nie mogą, inſzemi ſpoſobami niech ſię ſtaráią, áby im ſtali ſię podobnemi. Naprzykład, pragnąc Korony, ktorey przez odważne poſtępki dlá JEZUSA Chryſtuſa, doſtąpili Swięći: ſiebie ſamego, y ziemſkie rzeczy pogardzaiąc; milczenie y oſobne życie kochaiąc; cichość y pokorę ze wſzyſtkiemi zachowuiąc; krzywdy cierpiąc, każdemu prześláduiącemu dobrze czyniąc; nákoniec od wſzelkiey winy ſtrzegąc ſię.

Te wſzyſtkie ákty ſą przyiemnieyſze BOGU, niżeli materyálne umártwienia, ktorych woliſz miernie zażywać, (ábyś potym, ieśli tego potrzeba náſtąpi, mogł co przydać) á niżeli potym muſiałbyś opuſzczać, dlá pomienionego niebeſpieczeńſtwa.

Nie rozumiem iednak, ábyś miał naśladować błędu niektorych, ktorzy duchownemi ſię czynią; iednak oſzukáni od pochle-

chlebuiącey natury, bardzo zdrowie swoie własne kochaią: y z tąd, tak się frasobliwemi y trwożliwemi staią; że za náymnieyszą niewygodą rozumieią, że iuż go utracą y zepsuią: y o niczym innym więcey nie myślą, tylo iako maią zdrowie szanować, ochraniać, y piastować.

Zaczym staraią się zawsze o potrawy, ktore bardźiey smakowi się upodobaią, niżeli żołądkowi, (ten dla zbytecznych słodkich przysmakow, y zapraw, słabieie) y mowią, że my to czyniemy, ábyśmy napotym w lepszym zdrowiu pilniey służyli Panu BOGU: przez co z szkodą swoią, okrutnych nieprzyiacioł, to iest ducha y ciało, ná siebie umacniáią.

Przez takowe álbowiem obmyśliwanie zbyteczne nad potrzebę y słuszność, wiele ciału względem zdrowia; wiele y duchowi względem nabożeństwa, zawsze ubywá.

Zaczym sposob miernego życiá pożytecznieyszy iest, nad inne wszystkie sposoby, kiedy iest złączony z tą rostropnośćią, o ktorey się wyżey mowiło, że uważy, y

ży, y pomiarkuie okoliczności przyrodzenia, y przemożenia włafnego: gdyż niemożemy wfzyfcy pod iedną ufiawą zoftawać, y iednakowo fię cwiczyć w tych umartwieniach.

Przydam ieszcze y to, że nietylo w rzeczach powierzchownych, ále też y wnętrznych nabywaiąc Cnot, miernie poftępować potrzebá; iako fię pokazało, kiedy powiedźiałem, że Cnoty powoli, y po ftopniach fwoich, maią bydź nabyte.

ROZDZIAŁ XLIII.

Jako mocna ieft naßa zła fkłonność, y podußczenie czartá, ktore do pofądzania bliźnich pobudzaią: nakoniec, iako im dawać odpor mamy.

Z Defektu wynioflego rozumienia nafzego, pochodźi pofądzanie nie uważne, ktorym bliźniego nafzego potępiamy, kiedy go lekce poważamy, y pogardzamy.

Ten grzech, iako od złey fkłonności nafzey y hardości bierze początek, tak też od tey zachowany y piaftowany bywa. Co więkfza, że fam wefpoł z nią rośćie, y krzewi fię

wi ſię, upodobanie ſprawuiąc: á potym upadek. Albowiem tym więcey wynioſłym rozumieniem naſzym wynoſiemy ſię, im bardźiey inſzych poniżamy: rozumieiąc, że my dálecy ieſteśmy od tych niedoſkonáłych ſpraw; ktore w inſzych ludźiach widźiemy.

Szatan zaś chytry, ktory bardzo rzetelnie poznawá w nas taką niezbożną ſkłonność, wſzelkiego czaſu pilnuie, áby naſze oczy otworzył, y zawſze otwarte zatrzymał, w upatrowaniu, w podchwytaniu, wywiadowaniu, inſzych ludźi defektow.

Rzadko kto poymuie, iako bardzo ſię ſtara powſzechny naſz nieprzyiaciel, áby wlepiał w myśli naſze, lekkie inſzych defekty, kiedy nie może większych.

A ponieważ nieprzyiaciel duſzny, tak pilny ieſt, áby tobie zaſzkodźić mogł; y ty miey ſię w pilności Synu, ábyś do iego ſieći nie wpadł. Zaczym kiedy tobie pokazuie error iaki bliźniego twego, z náywiękſzą pilnośćią myśl oderwiy od tego. A ieśli poczuieſz że cię pobudza, ábyś go poſądził, nieprzypuſzczay tego do ſiebie:

wiedząc

wiedząc dobrze, że nie maſz tey władzy, ábyś miał poſądzać, co do bliźniego twego należy: á choćbyś y miał, ieſzcze byś ſłuſznie oſądźić nie mogł; bo y ty ſam nieprzeliczonemi paſſyámi otoczony będąc, ieſteś wielce ſkłonny, bez ſłuſzney przyczyny do złego rozumienia o bliźnim twoim.

Na to ſkuteczne lekarſtwo maſz. Zawſze roſpamiętywáy mizerye y niedoſtatek ſerca twego: á uznaſz, że wiele znayduie ſię defektow w tobie, *k*tore też poprawy potrzebuią: á tak nie będzieſz miál czaſu, ábyś ſprawy cudze upatrował, y ie poſądzał.

Nad to, ieźli ſię zabáwić zechceſz tym cwiczeniem, iako przynależy, zawſze co raz więcey wnętrzne oko twoie przechędożyſz z tych humorow, z *k*torych ta zaraźliwa złość pochodźi.

Miey to zapewne Synu, kiedy o defekcie bliźniego ſwego złe rozumienie maſz, że y w twoim ſercu, część iakaś, álbo przynaymniey korzeń tego też defektu znayduie ſię: ktory według przyſpoſobieniá wnętrznego, wſzelką rzecz ſobie podobną do

ſerca

ſercá wprowadzá. Zaczym *k*iedy drudzy będą poſądzać inſzych errory, y defe*k*ty; ty rozgniewawſzy ſię nieco, iakoby tobie tę winę przyznawano, mow do duſzy twoiey: *O iako między wßyſtkiemi naygorßy ieſtem! ponieważ w więkße wpadam errory, y w nich trwam! Y mam że ia upatrować y poſądzać nierownie mnieyße, inßych errory?* Y tak ſtrzały, ktore przećiw inſzym wyſtrzelone, ciebie przerażały: teraz przećiw tobie obrocone, ſkutecznym, ranom twoim, ſtaną ſię lekarſtwem.

A gdy defekt bliźniego iáwny iuż będźie wſzyſtkim, ty z miłoſierdźiá wymawiay go u ćiebie: Ze lubo on ma ten defekt, ále też má wiele Cnot zataionych, y znać dla zachowaniá ich, Pan BOG dopuſzczá ná niego te defe*k*ty: álbo ták, że do krotkiego czaſu on będźie miał ten defekt; áby z upokorzeniá y z pogardy, ktorą odnośi od ludźi, otrzymał pożytek Pokory, y ſtał ſię wdźięcznieyſzym Panu BOGU.

A gdy grzech nie tylo iawny będźie,

ále y ćiężki, y iuż zakamiałe ſerce pokazuie; uday ſię do przedźiwnych ſądow Boſkich, gdźie poznaſz, że ludzie niegdyś wielce niezbożni, do wielkiey przyſzli świątobliwośći; á przećiwnym ſpoſobem, niektorzy z wyſokiego ſtopniá doſkonałośći, (do ktorego iakoby iuż doſtąpili, rozumieli) do bezdenney przepaśći poſpadali.

Zaczym Synu, zachowuy ſię w boiaźni: ſam ſiebie raczey twoich ſpraw obawiay ſię, á o cudze ktore do ciebie nie należą nie dbay.

Bądź upewniony, że radość duchowna ktorą odbieraſz z dobra bliźniego twego, z Ducha S. pochodźi; á wſzelka pogarda, poſądzanie nieſłuſzne, álbo odwrocenie ſerca, ktore pokazuieſz bliźniemu, ze złośći naſzey, y z namowy ſzatańá ieſt.

Zaczym ieżeli takie złe rozumienie znayduie ſię w myśli twoiey, o niektorych ludźiach, y niedoſkonałośćiach ich; nie uſtaway, aż wcale z ſerca twego ie wykorzeniſz.

ROZDZIAŁ XLIV.

O Modlitwie.

SYnu miły, ieżeli nieufność w siebie; ufność w BOGA, y cwiczenie w cnotach (iako do tych czas się mowiło) są nam tak potrzebne, w tey woynie Duchowney; toć nad insze rzeczy, y Modlitwa nam iest pożyteczna.

Ten iest czwarty sposob, ktorego zażywaiąc, nietylo dostąpić tego wszystkiego (o czym mowa była dotąd) możemy, ále y czegokolwiek żądać będźiemy od BOGA, otrzymamy. Gdyż modlitwa, iest instrumentem y srzodkiem, do odebrania wszelkich łask, ktore z Boskiey dobroći y miłośći, iako źrzodłá, na nas się zlewaią. Przez modlitwę, ieżeli iey dobrze zażywać będźiesz, dasz oręże w ręce BOGU, że on sam za cię będźie woiował.

A żebyś iey dobrze zażyć mogł, staray się mieć te kondycye:

Pierwsza, áby w sercu twoim, zawsze trwałá skuteczna ochota, służyć w każdey sprawie Maiestatowi Boskiemu, iako mu się lepiey będźie podobało.

A żebyś tę ochotę żywą wzniećić w tobie mogł, uważay że BOG dlá przedźiwnych przymiotow swoich, Dobroći, Wszechmocnośći, Mądrośći, Pięknośći, y dla innych nieprzeliczonych godźieu iest wszelkiego poszanowania y przysługi.

Przytym myśl, że sam BOG wiele ucierpiał, by cię wspomogł, przez lat trzydźieśći y trzy pracował, y ranom twoim, złośćią grzechu zarażonym, lekarstwo dał; nie oleiem, nie winem: lecz Przenaydroższą Krwią uzdrowił, ktora wyniknełá z Przenayświętszego Ciałá; kiedy biczowane, cierniem ukoronowane, y gwoźdźmi przebite było.

Uważ y to, iako potrzebna y pożyteczna była ta dobroczynność tego, że nad nami samemi otrzymawszy wolność; nad szatanem gorę wźięliśmy, y Synami Boskiemi mianuiemy śię, y iesteśmy.

Druga iest. Aby śię w duszy twoiey znaydowałá odważna ufność, y nadźieia ku Panu BOGU; że tobie gotow iest dać czegokolwiek będźiesz żądał, dlá przysługi iego, y dlá zbawienia twego.

Ta świę-

Ta święta ufność, ieſt naczynie ktore napełnia Pan BOG ſkárbami łaſk ſwoich. Zaczym, im więkſze to naczynie będźie, więcey ſkarbow zabrać może: y tak z bogacona modlitwa naſza do nas powroći.

Niepodobna bowiem, áby BOG Wſzechmogący, nieodmiennym zawſze będąc; nie miał nas uczynić uczeſtnikami łaſk ſwoich: ponieważ on ſam rozkazał, ábyśmy o to prośili; y przyobiecał nam DUCHA Swiętego, ieżeli z ufnośćią żądać będźiemy.

Trzecia ieſt. Przyucz ſię ábyś żadną inną intencyą, nieprzyſtępowáł do modlitwy, tylko ábyś Boſką wykonał wolą, twoią odrzućiwſzy. Y tak lub proſiſz, lub iuż dźiękuieſz? zawſze do modlitwy przyſtępuy, że BOG ſam tak chce: y nie życz, áby modlitwa dla inſzey intencyi była wyſłuchaná; tylo ſczegulnie że też y Bog ſam chce, y tak mu ſię podoba. Przytym wſzyſtkie zamyſły twoie na to obrocone maią być, áby wola twoia wcale, y we wſzyſtkim zgdadzałá ſię z wolą Boſką; á nie tak iako niektorzy chcą wolą Boſką długiemi modlitwa-

dlitwami twemi, do twoiey woli nakło--nić.

Tak á nie inaczey powinieneś ſię modlić: álbowiem wola twoia od właſney miłośći zaráżona, częſto ſię myli, błądźi, y nie zawſze wie, o co prośi: á Boſka wola zbłądźić nie może. A że wola Boſka ieſt Krolowa wſzelkiey inney woli; potrzebuie, áby wſzelka wola, opuśćiwſzy upodobanie twoie, ſamey iako zwierzchności podlegałá, y poſłuſzną byłá. Zaczym zawſze o takowe proſić mamy rzeczy, ktore ſię zgadzaią z wolą Bożą: á gdy powątpiwaſz, ieśli ta rzecz, o ktorą proſiſz, taka ieſt albo nie; pod kondycyą proś, ieśli wola ieſt Boża.

A te rzeczy, ktore zapewnie wieſz, że ſą Panu BOGU przyiemne, iako to ſą Cnoty; o to proś, ábyś ſię mogł zawdźięczyć, y przyſłużyć iemu, á nie dlá ża--dney inney przyczyny, bądź y Duchowney.

Czwarta. Ze na modlitwę idąc, powinieneś w towarzyſtwie mieć takowe uczynki ktoreby ſię z modlitwą zgadzáły: á po

modli-

modlitwie ſtaray ſię, ábyś ſię przyſpoſobił do przyięcia łaſki, ktorey żądałeś. Cwiczenie álbowiem modlitwy, ma bydź złączone z cwiczeniem przezwyciężenia ſiebie ſamego; áby iedno z drugim koleiną ſię obchodźiło: bo kto o cnotę iaką Paná BOGA prośi, á niechce ſię w niey cwiczyć, ten żartuie z PANA.

Piąta. Modlitwy twoie, zawſze niech ſię poczynaią od dźiękczynienia, tym álbo podobnym ſpoſobem: *PANIE moy, ktory z nieſkończoney dobroći twoiey, ſtworzyłeś mię, odkupiłeś mię, y ták wielekroć, z rąk nieprzyiacioł moich, wybawiłeś mię: racz poſpießyć ná pomoc moię. Proßę pokornie, daruy mi, niepamiętaiąc ná to, że wßelkiego czaſu, ná każdym mieyſcu, przećiwnym Tobie, y niewdźięcznym łaſk twoich byłem.*

A ieżeli o oſobliwą iaką łaſkę prośiſz, á przećiwnie ſtanie ſię; ábyś ſię cwiczyć mogł w tey cnocie, pamiętay dźiękować Panu BOGU, za tę okazyą, ktorą tobie daie, wielka álbowiem dobroczynność Paná BOGA ieſt.

Szosta. Ponieważ modlitwa moc swoię (że nakłonić Paná do żądaniá naszego może) ma z właśney przyrodzoney Boskiey dobroći y miłosierdźia, z zasług męki Jednorodzonego SYNA iego, y z obietnicy nam daney od niego, że nas wysłucha; powinieneś upatrować, áby ktory z tych, álbo y wszystkie punkta, w modlitwie twoiey znaydowáły się. Naprzykład:

BOZE moy, proszę Cię, day mi tę łáskę z miłosierdźia twego, niech mię poratuią Przenayświętsze zasługi Syna Twego, w tey prożbie moiey, y niech wyiednaią u Ciebie, czego z pokorą żądam. Wspomni Pánie ná miłosierdźie twoie, á nakłoń ucho łaskawe do modlitwy moiey.

Drugi sposob iest modlić się przez zasługi miłosierney Dobrodźieyki naszey MARYI Dźiewicy, y inszych Swiętych, ktorzy wiele mogą u Paná BOGA, y wielkiemi honorami uszanowani są za to, że żyiąc tu na ziemi, powinną uczćiwośćią BOGA uszanowali.

Siodmá. Potrzeba trwać na Modlitwie. Pokorna álbowiem persewerancyá, y trwałość,

łość, niezwyciężonego przezwycięży BOGA. Zaprawdę, ieżeli ſtateczna prośba Wdowy, niezbożnego Sędźiego nakłoniła, do wyſłuchaniá ſprawy; iakoż nie má nakłonić do potrzeby naſzey BOGA, ktory wielce łaſkáwy, y dobry ieſt.

Zaczym, lubo po dokończeniu modlitwy nie wyſłucha nas, á czaſem przećiwne pokaże znaki; przecię trway w modlitwie twoiey, y miey ſtateczną nadźieię, że cię wyſłucha y poratuie: ponieważ w nim nic nieubywa nigdy z tego wſzyſtkiego, cokolwiek do ſzczodrobliwego datku náleży.

Y przeto, ieśli nieuſtanieſz w modlitwie, zapewnie doſtąpiſz, czego żądaſz, álbo co lepſzego, y pożytecznieyſzego otrzymaſz.

Nad to przydam, ieżeli ſię tobie czaſem będzie zdało, że cię BOG odrzuca od ſiebie, tym bardźiey ſię upokarzay, rozważaiąc przeſtępſtwa y grzechy twoie: á co raz z więkſzą nadźieią miey ſię do BOGA: álbowiem, im odważnieyſza y ſtátecznieyſza ufność twoia ku BOGU będźie, (gdy od nie-

od nieprzyiacioł twoich obtoczony iesteś) tym przyiemnieyſza będźie Panu BOGU.

Nakoniec podźiękuieſz BOGU, y uznaſz, że ieſt dobry, mądry, y kochaiący, tak kiedy odmowi prośbie twoiey; iako też kiedy y zdarzy, o co go proſiſz. A tak zawſze weſołym w ktorymkolwiek traſunku, lub w złym, lub w dobrym, potrzeba trwać: mądrośći y Opatrznośći Boſkiey, we wſzyſtkim z pokorą poddawać ſię y podlegać.

ROZDZIAŁ XLV.

Jako myślą możemy modlić ſię.

MOdlić ſię myślą, ieſt to myśl podnieść do Paná BOGA: kiedy rzetelnie, álbo potaiemnie prośiemy o to, czego żądamy.

Modlitwa rzetelna ieſt, kiedy ſłowa w myśli ſtwarzaiąc proſimy. Naprzykład: *Panie BOZE moy, wierzę, że ſię Tobie podoba, y że z chwałą Twoią ieſt, ábym u Ciebie, tey łaſki żądał, y ią otrzymał. Niech że ſię ſpełni wemnie upodobanie Twoie.* A gdy na cię nieprzyiaciele naſtąpią, modl ſię w

śię w ten sposob: *Pośpieß PANIE, bez omieszkania, na pomoc moię, bym nieustąpił nieprzyiaciołom moim.* Albo:

Weyrzyi naywyższy Stworco, ná krewkość y ułomność stworzenia twego, ktore przenaydroższą Krwią twoią odkupiłeś; á wyrwiy mnie z mocy nieprzyiacielskiey.

Albo: *Przybądź Pánie, pośpieß śię Pánie, á umocniy w tey utarczce, słabość, y niemożność moię.* A gdy woyna trwá; y ty trway ná modlitwie: zawsze mężnie y odważnie daiąc odpor nieprzyiaciołom twoim.

A gdy iuż potężność woyny ustanie, udawszy się do Pana, nieprzyiaciela tego, ktory z tobą walczył; oraz y niemożność, y niezdolność twoię, temi gromić poczniy słowami: *Oto Pánie stworzenie twoie, dźieło rąk Twoich, Krwią twoią odkupione: oto y nieprzyiaciel Twoy y moy, ktory stara śię uśilnie, áby pożarł stworzenie twoie.*

Do ciebie uciekam śię Panie, w Tobie iedynym nadźieię pokładam, ktory Wszechmocny y łaskáwy iesteś. Widźiß skłonność wemnie, że dobrowolnie nieprzyiacielowi memu chcę

mu chcę śię poddać, ieśli mię nie poratuie łaską twoia. Ratuy mię o nadżieio, y umocnienie duszy moiey.

Potaiemna modlitwa iest, kiedy myślą udaiemy śię do BOGA, dla uproszenia łaski pokazuiemy, y przekładamy potrzebę naszę bez wszelkich rozmow. Naprzykład, kiedy myśl moię do BOGA podnoszę, y przed nim niemożność swoię poznawam, że sam z siebie złego się uchronić, y dobrze czynić niemogę: álbo kiedy oczekiwaiąc pomocy od BOGA, częstym westchnieniem poglądam na niego: takowe żądanie tak wiele może, iakobyś się właśnie modlił.

Zaczym im doskonalsze będźie takowe żądanie, y ufność statecznieysza, tym do stateczniey uprośić może.

Jest y inszy sposob krotszy, modlenia się myślą, á ten iest: samo podniesienie myśli do BOGA, áby nas rátował. Ktore pomyślenie nic innego nie iest, tylko potaiemná przestroga Panu, áby weyrzał ná żądanie y prozbę naszę.

Staray się Synu, ábyś sposob ten modli-

twy dobrze poiąc mogł, y częſtym zażywaniem przyzwyczaiłeś ſię. Albowiem (iako cię doświadczenie nauczy) oręże ieſt takie ktorego łatwie na każdym mieyſcu, wſzelkiego czaſu, y przećiw każdemu niebeſpieczeńſtwu, zażywać ná obronę twoię możeſz.

ROZDZIAŁ XLVI.

O Modlitwie, nákſztałt rozmyślania.

SYnu miły, do modlitwy twoiey możeſz przydać rozmyślanie o Męce JEZUSA Chryſtuſa, ſtoſuiąc ſprawy, y zaſługi iego, do tey Cnoty, ktorey pragnieſz. Naprzykład.

Jeżeli Cnoty Cierpliwośći żądaſz, weźmi do rozmyślania Taiemnicę Biczowania.

Nayprzod uważay, iako za pozwoleniem Piłatá, gwałtownie porwany był Pan, y na mieyſce biczowaniá prowadzony od niezbożnych żołnierzow.

Druga. Jako ſromotnie z ſzaty ſwoiey był obnażony Pan, przez owych zaiuſzonych katow: iako Przenayświętſze Ciało

iego

iego nagie, wſzyſtkim na urąganie wyſtawione było.

Trzecia. Jako Boſkie iego ręce okrutnie powrozami pokrępowane, y do ſłupa przywiązane były.

Czwarta. Jako ſrodze Przenayświętſze Ciało iego, zkatowane biczowaniem było, że ſtrumieńmi przenaydroższa Krew iego, po ziemi płynęła.

Piąta. Jako przez częſte uderzenie, w Ciele iego Boſkim, odnowione y poruſzone były zadane Rany.

Tak tedy te, álbo tym podobne punkta, dlá doſtąpienia cierpliwośći, przed ſię biorąc. rozmyślać będźieſz, ábyś mogł w ſobie poczuć, też boleśći y męki.

Uważay nabożnie cierpliwość iego, y w iakiey ćichośći znoſił, takowe okrucieńſtwa, pragnąc zawſze więcey cierpieć, dlá Chwáły OYCA ſwego Niebieſkiego: y dlá zbáwienia náſzego. Weyrzyi na Ukrzyżowanego CHRYSTUSA, ktory bardzo pragnie cierpieć, y znoſić twoie boleśći. Uważay, iako do Niebieſkiego OYCA ſwego modlił ſię, áby tobie dał łáſkę, żebyś

mogł

mogł cierpliwie znośić Krzyż iego, to ieſt to utrapienie, ktore uciążaſz ſobie, y w ciężkość obracaſz.

Przeto, częſto wolą twoię nákłaniay; áby w cierpliwośći wſzelkie ućiſki znośiła. Dźiękuy BOGU, że Jednorodzonego zeſłał na świat SYNA, áby takie okrucieńſtwa ucierpiał; y żeby za cię modlił ſię. A przytym będźieſz proſił áby tobie cnotę Cierpliwośći, przez zaſługi, y przyczynę SYNA ſwego, darować raczył.

ROZDZIAŁ XLVII.

O drugim ſpoſobie modlenia ſię przez rozmyślania.

DRugim ſpoſobem modlić ſię możeſz Synu moy, rozpamiętywaiąc Mękę JEZUSA CHRYSTUSA, y uważaiąc z iaką ochotą przyimował utrapienia, y prześladowania.

Naprzod. Rozpamiętyway zaſługi Chryſtuſa Paná.

Potym. Pociechę y Chwałę, ktorą Przedwieczny OCIEC miał z doſkonałego poſłuſzeńſtwa, cierpiącego SYNA ſwego.

A te rozmyślaniá ofiaruiąc Maiestatowi Boskiemu będźiesz prosił, áby dla zasług Syna swoiego, tobie darować raczył, tę łáskę, ktorey potrzebuiesz.

Tego rozmyślánia zażywać możesz, nie tylko w każdey Taiemnicy Męki Zbawiciela naszego, ále y w każdym ákcie tak powierzchownym, iako też y wnętrznym.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O sposobie iako się modlić przez N. MARYĄ PANNĘ.

POdam tobie Synu sposob, iáko możesz modlić się przez Przenaychwalebnieyszą Matkę Boską, y zawsze Dziewicę MARYĄ.

Naprzod myśl twoię podnieś do Przedwiecznego Oyca, potym do Jednorodzonego Syna iey JEZUSA Chrystusa, nakoniec do Matki Boskiey y Dźiewice MARYI.

Do BOGA Oyca myśl podnosząc, dwie rzeczy upatruy. Pociechę, ktorą on przed wieki miał z Przenayświętszey Panny; kiedy ią w rozumie swoim poznawał, pierwey niżeli ią z niczego stworzył. Po-

Potym przedźiwne Cnoty y postępki, tey-że Przenaydostoynieyszey Panny; kiedy iuż na świat wyszła.

Pociechę wzwyż namienioną, ták rozmyślay: Podnieś myśl twoię przed wszelkie czasy, y nad wszelkie stworzenie, aż do wieczności, y do Istoty samego Pana BOGA. Tam dopiero rozmyślać będziesz pociechy, ktore Maiestat Boski, w sobie samym dla MARYI Dźiewicy miał; á dopiero przez te pomienione pociechy y radośći; proś o łaskę, ábyś wszytkich przezwyciężyć mogł nieprzyiacioł swoich, á osobliwie ten defekt, ktory na ten czas z tobą woiuie.

Potym postąpisz, y rozmyśláć pocznniesz, zacne y wielce znakomite Cnoty, y postępki Przenayświętszey PANNY, á ofiáruiąc ie Panu BOGU, lub wszystkie oraz, lubo tylko niektore z nich będziesz prosił, áby dlá nieskończonego miłosierdźia swoiego, y dla przezacnych cnot, y zasług Przenayświętszey PANNY, dał tobie, to, czego żądasz.

Do Syna iey JEZUSA Chrystusa, myśl

obroćiwszy, przypomniy sobie Panieński żywot, w ktorym przez dziewięć Mieśięcy zostawał: oraz y nabożeństwo, ktorym narodzonego naymilsza MATKA uszanowała; kiedy poznawszy go, oddałá cześć y Chwałę, iako práwdziwemu BOGU, y prawdźiwemu Człowiekowi, oraz práwdźiwemu SYNOWI, y Stworzycielowi swemu: Potym prezentuy ukochanemu Synowi, owe miłośierne Oczy Mátki iego, ktore na iego utrapienia poglądały! Ramiona iey, ktore go piastowały, one miłe pozdrowienia, ktore mu oddawáła; Panieńskie mleko, ktorym go karmiłá; prace y boleśći iey, ktore przy śmierći iego ucierpiałá. Przez te tedy, álbo tym podobne Macierzyńskie ákty, wdzięczne naymilszemu Synowi, uczynisz przymuszenie, áby cię proszącego wysłuchał.

Nakoniec, myśl twoię obrocisz, do PANNY Przenayświętszey; y przypomnisz iey, iako od przedwieczney Opatrzności Boskiey obraná iest, z między wszystkich niewiast, za Matkę Synowi, y za Opiekunkę y Medyátorkę nam.

Zaczym

Zaczym po BOGU y Synu iey, u żadnego innego beſpiecznieyſzey ucieczki, y pewnieyſzey obrony mieć nie możemy, tylko u niey ſamey. Nieomylná álbowiem prawda, że żadnemu ieſzcze, z ufnośćią do niey ſię uciekaiącemu, nie odmowiłá łaſki ſwoiey, ále y owſzem łaſkáwie wyſłuchawſzy, obrony y pomocy zawſze dodałá.

Potym prezentuy przed iey oczy Jednorodzonego Syna Mękę, ktorą dla zbawienia naſzego ponośił, proſząc áby tobie wyiednałá u niego tę łaſkę, żeby te boleśći, y męki; ten właſny ſwoy ſkutek w tobie otrzymały, dlá ktorego Odkupiciel naſz ciérpiał.

ROZDZIAŁ XLIX.

O niektorych Rozmyślaniach, ábyśmy mogli z ufnośćią uciekać ſię do MATKI Bożey.

JEżeli chceſz z ufnośćią uciekać ſię do Panny Nayświętſzey, przez te trzy opiſane punkta; łátwie doſtąpić tego możeſz.

Pierwſza. Uważ Synu, według doświadczenia, że wſzelkie naczynie (w ktorym oleiek iaki wonny był) zatrzymuie w ſobie

bie wonność; á kiedy przez długi czas, pomieniony w nim zostawał oleiek, tym więcey y dłużey wydaie naczynie z siebie wonnośći: daleko więcey, ieśli w nim zostanie cząstka iaká tego oleyku. Także człek, ktory blisko u ognia wielkięgo stał, przez długi czas (lubo odstąpi od ognia) w sobie gorącość zatrzymuie.

Dopiero uważáy, iako goraiącym łaskawośći y miłosierdzia ogniem Serce PANNY Nayświętszey gorzało, ktora przez dźiewięć Miesięcy w żywocie swoim miała, y záwsze ziednoczona iest z nim, ktory sam przez się záwsze iest pełen miłosierdźia, y łaskáwośći bez umnieyszenia; nie tak iáko ogień y wonność, ktora do czásu trwa. Tak tedy to uważaiąc w sercu swoim, rozmáwiáy: Jeśli ten ktory stał blisko ogniá, zatrzymał w sobie gorącość; y ieżeli naczynie w ktorym oleiek był, ná potym zachowało wonność: o iáko wiele miłośći ognia, y miłosierdźiá wonnośći, w sobie zatrzymáłá Nayświętszá PANNA! á zatym, ktoż poiąć może, iáko wiele łask, darow, y pomocy grzesznicy (między kto-

remi y ia) uciekáiąc ſię do Matki Bożey otrzymáli: á tym więcey, im częśćiey, y z większą ufnośćią do niey ſię garną.

Druga. Maſz wiedźieć, że żadne ſtworzenie, ták bardzo JEZUSA Chryſtuſa nie umiłowáło, y z wolą Boſką ták doſkonale nie zgadzało ſię; iáko PANNA Przenayświętſza: przytym, że Syn Boſki (*ktory* Krew ſwoię rożlał dlá grzeſznikow) Przenaydoſtoynieyſzą *Matkę* ſwoię, za Mátkę y Opiekunkę nam obrał, áby nas ratowała, żeby po nim do zbawienia nam pomagała. Jákoż tedy może bydź niepoſłuſzna Synowi Bożemu, y ſwemu: áby nas uciekáiących ſię do niey, opuśćić miałá?

Spieſz ſię za tym Synu, z wielką w káżdey potrzebie ſwoiey do náyłáſkawſzey Matki naſzey MARYI: gdyż wielce możná, y pewná ieſt ufność od niey, ponieważ nieprzeliczonych łaſk, y odpuſtow dobro nam wyiednáć oná może.

ROZDZIAŁ L.

O ſpoſobie rozmyślaniá y modlitwy, przez Anioły y Swiętych.

SYnu miły, ábyś pomocy y przyczyny A-

niołow, y Swiętych Bożych w modlitwie mogł doznáć, podaię tobie dwoiaki ſpoſob.

Pierwſzy. Myśl twoię do Przedwiecznego OYCA podnoś: y ſtanąwſzy przed nim, ofiaruy mu tę miłość, cześć, y chwałę, ktorą mu wſzyſtek Niebieſki Dwor oddaie. Oraz prace, boleśći, y mękę, ktorą dlá miłośći Boſkiey, Swięći ná ziemi cierpieli. Dopiero czego potrzebuieſz przez te wſzyſtkie záſługi proſić będzieſz.

Drugi. Do Duchow Niebieſkich (iako do tych, ktorzy nie tylko doſkonałośći, lecz y godnośći Niebieſkiey życzą tobie) uday ſię proſząc pomocy, y ratunku ná przećiw defektom, y nieprzyiaciołom twoim; á oſobliwie áby w godźinę śmierći ná obronę twoię, z ochotą przybywáli. Przypomináy też ſobie, iáko rożlicznemi od Paná BOGA Aniołowie, y Swięći byli wzbogaceni dárami: á to uwáżywſzy, poſtaráy ſię, ábyś mogł w ſercu twoim radość y áffekt ſzczery wzbudźić ku nim, że ták wielkiemi łaſkámi ſą od BOGA Wſzechmogącego ozdobieni. Ták álbowiem z

tych

tych Darow cieſzyć ſię máſz, ktore Swiętym ſą dane, iáko gdyby tobie ſamemu były dane.

Y owſzem więcey maſz ſię cieſzyć, że te łaſki im, á nie tobie ſą dane, ponieważ takie było upodobánie Pańſkie, áby oni ie mieli. Co wiedzieć, gdyby tobie dane były, podobno nie umiałbyś ich záżyć, iáko ſię godźi. Y *tak* zaſzkodzić tobie mogłyby: á teraz gdy Swiętym ſą dane, y ich zdobią, y tobie ſą pożyteczne.

A żebyś t*a*kowe porządnie y łatwie mogł odprawowáć; porozkładay Niebieſkie Chory ná oſobne dni, w ten kſztałt:

W Niedzielę o dziewiąciu Chorach Anielſkich, cokolwiek rozmyśláć bedźieſz.

W Poniedziáłek, o Sw[illegible]m Janie Chrzcicielu.

We Wtorek, o Swiętych Patryárchach, y Prorokach.

We Srzodę, o Swiętych Apoſtołach.

We Czwártek, o Swiętych Męczennikach.

W Piątek, o Swiętych Biſkupach, Doktorach, y Wyznawcach.

W Sobotę, o Swiętych Pannách, y o innych Swiętych niewieśćiey płći.

Każdego dniá iednak, do PANNY Przenayświętszey, do Anioła Stróżá twego, do Archanioła Michałá, y do Pátronow twoich powinieneś się uciekáć, y cokolwiek o nich rozmyślać.

Także każdego dniá PANNĘ Przenayświętszą, Syna iey JEZUSA Chrystusá, y Oyca Niebieskiego będziesz prosił, áby tobie zá Opiekuná, raczyli dáć S. JOZEFA, Oblubieńca Matki Boskiey, y Przebłogosławione Rodzice iey, JOACHIMA y ANNĘ. Tych tedy Swiętych proś, áby cię do swoiey opieki y obrony przyięli.

Wiele álbowiem łask y darow dostąpili ći wszyscy, ktorzy ich należytym nábożeństwem czćili, y z ufnośćią do nich się uciekali; tak w potrzebach duchownych, iáko y w doczesnych: nadewszystko, że ći Swięći dobrze rozmyślać, y nabożnie modlić się, zwykli nauczać ludzi. Jákoż mowiąc do słusznośći, ieżeli inszych Swiętych Pan BOG ták sobie poważa, że ná potrzebę ich rożne łáski ludźiom daie;

(za to

(za to, że oni żyiąc w ciele, woli iego byli posłusznemi) iákoż nie ma wiele czynić dla przyczyny tych Swiętych, ktorych wielce ukochał. Tak álbowiem Pan BOG Jozefa Swiętego uczćił, że iako OYCU posłuszeństwo oddawáł, á Błogosławionych Joachima y Annę ták ukochał, że tę za Matkę, onego za Rodzica Przenaydostoynieyszey Matce swoiey obrał.

ROZDZIAŁ LI.

O rozmyślaniu Męki JEZUSA Chrystusa, y iako z tąd wiele affektow odbierać możemy.

SYnu miły, cokolwiek dotąd mowiłem o Męce Pańskiey, służy to wszystko, ábyśmy rozmyślali, y modlili się przez te Punkta. Teraz przydam sposob, iako możemy rożne nabożne affekty, z męki Pańskiey odbierać. Zaczym ieżeli chcesz, ukrzyżowanie JEZUSA Chrystusa rozpamiętywać, procz inszych punktow, będziesz te rozmyślał:

Nayprzod, iako Chrystus JEZUS (Pan wszystkiego świata) ná Gorze Kalwaryi od

niezbo-

niezbożnych Zydow był obnáżony, y iako okrutnie ciáło iego Przenayświętſze zkatowáne było.

Powtore, iako z Przenayświętſzey Głowy (Krola Krolow) cierniowa zdięta była Koroná; y iáko wiele Ran nowych Panu zadawano, kiedy Koronę powtore ná Głowę mu włożono.

Potrzecie, iáko oſtremi gwozdźiami był przykowany, y octem poiony.

Czwartá, iako Swięte iego ręce y nogi gwałtownie naciągnione były do dźiur, dla gwozdźi w Krzyżu wywierconych; tak, że kośći wſzyſtkie z mieyſca poruſzone mogły bydź policzone.

Piąta, iako kiedy wiſiał ná Krzyżu Zbawiciel, rośćiągały ſię rany iego Przenayświętſze, y więcey mu boleśći przyczyniáły, że Ciało iego ku ziemi ſię ciągnęło, z niepoiętym udręczeniem, ſamego JEZUSA Chryſtuſá.

A gdy iuż z tych, álbo tym podobnych rozmyślaniá punktow, nabożeńſtwa y miłośći affekt ku CHRYSTUSOWI Panu, w ſobie zechceſz wzbudzić, potrzebá ábyś od pier-

od pierwszey myśli w rospamiętywaniu, do inszey zawsze postępował, co raz więcey poznawaiąc nieskończoną Dobroć y miłosierdźie Pana BOGA, y miłość iego ku tobie; á osobliwie, że tak wielkie dla ciebie ucierpiał męki. Albowiem im barדziey takowe poznanie w tobie będźie rosło; tym też więcey miłośći áffekt będzie się krzewił ku Panu BOGU. A tak poznawszy wielkość Dobroći y miłośći iego ku tobie, łatwo wzbudźić możesz w sercu twoim ákt doskonałego żalu, że wielekroć BOGA obraźiłeś, ktory dlá nieprawośći twoiey umęczony iest.

Zebyś mogł w sobie nadźieię wzbudźić, uważ, że nie dlá żadney inney przyczyny, ten zacny, y możny Pan, do tak niezwyczaynych ućisków się skłonił, tylko áby grzech wykorzenił, á ciebie z śideł czartowskich, to iest grzechow twoich własnych wyzwolił. Y żeby Przedwiecznego OYCA, imieniem twoim przeiednał, y w tobie nadźieię wzbudził; żebyś się do niego w każdey potrzebie twoiey uciekał. Uważ też upodobanie y uciechę, ktorą

Prze-

Przenayświętsza TROYCA, Niepokalaná PANNA, Kośćioł Tryumfuiący, y woiuiący, z Przenayświętszey Męki iego odnieśli, y odnoszą.

Zebyś się pobudźił do nienáwiśći y obrzydzenia grzechow twoich, wszystkie punkta, ktore rozmyślać będziesz, tak przysposabiay, ábyś się utwierdźił, że BOG nie dla czego inszego ucierpiał, tylko áby tobie złośći twoie obrzydźić mogł. Osobliwie te, *ktore* naybardziey panuie w tobie, y sprzećiwiaią się Maiestatowi Boskiemu.

Zebyś podziwienie u siebie sprawił, uważ co może bydź podźiwienia godnieyszego, iako widzieć Stworcę świata wszystkiego, od stworzenia swego umęczonego, widzieć Naywyższego Monarchy Maiestat poniżony, y podeptany. Ozdobę Nieba y ziemi, uplwaną; Miłość BOGA OYCA wzgardzoną; Swiatło niedostępne ciemnośćiami ogarnione. Skarb szczęśliwośći, nad wszelkie podłośći poniżony.

A żebyś boleiącemu PANU dopomogł boleć, uday się, y do wnętrznych iego boleśći,

leśći, ktore Duszę CHRYSTUSA Paná utrapiły. Bo ieżeli żalem zdięty będziesz, powierzchownym taiemnicom przypatruiąc się, to pewna, że wnętrzne boleśći iego rozmyśláiąc, łzami się zaleiesz.

Dusza JEZUSA Chrystusa ná Bostwo zapatruiąc się, (iako teraz w Niebie pogląda,) y uznawaiąc, że wszelkiey uczćiwośći y poszanowaniá godne było, z niepoiętey miłośći pragnełá, áby wszelkie stworzenia, ze wszelkiemi śiłami swoiemi, do przysługi, y do miłośći Boskiey przyciągnąć mogłá.

Taż Przenayświętsza Dusza, nieprzeliczonemi grzechami, y nieprawośćiámi ludzkiemi, widząc się bydź znieważoną, nie przeliczonemi boleśćiami przerażona zostáwała: ktore tym bardźiey raniły ią, im więcey pragnęła y życzyła, áby Boskiemu Maiestatowi wszyscy służyli, y cześć należytą oddawali.

Jáko tedy tę wielkość miłośći poiąć żaden z nas nie może; tak też nie znáydźie się między nami taki, ktoryby poiąć mogł, iáko ciężkie do znoszeniá były Panu wnętrzne

trzne ućiśnienia iego, y boleśći iego.

Nad to, że Przenayświętsza Dusza JEZUSA Chrystusa, wielce kochaiąc stworzenia wszelkie, niezmiernie bolała, za każdy grzech w osobnośći, przez ktory od niey miały bydź wiecznie odłączone. Przez każdy albowiem grzech śmiertelny popełniony, albo ktory mieli ieszcze popełnić ludzie, prześli, teraźnieyśi, y przyśli; y ilekroć ktorykolwiek z nich zgrzeszył, tylekroć od Duszy JEZUSA Chrystusa odrywały się, z ktorą przez miłość ziednoczone byli.

A to z większą boleśćią działo się, áni żeli kiedy członki materyálne z mieysca swego poruszone bywaią: álbowiem dusza (iako to duch zacnieyszy od ciała, ktore iest materyálne) sposobnieyszą była do większey boleśći.

Między wszystkiemi boleśćiami, ktore ucierpiał dla stworzenia PAN nasz, ta nayprzeraźliwsza była, ktora z grzechow potępieńcow pochodziła, kiedy ich poznáwał, że nigdy z Bogiem złączeni bydź niemogą, ále iuż zawsze w wiecznych mękach zostawáć będą. Je-

Jeżeli zechceſz Synu, więcey boleć z Chryſtuſem JEZUSEM, uznaſz pewnie, że niezwyczayne męki, Duſza Paná naſzego ucierpiałá, á nietylko dla wypełnionych grzechow ludzkich, ale y dla tych grzechow, ktore napotym mogli popełnić; bądź, że potym nigdy niepopełnili. Gdyż Syn Boży nietylko przeſtępſtwom popełnionym odpuſzczenie, ále też od niewypełnionych grzechow zachowanie, przez mękę ſwoię wyiednáł:

Żadney nigdy boleśći nie było y nie będzie w ludziach, ktoreyby nie ucierpiała Duſza Pana naſzego. Y owſzem wſzelkie ukrzywdzenia, utrapienia, y urągania, przećiwnośći, prześladowania, choroby wſzyſtkich ludźi, więcey y bardziey przeraźiły CHRYSTUSA Paná Duſzę; ániżeli tych ludźi, ktorzy na ſobie znośili.

Wſzelkie álbowiem ludzkie utrapienia, tak wielkie iako y małe, tak ciała iako y Duſzy; y owſzem y naymnieyſzy bol głowy, y iedno ukłocie igły, doſkonalſzym ſpoſobem Duſza Odkupiciela naſzego, na ten czas poznałá, y z niepoiętey miłośći

ſwoiey

ſwoiey ucierpieć pragnęła. Przydam ieſzcze, że nad wſzelkie utrapienia y ućiſki *k*tore dla nas ucierpiał, boleśći MATKI Przenayświętſzey, zraniły Serce iego Boſkie, ktore z każdey okoliczności, męki Syna ſwego ucierpiałá: *k*iedy miecz boleśći Przenayświętſzą Duſzę iey przeniknął. Te tedy Macierzyńſkie boleśći, y ućiſki, powtornie SYNA Boſkiego Rany odnowiły, przez ktore iako przez ogniſte miłośći ſtrzały, Serce iego przebite było. Zaczym Duſza CHRYSTUSA Paná, względem tych boleśći, y innych nam niewiadomych, może ſię nazwać dobrowolnym okrutnych mąk pie*k*łem, przez nieugaſzoną miłość, na wyświadczenie ſwoiey Dobroći wyſtawionym, iako Duſza iedna pobożna, Serce Pana JEZUSA nazwałá.

Zaczym Synu, ieżeli tych boleśći przyczyny rozważać będzieſz, ktore Ukrzyżowany Zbawiciel naſz ucierpiał, nie znaydzieſz inney, tylko grzechy naſze.

Z tych tedy ſłow pochodźi, że prawdźiwie boleć z CHRYSTUSEM Panem,

y iemu

y iemu według powinnośći dźiękować ten umie, ktory ſzczerze za grzechy żałuie, że BOGA obrażił, y ze złemi ſkłonnośćiami woiuie; áby ſtarego człeka złożył, á nowego wdźiał, JEZUSA Chryſtuſa.

ROZDZIAŁ LII.

O pożytku, ktory pochodźić może z rozmyślania Męki Pańſkiey.

MIędzy wielu inſzemi pożytkami, ktore z rozmyślaniá Przenayświętſzey Męki JEZUSA Chryſtuſa maſz odbierać.

Pierwſzy niech będźie, żałować za grzechy ſwoie, y za to, że ſię w tobie ieſzcze dotąd znayduią, y odżywaią wyuzdane owe paſſye, *k*tore Paná ukrzyżowáły.

Drugi, proś o odpuſzczenie grzechow ſwoich, y o doſkonáłą nienáwiść przeciw ſamemu ſobie, ábyś go więcey nie obrażáł: ábyś go kochać mogł, y na potym doſkonale iemu ſłużyć. Czego bez wzwyż namienioney nienawiśći ſamego ſiebie doſtąpić nie zmożeſz.

Trzeći, odważnie aż do śmierći prześladuy, wſzel*k*ą by też y naymnieyſzą złą ſkłonność ſwoię.

Czwarta, wſzelkiemi śiłami ſwemi ſtaray ſię naśladować cnoty Zbawiciela, ktory cierpiał nie dla tego ſamego, áby nas odkupił, y za naſze nieprawośći uczynił dosyć; ále też áby nam przykład dał.

Otoż maſz ſpoſob rozmyślania, ktorego zażyć możeſz dlá tego końca.

Jeżeli pragnieſz (naprzykład) cierpliwośći Chryſtuſa JEZUSA naśladować, tę álbo tym podobne Punkta rozmyślay.

Pierwſzy, Co czyni cierpiąca Duſza JEZUSA Chryſtuſa ku Panu BOGU.

Drugi, Co BOG ku Duſzy JEZUSA Chryſtuſa.

Trzeći, Co CHRYSTUSOWA Duſza ku ſobie, y ku Nayświętſzemu Ciału ſwemu.

Czwarty. Co CHRYSTUS Pan ku ludźiom.

Piąty. Co też y my powinniśmy czynić dla niego.

Naprzod tedy uważay, że Duſza Chryſtuſa Paná zapatruiąc ſię ná BOGA, w podźiwieniu zoſtáie; kiedy widźi wielkość nieogarnioną, poniżoną we wſzyſtkim

(procz

(procz Boſkiey chwały ſwoiey) że ponośi nieznośne naśmiewiſká, y urągániá, dlá człowieká, od ktorego nic nigdy nie miał procz niewierności, y niewdźięczności. Potym rozmyślay, iako Maieſtatowi Boſkiemu CHRYSTUS chwałę oddaie, iako mu dźiękuie, y ſiebie ſamego ofiaruie.

Terazże obeyrzy ſię na to, co BOG ku Duſzy Chryſtuſa Paná czyni, iáko żarliwie pragnie, y rożnemi ſpoſobami pobudza ią, áby dlá nas biczowánia, policzkowániá, bluźnierſtwa, ciernie, gwozdźie, y Krzyż znośiła. Potym uważ, iáko w tym upodobanie ſwoie pokazuie, widząc Chryſtuſa Paná, ze wſzech ſtron zelżywośćiami okrytego.

Z tąd zaś do Duſzy Chryſtuſa Paná myśl ſwoię obroć, y uważ, z iaką ochotą (ponieważ Duſza poymowałá, że wielce ſię Bogu podoba, áby ona dlá nas cierpiała) ſkoro wezwaná ieſt od BOGA, áby pomienione męki przyięła, przykład nam daiąc we wſzyſtkim, z wolą Boſką zgadzałá ſię. Trudno poiąć nie zgruntowaną chęć, ktorą Duſza Chryſtuſowa do tych mąk w ſobie

pomnażałá, pragnąc iako naywięcey ucierpieć. Przeto siebie, y Ciało swoie Przenayświętsze, w ręce niezbożnych ludźi, y na wolą piekielnym duchom, dobrowolnie oddałá.

Tu podnieś oczy twoie do JEZUSA Chrystusa do ciebie mowiącego.

Oto widźisz Synu moy, co ia dlá ciebie cierpię, y z iaką radośćią to wszystko ponoszę, dlá miłośći twoiey? Oto masz, co ia daiąc tobie przykład cierpliwośći, z wielką uciechą moią cierpię. Záczym przez te wszystkie boleśći moie, proszę cię Synu, abyś ochotnie ten Krzyż, ktory teraz dźwigasz, y każdy inny, kiedy ná twoie ramioná włożę, dźwigał, żebyś się oddał w ręce prześládowcom twoim (ták słabym, y cichym, iako też potocznym y okrutnym) ktorych ia przeciw sławie twoiey, godnośći twoiey, y ciału twemu dopuszczę. O gdybyś mogł wiedźieć, iáką ia z tego odbieram radość! átoli możesz dochodźić z tych Ran, ktore iako drogie kleynoty upodobáłem, ábym nędzną duszę twoię, mnie wielce miłą, przyozdobić mogł. A ieżeli iá dla ciebie umrzeć podiąłem się? czemuż Oblu-

bieni-

bienico moia, maß się wzbraniać cokolwiek też ucierpieć, ná ukontentowánie Serca mego: żebyś osłodźiłá Rany moie, ktore prawie od niecierpliwośći twoiey, mnie zadane są? bo od tey bardźiey, serce moie utrapione bywá, ániżeli od włáSnych ran.

Uważ pilnie, kto do ciebie mowi: Krol Krolow CHRYSTUS, prawdźiwy BOG, y prawdźiwy Człowiek. Bierzże przed oczy swoie srogie męki, y pogardy iego, ktorych nayzłośliwszy łotr, nigdy niezasłużył.

Potym widząc, że Pan twoy w tych boleśćiach zostaiąc, nietylko nieutyskuie y cierpliwie znośi, ále wielce się raduie: Uważ że na kształt ognia (ktory wodą zkropiony, bardźiey się iskrzy) im więcey cierpi, tym bardźiey się zapalá do znoszeniá cięższych mąk. Daley postępuiąc, uważać będźiesz, że to wszystko ucierpiał Pan nasz nie z przymuszenia, álbo powinnośći iakiey, nie dlá swoiego pożytku iakiego; ále z miłośći swoiey, y dlá przykładu, żebyśmy się też w Cnocie cierpliwośći cwiczyli. A gdy iuż widźisz, że CHRYSTUS

pragnie, y wielką má uciechę z ćwiczeniá naſzego, w cnocie cierpliwośći, ſtaray ſię, ábyś wzbudźił w ſercu ſwoim ochotę, poſtanawiáiąc: że będźieſz dzwigał, nie tylko cierpliwie, ále też z radośćią Krzyż, ktory maſz, álbo będźieſz miał, naśláduiąc y dopomagáiąc boleiącemu Panu.

Potym uważ zniewagi y pogardy, ktore CHRYSTUS dlá ciebie ucierpiał, y widząc iego ſtateczność w znoſzeniu, zawſtydź ſię z ſwoiey cierpliwośći, gdyż w porownaniu żadnego podobieńſtwa nie- ma, do cierpliwośći CHRYSTUSA, iáko też y boleśći twoie, do ućiſku iego ſtoſowáne, za nic ſą. Y owſzem lękay ſię że żadnego áktu cierpieniá nie maſz w ſobie, ktoryby prawdźiwie z miłośći Boſkiey pochodźić miał.

Pan tedy do Krzyża przykowany Księgą ieſt, ktorą tobie Synu, do przeczytania podaię. Z tąd wſzelkich Cnot, wzorki bráć zmożeſz. A że ieſt Księga żywota, nie tylko rozum twoy ſłowy oświeći; ále też y przykładem ſkutecznym wolą twoię pociągnie.

Pelea

Pełen ieſt świat Kśiąg, ále żadna nie może tak doſkonale nauczyć, y podać ſpoſobu, do nabycia cnot wſzelkich, iáko może rozmyślanie męki Pańſkiey. A zatym ktorzy wiele czaſu trawią ná Medytacyách, przypatruiąc ſię cierpliwośći CHRYSTUSA Paná, á gdy przećiwność iaka powſtanie, tak niecierpliwie ſię obchodzą, iákoby nic o tym na modlitwie nie rozmyślali: ſą podobnemi żołnierzom, ktorzy pod námiotami mieſzkaiąc, wielce obiecuią dokazować: á ſkoro náſtąpi nieprzyiaciel, przeląkſzy ſię, y oręże porzućiwſzy, ucie-kaią z woyny. Co głupſzego bydź może? iako widzieć Paná naſzego odważne dźieie, y w nich ſię zákocháć, á po małey chwili wcale ich zapomnieć, y za nic ie poważáć; oſobliwie kiedy ſię nam podaie okazyá, ábyśmy ſię w nich ćwiczyli.

ROZDZIAŁ LIII.

O Przenayświętſzym SAKRAMENCIE.

DO tych czas Synu, uczyłem cię czterech ſpoſobow, ktorych ty potrzebowałeś,

wałeś, dlá zwyciężeniá nieprzyiacioł twoich. Podałem też niektore przeſtrogi, ábyś dobrze tych ſpoſobow mogł zażywać. Zoſtaie mi ieſzcze, ábym tobie nad to podał nowy ſpoſob oręża, to ieſt Przenayświętſzy SAKRAMENT, Ciałá Bożego.

Jako álbowiem przezacny ten Sakrament, inne wſzyſtkie przewyżſza, tak też zażywánie iego, nad wſzelkie oręże ſkutecznieyſze ieſt. Bo te pomienione cztery ſpoſoby woiowaniá, wſzelką moc biorą z zaſług CHRYSTUSA Paná, y z łaſki, ktorą nam Krew iego przenaydrożſza wyiednałá.

Nowe oręże máſz Krew CHRYSTUSA, Ciało iego, Duſzę y Boſtwo, przez ktore z nieprzyiaciołámi náſzemi, przy Panu Bogu nam pomagaiącym, woiuiemy. Ktokolwiek bowiem zażywa godnie Ciałá CHRYSTUSOWEGO, y piie Krew Jego, ten z Chryſtuſem zoſtaie, y CHRYSTUS z nim, y w nim.

A że dwoiakim ſpoſobem tego oręża duchownego, Przenayświętſzego SAKRA-

MEN-

MENTU zażywać możemy: to ieſt Sakramentalnie przez Spowiedź y Kommunią, raz ná dźień, á Duchownie wſzelkiego czaſu. Zaczym powinieneś ile bydź może, przygotowawſzy ſię przez ſpowiedź, álbo ſkruchę, częſto Sakramentalnie zażywać, á Duchownie zawſze, ilekolwiek zechceſz.

ROZDZIAŁ LIV.

O ſpoſobie zażywania Przenayświętſzey. Kommuniy.

SYnu, ponieważ dlá rożnych przyczyn, ſlo Przenayświętſzego SAKRAMENTU, możemy przyſtępować, ábyśmy tych doſtąpić mogli, rożne przeſtrogi, ná trzy częśći czaſu rozdźielone, zachować ſtaray ſię, to ieſt: przed Kommunią, przy Kommunii y po Kommunii.

Przed Kommunią: dlá iakieykolwiek przyczyny do Kommunii przyſtąpiemy, potrzeba, ábyśmy obmyli przez pokutę zmazy grzechow śmiertelnych, (ſtrzeż Boże, ieżeliby iakie były) á dopiero ze wſzyſtkiego ſerca, y ze wſzyſtkich śił JEZUSOWI Chryſtuſowi ſiebie oddali, y iego upodo-

podobaniu: ponieważ y on w Przenayśw: SAKRAMENCIE, daie ſię nam wſzyſtek, to ieſt: Krew y Ciáło ſwoie, z Boſtwem y z zaſługámi ſwoiemi. A uznawſzy, że nic to ieſt, cokolwiekbyśmy mu za odebrane dobrodźieyſtwo, oddać mieli; powinniśmy Jemu wſzyſtkie naſze ſpráwy ofiárowáć, y to wſzyſtko co mu ták ludźie, iako y Aniołowie oddali, y oddaią.

Zaczym chcąc ty Przenayświętſzego SAKRAMENTU zażyć, dla przezwyciężenia nieprzyiacioł twoich, y Boſkich, dniem przed Kommunią, poczniy rozpamiętywać, iako wielce pragnie Syn Boży w ſercu twoim, temu Przenayświętſzemu SAKRAMENTOWI, ſporządźić mieyſce: á to áby ſię z tobą złączył, y dopomogł wykorzenić wſzelkie defekty, y paſſye twoie.

To pewna, że żaden rozum ſtworzony poiąć nie może, iako wielce pragnął PAN naſz pozyſkać nas: iednákże ábyś iákieykolwiek wiadomośći mogł zaśiągnąć, te dwie rzeczy w pamięći ſwoiey zachoway.

Pierwſza: Jako dźiwnie łáſkáwy PAN

naſz,

naſz, że chce z nami mięſzkać: Kochanie moie bydź z Synami Człowieczemi: y dlá tego prośi, ábyśmy mu ſerce ſwoie dali za mięſzkanie: Day mi Synu moy ſerce twoie.

Druga: że BOG bardzo w wielkiey nienawiśći ma grzech: częśćią, że ieſt przeſzkodą do z iednoczenia ſię z nami: częśćią też, że doſkonałośći iego Boſkiey, bardzo ieſt przećiwny. Albowiem on będąc Dobro nieſkończone, świabsolutnie bez zmazy, y piękność niepoięta; niewypowiedźianym ſpoſobem brzydźi ſię, y nienawidźi grzechu, ktory nic innego nie ieſt, tylko ciemność, błąd, y niewypowiedźianá ſzpetność.

Tak potężna ieſt Paná naſzego nienawiść przećiw grzechowi, że wſzyſtkie ſtarego y nowego Teſtamentu nauki, ná wykorzenienie iego ordynował, ále oſobliwie mękę Syna ſwego, ktory (iako niektorzy Swięći twierdźili) dlá wykorzenienia każdego grzechu naſzego, by y naymnieyſzego, tyſiąc śmierći (ieśliby była potrzeba tego) gotow podiąć.

A gdy

A gdy z tych punktow poznaſz (lubo niedoſtátecznie) iako wielce pragnie Bog naſz, wniść do ſerca, y wypędźić ztamtąd nieprzyiacioł twoich y ſwoich: Staray ſię wzbudźić w ſobie ochotę przybliżenia ſię do niego, dla tegoż końca, Co żebyś łatwiey dokazał tych, álbo podobnych zażyć możeſz ſłow:

Przyidź Panie BOZE moy, przyidź: á poratuy mnie człowieka mizernego. Przyidź y potłum nieprzyiacioły moie y twoie. o Pánie naſz naymilßy, kiedyß mi oświtnie dźień pożądany, żebym przez cię (ktory ieſteś żywy Niebieſki Chleb) umocniony, wßyſtkich moich nieprzyiacioł przezwycieżyć mogł.

Tak tedy utwierdzony nadźieią przyiśćia Paná, y Wodza twego, do duſzy twoiey wyzyway śmiele na plac defekt ten, álbo paſſyą, ktorą naznaczyłeś przełamać y uſkromić, przez częſte Akty, przećiwne pomienioney paſſyi. Co wſzyſtko przed przyięciem Kommuniy Swiętey, powinieneś czynić.

A gdy iuż do Prźenayświętſzego SAKRAMENTU maſz przyſtąpić, krociuſieńko

śieńko przetrząśniy defekty swoie, od przeszłey Kommuniy, aż do tey godźiny. á uznasz, żeś tak wolnie y śmiele grzeszył, iakobyś nie wiedźiał, że BOG iest na świecie, álbo iakoby nic nie cierpiał dla ciebie. Więcey bowiem poważyłeś nikczemny twoy áffekt, y uciechę, ániżeli upodobanie, y honor BOGA twoiego. Dopiero za taką niewdźięczność, y za inne przestępstwa twoie, wstydem świątobliwym y boiaźnią ogarniony, będźiesz się obawiał przystąpić do Swiętey Kommuniy; iako do tego, ktoregoś rozgniewał wielekroć.

Jednak zaraz przypomniawszy sobie, że nieprzebraná Dobroć Boska, niegodność twoię zaprasza do siebie, z wielką ufnośćią przystąp do BOGA, y w sercu twoim mieszkanie iemu ofiaruy, á tak áby on sam wolnym zostawał Panem w tobie.

Na ten czas słuszne mieszkanie podasz Panu BOGU, kiedy wszelkie ziemskie affekty z serca swego wypędźisz, y tak serce twoie zamkniesz wszelkim innym rzeczom, áby tylko samemu BOGU, weyśćie było wolne.

Po

Po przyięciu Przenayświętßey Kommuniy, uday ſię do ſerca twego, przywitay BOGA, y nabożnie rozmawiać z nim poczniy:

Ty ſam PANIE widźiß, iedyne Dobro dußy moiey, iako prętki y ſkłonny ieſtem, do rozgniewania Ciebie, y iako wiele dokazuie złość (naprzykład niecierpliwośći) przećiwko mnie. Widźiß że ſam z ſiebie defektom ſprzećiwiać ſię nie mogę: Zaczym tobie ſię polecam y od Ciebie ſamego zwycięſtwa oczekiwam: Znam ſię iednak do tego, że y ia woiować powinienem.

Potym do Przedwiecznego OYCA obroćiwßy ſię, onemu podźiękuieß za zwycięſtwo nad ſobą ſamym; odday mu Syna iego, ktorego on pod oſobami Sakramentalnemi, dał tobie, á przeciw złośćiom twoim pomocy, y zwycięſtwa z ufnośćią od niego żąday. Ktory (ieżeli ty będźieß czynił to, co możeß) nigdy tobie nie odmowi, lubo ſię czaſem odwłocznym w tym pokaże.

ROZD-

ROZDZIAŁ LV.

Że do Nayświętſzey Kommunii powinniśmy ſię przygotowáć, ábyśmy w ſobie miłość wzbudźić mogli ku Panu.

SYnu miły, ábyś ſię przez ten Przenayświętſzy SAKRAMENT, do miłośći Boſkiey wzbudźił: uważ miłość iego przećiwko tobie, á dniem uprzedzaiąc Kommunią Swiętą, rozmyślay, iże BOG Wſzechmocny nie kontentuiąc ſię, że ćię ſtworzył ná wyobrażenie y podobieńſtwo ſwoie, y że Syna ſwego Jednorodzonego, na świat zeſłał, áby przez lat trzydźieśći y trzy ćierpiał dla nieprawośći twoiey, y żeby okrutną na Krzyżu śmierć podiął, dlá odkupienia twego. Nad to, tegoż Syna ſwoiego za pokarm, y zbáwienny pośiłek tobie darował, w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE.

Pilnie uważay, niepoiętą tey miłośći zacność, ktora z każdey okolicznośći, ieſt wielce zacná.

Naprzod ieżeli czas zechcemy uważyć bez wſzelkiego początku umiłował nas Pan BOG, iako bowiem on w Boſtwie przed-

wieczny ieſt, tak y miłość iego przedwieczna ieſt, ktorą miłośćią nas przed wieki umiłował, y poſtanowił w myśli ſwoiey Syna ſwego w tym Przenayświętſzym SA-SAKRAMENCIE nam darować, á tak rozweſelony mow:

Y także to nikczemność moia, przed wieki uſzanowana była u BOGA? y także to znacznie od tegoż BOGA umiłowana była? y takimże to nieugaſſonym affektem pałał przećiwko mnie BOG, że Syna ſwego iednorodzonego, raczył mi za pokarm darować.

Druga: wſzelkie inne miłośći (lub wielkie) maią ſwoy koniec, nad ktory dłużey trwać nie mogą. Lecz miłość Pana BOGA naſzego, żadnego ſkończenia niema. Zaczym chcąc BOG doſtateczność miłośći ſwoiey nam pokazać, właſnego Syna ſwego, w Boſtwie, y w Chwale, Wſzechmocności, y w innych właſnośćiach Boſkich, ſobie rownego, zeſłał do nas. Jak tedy ieſt wielki darunek, tak wielka ieſt y miłość, y darunek taki, iako y miłość: o bie tak wielkie, że większey radośći wymyślić niepodobna.

Trzecia,

Trzecia: żadną potrzebą nie był przyćiśniony, áby nas umiłowáł Pan, ſama wrodzona iego dobroć, do tego przywiodła go.

Czwarta: żadne naſze nieuprzedźiły záſługi, dlá ktorych Naywyżſzy PAN, *tak* zbytecznie (iuż *tak* rzekę) miałby nas ukochać: ále to wſzyſtko, oraz y ſiebie ſamego, dla ſzczegulney miłośći y ſzczodrobliwośći ſwoiey, nam mizernemu ſtworzeniu dał.

Piąta, ieżeli pilnie uważyſz, tey miłośći ſzczerość, nie ieſt taká, iako inſze miłośći, właſnemi pożytkami y prywatami pomieſzana. Pan álbowiem dobr naſzych nie potrzebuie, gdyż ſam z ſiebie, bez nas, nayſzczęśliwſzym y naychwalebnieyſzym ieſt.

Zaczym niewyſławioną Dobroć, y miłość nam wyświadczył, nie dla żadnego pożytku ſwego, ále tylko dlá naſzego dobra: Dopiero możeſz mowić:

Coż to ieſt, y iako to bydź może, że tak záćny, y mądry PAN, ſerce ſwoie do mnie tak mizernego ſtworzenia nakłania. Cze-

go przez to potrzebuieſz u mnie, o KROLU Chwały? Czego ſpodźiewaſz ſię po mnie, ktory proch y śmiecie ieſtem. Poymuię iuż, miłośći twoiey światłem oświecony, z iakiey przyczyny dobrze czyniſz, y miłość ſwoię nam wyświadczaſz; to ieſt, ábym ia w Ciebie ſię przemienił, przez ziednoczenie miłośći, y áby ſerce moie, z Sercem Twoim, ſtało ſię iedno; á tak ia w Tobie, y Ty we mnie, żebyśmy żyli.

O dźiwna miłośći, że tak wyſoce poważa y kocha nas BOG, chcąc áby ciebie od wſzelkiego ſtworzenia, y od ciebie ſamego (ktory też ſtworzeniem ieſteś) oderwać, y odłączyć mogł: y żeby miłość twoią, wſzyſtką do ſiebie przyciągnął. Tu ſię odday wcale Panu twemu, áby iuż od tąd ſama tylko miłość iego Boſka, rządźiła rozum, pamięć, wolą, y zmyſły twoie. Trzeba wiedźieć, że żadna rzecz nio może tak doſtatecznie z Panem twoim ciebie złączyć, iako ten Przenayświętſzy SAKRAMENT. Zaczym ſtaray ſię ſerce twoie, iako naylepiey przygotować, do przyięcia iego.

Serce

Serce twoie, w ten czas prawdźiwie iemu otworzyſz, kiedy wſzyſtkiemu ſtworzeniu zamknieſz: y przez święte myśli, záprаſzać go będźieſz; gdźie prawie ſtanieſz ſię Panem BOGA ſwego; ieżeli ſzczerze dlá upodobaniá iego żądać będźieſz, y nabożnie na przyiśćie Jego oczekiwać zechceſz.

Do tego wſzyſtkiego, przez ákty wnętrzne będźieſz ſię przyſpoſabiał; te w ſercu twoim odprawuiąc, álbo tym podobne, modlitewki:

O Niebieſki pokarmie, kiedyż ta ſczęśliwa godźina będzie, ábym nie innym ogniem, tylko miłośći twoiey zapalonym bydź mogł, ná ofiarę tobie; kiedyż, kiedyż to będźie naydrożſza miłośći moiá? kiedyż będę żył z Ciebie, w Tobie, y dla Ciebie ſamego. O Chlebie żywy! ách kiedyż o żywocie wdźięczny, o żywocie wieczny, czas ten przyidźie, ábym ſamą iedyną wolą twoię miał przed oczyma moiemi, moiey wcale zapomniawſzy? kiedyż o prawdźiwa Miłośći przyidźie mi ſię złączyć z Tobą? o Niebieſka y nayſłodſzu Manno; kiedyż wſzelkie po-

trawy ziemſkie obciążaiąc ſobie, Ciebie ſamego pragnąć, Tobą ſamym pośilać ſię będę? kiedyż ſię to ſtanie, o ſłodkośći moia! kiedyż ſię doczekam, o iedyne Dobro duſzy moiey? kiedyż, o zupełna nadżieio ſerca moiego? Ach miły Panie, wyzwol proſzę duſzę moię, y rozwiąż ze wſzelkiego związania, affektu nienależytego; á świętemi Cnotami racz ią ozdobić; daruy mi ten ſkarb, abym wſzyſtko ſzczerze dla ciebie, y dla twego upodobania, odtąd czynił. Niech ſię ſtanie we mnie proſzę Panie wola twoia, gdyż ia wſzyſtek Twoy ieſtem.

Temi tedy nabożnemi, miłośći affektami, możeſz ſię zabawiać, y z wieczorá przed Kommunią, y rano wſtawſzy, dlá przygotowánia lepſzego, do Przenayświętſzego SAKRAMENTU.

ROZDZIAŁ LVI.

O ſpoſobie iako ſię przygotować do Przenayświętſzego SAKRAMENTU, gdy iuż przyſtępuiemy do niego,

GDy ſię iuż czas Kommuniy zbliży, uważ Synu, co to maſz przyiąć, Syna Boże-

Bożego w Maiestacie nieogarnionego: przed ktorym Niebiosa y wszelkie Mocarstwa upadaią: świętość nád świętośćiami; Zwierciadło bez zmazy? czystość nieporownaną BOGA twego, przed ktorego obliczem żadne nieznayduie się stworzenie czyste.

Tego przyimuiesz, ktory wszystko, y ciebie ná podobieństwo swoie stworzył.

Tego, ktory dla twoiey miłośći, iáko robak iaki był pogardzony, urągany, deptany, uplwany, y od niezbożnych ludzi na Krzyżu Zamordowany.

Tego to nieogarnionego, y Wszechmocnego PANA, w ktorego ręku żywot y śmierć, wszystkich iest. A tyś kto? że chcesz ták zacną Boską Taiemnicę przyiąć, o podły człowiecze? Ty, ktory sam z siebie iesteś nic! ty ktory nad wszelkie stworzenia podleyszym stáłeś się przez grzech? ty o niegodny człowiecze, ktory od wszystkich piekielnych duchow pogardzonym bydź zasłużyłeś! O niewdźięczny człowiecze, ktory miasto odwdźięczenia, za tak wielkie dobrodźieystwa, swa-

wolnemi twoiemi affektami, y nieprzyſtoynemi żądzami, tak zacnego y miłośći godnego Pana, pogardźiłeś, y Krew Jego Przenaydrożſzą podeptałeś.

Jednakże Synu, BOG ktory w dobroći, y w miłośći ſwoiey, nieodmiennym ieſt, ciebie do ſwoiego ſtołu wzywa; á częſtokroć grożąc śmierći boiaźnią, przymuſza ciebie, ábyś do niego przyſtąpił.

Widźiſz, że oblicza ſwoiego Boſkiego nie odwracá od ciebie, y rąk ſwoich nie wyciąga na ukaranie twoie, łubo widzi, że nieprawośći trądem bardzo zarażony ieſteś, łubo zná cię bydź nieprzeliczonemi nieczyſtośćiami oſzpeconego.

Synu uważ, czego u ciebie żąda za wſzyſtkie dary, y łaſki tobie dane, y iako nie wiele potrzebuie.

Pierwſza, ábyś żałował, iżeś go obraźił.

Druga, ábyś nadewſzyſtko grzechow tak wielkich, iako y małych nienawidźił.

Trzecia. Abyś ſię oddał nietylko affektem, ále y ſkutkiem (gdy ſię okazyá poda) Boſkiemu iego upodobaniu, y ſporządzeniu.

Czwar-

Czwarta. Abyś zupełną w nim nadźieię pokładał, że odpuśći winę twoię; że cię z grzechow oczyśći, y że od nieprzyiacioł twoich obroni.

Umocniony zatym Synu, miłośćią Boską, przystąp do Kommuniy Swiętey, z świętą y miłosną boiaźnią, y mow z Kapłanem potrzykroć:

Panie nie iestem godźien, ábym cię przyiął, przeto, że często obrażałem Ciebie, y dotąd ieszcze statecznie nie pokutowałem za złośći moie:

Pánie nie iestem godźien, ábym zażywał Ciebie, gdyż ia nie iestem wcale czystym od grzechow powszechnych.

Panie nie iestem godźien, ábym cię przyiął, gdy ieszcze nie oddałem się szczerze miłośći twoiey, y woli twoiey. Ty iednák Wszechmocny BOZE, przez nieskończoną dobroć twoię, uczyń mię godnym, ábym z wiarą dobrą, mogł przyiąć ciebie, o miłośći moia!

Po Kommuniy zaraz wnidź do serca swego, y tam się zabáw, y wszelkiey rze-

czy

czy ſtworzoney zapomniawſzy, tym, álbo podobnym ſpoſobem, mow do Pana.

O KROLU nad Krolmi, y Panie nad Pany, Niebá y Ziemie Naywyżſzy Rządco, kto Cię wprowadźił do mnie, ktory ieſtem ſtworzenie bardzo podłe, ślepe, ubogie, y obnażone?

A On odpowie: *Miłość moia ſama, przyczyną ieſt przyiśćia moiego?* A ty powtarzaiąc, prozbę ſwoię mow:

O miłośći nieſtworzona! o ſłodka miłośći! niech wiem czego potrzebuieſz? y czego u mnie żądaſz?

A On odpowie: *Nic więcey nie potrzebuię, nad iedne miłość: ábyś nie innym ogniem, ná ołtarzu ſerca twoiego gorzał, przy ofiarach twoich, y we wſzyſtkich ſprawach twoich, tylko ogniem miłośći moiey, ktora wſzyſtkie inne, y twoię właſną miłość zapaliwſzy, y ſtrawiwſzy, wdźięczną ſercu memu wonność ſprawi: Tego zawſze żądałem, y żądam; y nic inſzego nie pragnę, tylko ábym ia twoim był, á ty moim.*

A to bydz nie może, aż ſię wcale oddaſz upodobaniu memu; bo inaczey, zawſze

wſze miłośći, rozſądkowi, y chceniu twoiemu, przychylnym będźieſz. Koniecznie chcę mieć (mowi Pan) żebyś ſam ſiebie nienáwidźił; ábym ią mogł moiey miłośći tobie udźielić. Serca twoiego chcę, áby z moim ſię ziednoczyło; dlá tego álbowiem na Krzyżu moie włocznią przebito.

Ządam y chcę mieć, ćokolwiek twoiego ięſt, áby wſzyſtko to, co ia mam, twoie było: y tak moie upodobanie, áby w tobie było, y ſzczęśliwość twoia we mnie zoſtawała.

Synu miły, wierz że nieoſzacowaney ceny ia ieſtem: iednák dlá dobroći moiey, tak tanio ſzacuię ſię, ile ty ważyſz: kupże mię ſobie, dawſzy ſiebie mnie.

Ządám u ciebie (mowi SYN Boży) ábyś nic niechciał, nic niemyślił, nic nie wiedźiał, procz mnie, y woli moiey; ábym ia w tobie wſzyſtko chćiał, wſzyſtko rozumiał, wſzyſtko poimował, y widźiał.

Tym álbowiem ſpoſobem, twoia podłość zanurzona w głębokośći moiey zacnośći, przemieni ſię w zacność; y tak ty

wcale

wcale fzczęliwym żyć będźieś we mnie; y ia z wielkim moim ukontentowaniem, żyć będę w tobie.

Nakoniec Synu moy, ofiaruy BOGU Oycu, naymilfzego Syna iego, nayprzod dla dźiękczynienia; potym dla twoich potrzeb, y Kośćiołá Swiętego, także Rodźicow twoich, y wfzyftkich przyiacioł, y nieprzyiacioł; y tych ktorych *iakimkolwiek* dobrodźieyftwem obowiązany iesteś.

Nakoniec, za utrapione Dufze w czyfcowych mękach zoftaiące.

To zaś oddawanie, y ofiarowanie fwoie, złączyć powinieneś, z ofiarowaniem Syna Bożego, na Ołtarzu Krzyża fiebie Bogu ofiaruiącego.

Tymże fpofobem, wfzyftkie Mfze Swięte, ktore tego dnia po wfzyftkim Kośćiele Swiętym Rzymfkim odprawuią fię, możefz oddać y ofiarować Panu BOGU.

ROZDZIAŁ LVII.

O Kommuniy Duchowney.

ACzkolwiek Sakramentalnie, nie godźi fię Pana przyimować, tylko raz na dźień,

dzień, możemy iednak wſzelkiego czaſu, duchownie go przyimować.

Od tey álbowiem Kommuniy, żadna przeſzkoda oddalić nas niemoże, procz dobrowolnego niedbalſtwa naſzego.

Częſtokroć ta Kommuniá pożyteczniey-ſza nam bywa, y BOGU wdźięcznieyſza, nad inne wiele Sakramentalne: á to dla defektu przyimuiących, á oſobliwie kiedy z niepilnośći naſzey, źle ſię przygotuięmy do niey. Kiedy zaś dobrze ſię przyſpoſobiſz, y duſzę twoię oczyśćiſz, zawſze ochotnieyſzego, zaſtanieſz Syna Bożego, że ſam ręką ſwoią, ten pokarm duchowny poda tobie.

Więc, ábyś ſię dobrze przygotować do tey Kommuniy mogł, z tą intencyą uday ſię do BOGA, y errory ſwoie w krotce przetrząſnąwſzy, prawdźiwy żal za grzechy, y doſtateczną ſkruchę, w ſercu twoim ſtaray ſię wzbudźić: á dopiero z pokorą, y z wielką ufnośćią proś Paná, áby do mizerney duſzy twoiey raczył wſtąpić, y nową łaſką ſwoią uzdrowić, y umocnić ią;

áby mę-

áby mężnie ſtawać przeciw nieprzyiacio-łom ſwoim mogła.

Także też kiedy będźieſz miał gwałt uczynić, ktoremukolwiek appetytowi twemu, ſtaray ſię ákt Cnoty iakiey uczynić, ábyś przygotował ſerce twoie Panu, *k*tory bez przeſtannie pragnie y żądą tego. Prośże go nabożnie, áby wlał ná ciebie łaſkę ſwo-ię, na uzdrowienie duſzy twoiey, y uwolnienie od nieprzyiacioł, á tak on ſam Panem ſerca twego będźie.

A lub też przypomniawſzy ſobię, prze-ſzłą Sa*k*ramentalną Kommunią, nabożnym ſercem mow do Paná:

Panie BOZE moy, kiedy powtore będę mogł przyiąć Ciebie do ſerca mego, przyidz, y duchownię wſzedſzy do mnie, poratuy mię, w poſtępku duchownym.

A ieżeli zechceſz ſię przygotować, y le-pſzym ſpoſobem przyiąć Kommunią du-chowną, dniem uprzedzaiąc Kommunią, ſporządź wſzyſtkie umartwienia twoie y Cnoty, y każdy dobry twoy uczynek, ku temu końcowi; to ieſt ábyś duchownie, godnie zażyć PANA mogł: czaſu zaś po-

ranne-

rannego, będzieſz uważał, iaká ſzczęśli-wość tey duſzy, ktora godnie Przenayświętſzy SAKRAMENT przyimuie: przez ten álbowiem, utracone cnoty, znaleźione bywaią, dawná piękność odnawia ſię w duſzy, y pożytki zaſług Syná Bożego, nam ſię udźielaią.

Staray ſię pilnie, áby w tobie znaczná chęć znaydowałá ſię, do przyięcia PANA: á to ábyś ſię iemu ſamemu upodobał.

A gdy iuż tą chęćią rozochocony będźieſz, zbliż ſię do Pana, mowiąc: *Panie że mi niepozwolono dźiſia Sacramentálnie zażyć Ciebie, ſpraw to, o nieſkończona Dobroći, áby duſzá moia, otrzymawſzy od ciebie grzechow odpuſzczenie, godnie w Tobie ſię ucieſzyła, teraz y zawſze.* Zdarz *Panie, żebym nowych łaſk y poſiłku, ſtał ſię godnym, przećiw wſzyſtkim nieprzyiaciołom moim; ále oſobliwie przećiw temu, z ktorym teraz (ábym ſię Tobie ſamemu mogł przypodobać) woynę odprawuię.*

ROZD-

ROZDZIAŁ LVIII.

O Dźiękczynieniu.

POnieważ cokolwiek dobrego mamy, Boſkie ieſt, y z BOGA pochodźi: ſłuſzna rzecz, ábyśmy iemu dźiękowali, zá każde naſze dobre cwiczenie, y zwycięſtwo: także y za każde w oſobnośći odebrane dobrodźieyſtwo.

Przeto powinieneś upatrować koniec, dla ktorego BOG zwykł łaſki ſwoie dawać nam, á dopiero poznać zmożeſz, iako potrzeba Panu BOGU dźiękować.

A że BOG naſz w każdym dobrodźieyſtwie ſwoim, pierwſzym ſpoſobem upatruie chwałę ſwoię, á dopiero pożytek naſz, zaczym y ty tak rozmyśliway w ſobie.

O iaka mądrosć, dźielność, y dobroć BOGA mego, że mnie to dobrodźieyſtwo, y taką łaſkę dał!

Potym uważaiąc, że z ſiebie ſamego nic nie maſz, przez co byś ſię ſtał godnym, y naymnieyſzego dobrodźieyſtwa; nad to, że wiele maſz złych zaſług y niewdźięczności; przemow tedy do Paná z pokorą: *Co to ieſt Panie, że nie pogardzaſz mną, wiedząc*

dząc żem iest robak y śmiecie, przez co mnie tak wiele dobrodźieystw pokazuiesz? Niech będźie Imię Pańskie pochwalone ná wieki wieczne.

Nakoniec uważywszy, że BOG przez te dobrodźieystwa wyświadczone, nic innego nie potrzebuie u ciebie, tylko ábyś go kochał, iemu służył: Niechże się rozochoći do tak łaskáwego Paná, miłość twoia, niech mu szczerą ochotę pokaże, że mu będźiesz służył, tak iako on żąda. Do tego iesźcze, wcale y zupełnie siebie samego iemu oddasz; á to tym, albo też podobnym sposobem,

ROZDZIAŁ LIX.

Jako się oddać Panu BOHU.

AByś się mogł oddać Panu BOGU, á z wielkim iego upodobaniem, y zpożytkiem twoim, dwie rzeczy powinieneś czynić:

Pierwsza, ábyś oddawanie siebie samego, złączył z oddawaniem samego CHRYSTUSA, iako się BOGU Oycu oddawał.

Druga.

Druga. Aby wola twoia, cale od áffektu ſtworzenia uwolniona była.

Względem pierwſzego Punktu, maſz wiedzieć, że Syn Boży, nie tylko ſam ſiebie z ſprawami ſwemi, ále też y nas z naſzemi uczynkami dobremi, oddawał BOGU Oycu. Zaczym naſza ofiara, to ieſt oddawanie ſiebie ſamego, ma bydź też złączona z uſługami y ofiarą tegoż Syna Bożego.

Z ſtrony wtorego Punktu, maſz uważać, gdy chceſz ſię oddać BOGU, ieżeli wola twoia nie zatrzymała w ſobie affektu iakiego ziemſkiego: bo ieżeli mai co tákiego, potrzeba ſię z nim pierwey roſprawić. Przeto uday ſię do Paná BOGA, proſząc áby on cię przez łaſkę ſwoię uwolnił od tego affektu; á dopiero Maieſtatowi iego ſię oddaſz. Bo ieżeli Synu, oddaieſz ſię Panu BOGU, będąc uwikłany ſtworzonemi rzeczami, nic ſwego nie daieſz; ále co cudze ieſt: ponieważ tyś ſam nie ſwoy, ále tych rzeczy ſtworzonych ieſteś do ktorych wola twoia uwiązana ieſt. Co ſię bardzo niepodoba Panu BOGU, bo zda ſię iakobyśmy żartowali z niego. Z

Z tąd to pochodźi, że żadnego pożytku y ſkutku nie odbieramy, lubo wielekroć y bardzo częſto ofiaruiemy, y oddaiemy ſami ſiebie BOGU.

Możeſz ſiebie oddawać Panu BOGU, *k*iedy związanym ieſteś do ſtworzenia, ále z ta*k*ą intencyą, ábyś przez iego łaſkę rozwiązanym mogł bydz, y iemu wcale napotym ſłużył. Z wielkim twoim pożytkiem ta*k*owe oddawanie ſiebie ſamego Panu BOGU będzie, ieżeli z nabożnym afſektem, y częſtym powtarzaniem czynić zechceſz.

Ofiarowanie ſiebie ſamego, ma bydź bez wſzelkiey przeſzkody, tak áby wola twoia, żadnego dobra, nie tylko ziemſkieſkiego, ále też áni niebieſkiego, nie upatrowała; tyl*k*o iedno upodobanie Boſkie, *k*toremu powinieneś ſię oddać, ze wſzyſtkiemi ſprawami twoiemi, opuſzczaiąc rzeczy ſtworzone, y będźieſz mowił: *Oto Panie moy, wſzyſtkie rzeczy moie upodobaniu twemu y Opatrzności oddaię y zlecam, czyń we mnie, y ze mnie Panie, co ſię Tobie podoba: tak w życiu, iako y po śmierći:*

ći: czyń co chcesz, w czasie, y w Wieczności.

Jeżeli tedy tego sposobu szczerze zażywać będźiesz (á to poznać możesz z tego, kiedy przećiwności powstawać będą) z ziemskiego żebraká, nayszczęśliwszym (według Ewangeliy) staniesz się Kupcem; ponieważ ty będźiesz Boskim, á BOG twoim. Albowiem BOG iest tych ludźi, ktorzy tak od stworzenia, iako sami od siebie wyzwoliwszy się, wespoł z sobą, wszystko cokolwiek maią daruią, y ofiaruią Bogu swoiemu.

Widźisz zátym Synu moy, że ten iest sposob naypotężnieyszy, do przezwyciężeniá wszelkich nieprzyiacioł naszych: bo ieżeli to ofiarowanie, tak cię łączy z BOgiem, że on wszystek staie się twoim, y ty staiesz się iego; ktoż sprzećiwić się Tobie, álbo prześladować ciebie zmoże.

Zaczym kiedykolwiek zechcesz uczynek dobry iaki ofiarować Panu BOGU, naprzykład, posty, modlitwy, cierpienie twoie; przypomniy sobie, iako ofiarował Bogu Oycu, Zbawiciel twoy; kiedy mu swoie po-

ie posty, modlitwy, y insze zasługi oddawał; á dopiero twoie z temi Maiestatowi Boskiemu ofiaruy.

A ieżeli zechcesz BOGU Oycu zasługi CHRYSTUSA Paná, za złośći y grzechy twoie ofiarować, tym álbo podobnym sposobem, ofiaruy.

Obeyzrzyi się w pospolitośći, á czasem y w osobnośći, ná grzechy twoie, y uznawszy, że niepodobna iest, ábyś ty sam przez się mogł ubłagać zagniewánego BOGA, y sprawiedliwośći iego dosyć uczynić, uday się do przenaydroższey Męki JEZUSA Chrystusa: dopiero ákt iego ktorykolwiek (naprzykład modlitwę, post, cierpienie, iáko krwie rozlanie) rozmyślaiąc uznać możesz, iako (áby ciebie z Bogiem Oycem poiednał, y dług nieprawośći twoiey wypłaćił) każdą sprawę swoię y śmierć, za ciebie ofiarował, mowiąc: *Oto Oycze moy, Sprawiedliwośći twoiey dosyć czynię, za grzechy y powinnośći Sługi twego N. Racz tedy odpuśćić iemu, y do liczby wybranych przyiąć go.*

A to rozmyślaiąc Synu, ofiarowanie y

prośbę Jednorodzonego Syna, ofiaruy Niebieſkiemu Oycu, prosząc go, áby przez powagę przenaydroższych zasług, wszystkie grzechy twoie odpuśćił, ku chwale Imienia swego świętego.

Takowe zaś ćwiczenie, możesz zachowáć, nietylko od iedney taiemnicy, do drugiey postępuiąc; ále też od iednego áktu do drugiego, w każdey taiemnicy: á to nie tylko sam za siebie, ále y zakogokolwiek zechcesz, uczynić możesz.

ROZDZIAŁ LX.

O nabożeństwie ktore podczas w sobie czuiemy: y o przećiwney oschłośći.

NAbożeństwo, ktore czuiemy w sobie Synu moy, czasem pochodźi z przyrodzenia naszego; czasem od szatana; czasem też od Paná BOGA. Jeżeli w tobie po nim nie nastąpi poprawa życia; słusznie możesz powątpiwać, że od szataná, álbo od przyrodzenia twego iest: á zwłaszczá kiedy z ukochaniem, álbo z iakimkolwiek dobrym rozumieniom o sobie samym, złączone będźie.

Za-

Zaczym, kiedy w myśli twoiey duchowną radość poczuieſz: niewywiaduy ſię zkąd pochodźi, y niebaw ſię znią, zapominaiąc ſiebie żeś nic: ále z naywiękſzą uśilnośćią, y z nienawidzeniem ſiebie ſamego, ſtaray ſię ábyś zachował ſerce twoie wolne od wſzelkiego áffektu, lub też y duchownego: ſamego Pána BOGA żąday, y iego upodobánia: bo tak poſtępuiąc, ſłodkość ta, lub by z przyrodzenia, lub z ſzatana pochodźiła; obroći ſię w pociechę, iakoby z łaſki Bożey była.

Oſchłość, nabożeńſtwu przećiwna tákże, álbo z przyrodzenia, álbo z ſzataná, álbo z łaſki Bożey pochodźi; z ſzatana dla tego, áby myśl oziębił w ſłużbie Bożey, od duchownych zabaw oderwał, á do ziemſkich roſkoſzy przyciągnął.

Z przyrodzenia zaś naſzego, álbo z nas ſamych pochodźi, dlá ziemſkich affektow, y niedbalſtwa, ktore ſię w nas nayduią w poſtępku duchownym.

Z łaſki Bożey pochodźi, dlá przeſtrogi, ábyśmy z więkſzą pilnością oddalili ſkłonnośći, áffekty, y pożądliwośći od ſiebie,

ktore nie ſą w BOGU, y do niego nie ściągaią ſię: y dla tego ábyśmy poznali, że od BOGA wſzelkie naſze dobro pochodźi: álbo też, ábyśmy na potym umieli lepiey poważać dary y łaſkę iego, y z większą pilnośćią y pokorą zachować, y ſtrzedz ie chcieli: álbo też, żebyśmy ſię ściśley z Bogiem ziednoczyli, z opuſzczeniem nawet, y duchownych pociech, do ktorych ſerce naſze przyſtawaiąc, dwoiłoby ſię, ktore w całośći, y w zupełnośći pragnie mieć Pan BOG: álbo naoſtatek, że ſię BOGU tak podoba, dla dobra y pożytku naſzego, ábyśmy wſzelkiemi śiłami naſzemi, przy łaſce iego, bez wſzelkiey pociechy, tu na ziemi woiowali.

Więc gdy w ſobie oſchłość czuieſz, myśl twoię do ſiebie obroć Synu, ábyś poznać mogł, dlá ktorego defektu nabożeńſtwo opuśćiło ciebie, y takowa oſchłość naſtąpiła; dopiero przećiwko onemu powſtawſzy, poczniy woiować, nie dla tego, ábyś nabył nabożeńſtwa utraconego, ále ábyś odpędźił od ſiebie, cokolwiek Maieſtatowi Boſkiemu ſię nie podoba.

A ieżeli żadnego defektu w sobie nie-naydźiesz, to twoie na ten czas niech będźie nabożeństwo, ochotnie oddać się woli Boskiey, áby z tobą czynił według upodobania swego. Albowiem prawdźiwe nabożeństwo, to iest, stosować się do woli Bożey.

Zaczym staray się, abyś w tey pomienioney oschłośći nieopuszczał duchowne ćwiczenia twoie: ále owszem z wielką ochotą ie wypełniay; nie uważaiąc, że ći się będźie zdało, iakoby te cwiczenia twoie, niepożyteczne były. Piy Kielich ten gorzkośći, ktory tobie sam miłośćiwy Bog podaie.

Więc ieżeli oschłość będźie złączona z wielą trudnośćiami, (ktore rozumu twego światło ćmić będą, że nie będziesz wiedźiał gdźie się obroćić, y iako sobie poradźić? nie trwoż się, ále trway na tym Krzyżu, żadney nie żądaiąc folgi, ktorąbyś mogł mieć od świata, albo od stworzenia.

Taić w sobie powinieneś ućiśnienie, y poturbowanie twoie; y nie uskarżać się na złość ludzką; áni okazyom przypadaiącym

przypiſować: ſwemu tylko Oycu Duchownemu wyiawić możeſz, áby on utwierdźił ciebie, y podał ſpoſob, iako maſz cierpliwie znośić wolą Boſką.

W tym cię też przeſtrzegam, ábyś nie naśladował tych, ktorzy zwykli Kommunie, modlitwy, y inſze nabożeńſtwa odprawować z tą intencyą, áby tego Krzyża, to ieſt oſchłośći pozbyć, á utraconey pociechy nabyć mogli; (bo to ieſt niedoſkonałość) ále ábyś pomocy y śił doſtał, dla znoſzenia Krzyża twoiego, na więkſzą cześć y chwałę Ukrzyżowanemu Panu.

A ieżeli dla poturbowania, y roztargi, ktore z tey oſchłośći pochodzą, nie mogł byś według poſtanowienia twego rozmyślać, álbo modlić ſię; ſtaray ſię ábyś to czynił, ile może bydź lepſzym ſpoſobem, y z więkſzą pilnośćią.

Na ten czas, co nie możeſz rozmyślaiąc dokázać, mową nagrodzić ſtaray ſię, ſam z ſobą; álbo też y z Panem nabożnie rozmawiaiąc, doznaſz iako dziwnie ſerce twoie umocnione będźie. W takowych dopuſzczeniach Boſkich, możeſz temi, álbo po-

bo podobnemi słowy mowić: *Czemuś iest smutna duszo moia, y czemu mnie trwożysz? miey nadźieię w BOGU, bo mu ieszcze wyznawać będę, zbawienie twarzy moiey y BOG moy.*

Czemuś Panie odstąpił daleko: przeglądasz w potrzebach, w ućisku? nie opuszczay mię do końca.

PANIE gwałt cierpię, odpowiedz za mnie.

Wroć się, wroć Synu moy, niech usłyszę głos twoy.

BOZE moy; BOZE moy; czemuś mię opuśćił?

Tu sobie przypomniy naukę, ktorą BOG w utrapieniu słudze swoiey Sarze, żonie Tobiasza dał: *Za pewną to ma każdy, ktory cię chwali, iż żywot iego ieśliby był w doświadczeniu, koronowany będźie: A ieśliby był w utrapieniu, wybawion będźie: A ieśliby był w karaniu, ku miłośierdźiu twemu wolno mu przyiść będźie. Nie kochasz się bowiem w naszym zatraceniu: bo po niepogodźie, pogodę czynisz, á po płaczu y żałobie, pocieszenie wlewasz. Niechayże*

Imię

Imie Twoie BOZE Izraelſki, będźie błogoſławione na wieki.

Przypomniy też ſobie CHRYSTUSA Paná, ktory w Ogroycu, y na Krzyżu, z wielkim ućiśnieniem ſwoim, na zmyſłach był opuſzczony, y oraz z nim Krzyż twoy cierpiąc, mow: *Niech ſię dźieie wola twoia.*

Co ieżeli według mowy moiey czynić będźieſz, cierpliwość y modlitwa twoia, ofiarę ſerca twego, przed ſam Maieſtat Boży wyſtawią: y ty prawdźiwie ſtanieſz ſię nabożnym. Albowiem prawdźiwe nabożeńſtwo (iako powiedźiałem) ieſt gotowość woli naſzey, y ſtateczna odwaga naśladować CHRYSTUSA, ktorymkolwiek gośćińcem nas prowadźi.

Gdyby według tey nauki, á nie z powierzchownego nabożeńſtwa, ći ludźie, ktorzy bawią ſię duchowieńſtwem (á zwłaſzcza niewiaſty) poſtępek ſwoy w duchownym cwiczeniu miarkowały, pewnieby ſię nie oſzukiwały, tak ſame od ſiebie, iako też y od ſzataná; áni też bez pożytku, y z pokazowaniem niewdźięczności, fraſowałyby

ſię,

ſię, z tego nieporownanego dobrá, ktore im daie BOG przez ućiſki, y utrapienia, y owſzem, z wielką ochotą y pilnośćią ſtaraliby ſię upodobać Maieſtatowi Boſkiemu, ktory wſzelkie ciężkośći na nas dopuſzcza, dla chwały ſwoiey, y dla dobra naſzego.

Zaczym wiele ſię ich ołzukiwa w tym, że z boiaźnią, y z iakąśiś oſtrożnośćią uchodzą przed okazyámi grzechow, przy ktorych czaſem ſproſne, y obrzydliwe myśli ná nich biią.

Y kiedy przyda ſię czaſem, że na nich ſzpetne y bardzo nieprzyſtoyne myśli napadną, zaraz tracą nadźieię, rozumieiąc że iuż ich wcale Pan BOG opuśćił; áni chcą temu uwierzyć, że w myśli, ktora *tak* ſzpetnemi obrzydliwośćiami (nad wolą ſwoię) ieſt napełniona, Duch Boży przemieſzkiwa.

Z kąd pochodźi, że ſię temi myślami *tak* trapią y fraſuią, że prawie do deſperacyi przychodzą; álbo zamyślać poczynaią powroćić (za opuſzczeniem wſzelkiego ćwiczenia dobrego) do Egyptu, to ieſt do świata, zkąd nie dawno wyſzli.

Nie

Nie znaią śię ći ludźie na łaſce, ktorą im BOG daie. Dla tego on álbowiem dopuſzcza na nich tych nieczyſtych duchow pokuſy, áby ich przyprowadźił do poznania ſámych śiebie, że ſą nic. Tak poſtępuie z niemi Pan BOG, áby upadaiąc y nakłaniaiąc śię do złego, dla ratunku y pomocy, do niego śię udawali. Zaczym bardzo niewdźięcznemi ſtaią śię BOGU, kiedy śię ſmiecą y fraſuią, gdźie powinni śię cieſzyć, y dźiękowáć nieſkończoney dobroći Boſkiey.

Więc ieśliby śię y tobie przydały takowe myśli obrzydliwe, uważay iaka ieſt ſkłonność twoia do złego, ktorą BOG Wſzechmogący dopuſzcza na cię, dla pożytku twego, ábyś śię poznał bardzo ſkłonnym, do wſzyſtkiego złego. Jakoż gdyby on ciebie nieratował, iużbyś dawno do oſtatniey nieſzczęśliwośći poſzedł.

Więc z tych ſłow moich, bierz uſność y nadźieię, że ći BOG twoy pomocy zawſze dodawáć będźie. A wierz, że cokolwiek dopuſzcza na cię, dla tego, ábyś twoie niebeſpieczeńſtwo poznał; y áby cię

by cię przez nabożeństwo y modlitwy, do siebie pociągnął. Za co wszystko pokornie dźiękować powinieneś iemu.

Miey to zapewne, że tych pomienionych y tym podobnych pokus, y szpetnych myśli, nie może żaden snadniey pozbyć, iako kiedy cierpliwie będźie te karania znośił, y rostropnie one od siebie wybiiał: á nie tak, iako niektorzy zasinuiąc się, y sprzećiwiaiąc im, rozumieią, że ich pozbędą.

ROZDZIAŁ LXI.
O rachunku Sumnienia.

TRzy rzeczy powinieneś uważać, ábyś mogł dobrze porachować sumnienie swoie.

Pierwsza. Błędy, y defekty przeszłego dnia.

Druga. Przyczyny ich, z ktorych pochodźiły.

Trzecia. Ochotę, y odwagę ktorą masz do wykorzenienia ich, y do nabycia cnot im przećiwnych.

Z strony błędow, y defektow, według

nauki,

nauki opiſaney w Rozdźiale 26. maſz ſię ſprawować. Tam powiedźiało ſię, iako mamy poſtępować, kiedy nam nieprzyiaciele naśi, to ieſt defekty y grzechy, rany zadaią.

Przyczyny y okazye, zwoiować y zetrzeć ſtaray ſię.

A żebyś mogł dokazać, wolą twoię uzbroić powinieneś, nieufnośćią w ſiebie; ále ufnośćią w Boga, y modlitwą; częſte ákty czyniąc, ktoreby złość y defekty wykorzeniły, á cnotę im przećiwną, do duſzy twoiey wprowadźiły.

Zwycięſtwa y dobre uczyn*ki* twoie, zawſze miey w podeyrzeniu: na dobre ſprawy twoie nie ogląday ſię, áni ich przy rachunku ſumnienia przypominay ſobie; bo w tym zawſze znayduie ſię potaiemna iakaś pobudka, prożney chwały.

Zaczym przemiiaiąc wſzyſt*k*ie ſprawy, y uczynki twoie dobre; uważay iá*k*o nierownie poważnieyſze ſą te, ktore opuſzczałeś, álbo ktore powinieneś wypełniać. Przypatruy ſię, iako wiele z miłoſierdźia Bożego maſz, *k*tory ieſt początkiem wſzyſt-
kiego

kiego ſtworzenia! dźiękuy iemu, że tobie nad twoie zaſługi, tak wiele łaſk, y darow, tego dnia dał; że cię od nieprzeliczonych nieprzyiacioł twoich obronił; y że ći dał myśli święte, y pobożne, y do cnot takie okazye. Nakoniec, y za każde dobrodźieyſtwo, ktore od niego odebrałeś, lubo na ten czas ieſzcze nie poznaſz.

ROZDZIAŁ LXII.

Ze w tey Woynie Duchowney, zawſʒe woiować, y trwać potrzeba áż do śmierći.

MIły Synu, między inſzemi rzeczami, w tey Woynie Duchowney, pierwſze mieyſce ma mieć ſtałość, to ieſt wytrwanie. Przy tey trwaiąc, przypilnować mamy umartwienia paſſyi naſzych, ktore w tym życiu naſzym nigdy nie wyginą: ále nakſztałt złego zielá, zawſze wyraſtaią. Ta woyna iako nie bywa ſkończona, aż w oſtatni punkt życia; tak też uchronić ſię iey álbo ią oddalić niepodobna. A kto w tey woynie nie walczy, zapewnie zniewolony, y przezwyciężony zoſtanie.

Uważ

Uważ y to, że woiuiemy z nieprzyiacio łmi, *k*torzy w ustawiczney nienawiśći nas maią, y zawsze nam źle życzą.

Zaczym áni pokoiu, áni przymierza żadnego spodźiewać się nie możemy: bardźiey też tych morduią, ktorzy się o ich przyiaźń staraią.

Nie lękay się potęgi, y liczby nieprzyiacioł twoich. W tey Duchowney Woynie, ten tylko zwoiowany bywa, kto dobrowolnie sam się podda.

Wszystka moc y potęga nieprzyiacielska w ręku tego Wodza iest, dlá ktorego honoru, y łaski woiuiemy.

Ten zaś Wodz, nietylko nie dopuśći, ábyś miał co ucierpieć nad śiły twoie, ále też sam woiuiąc za cię, zwycięstwo tobie do rąk przyniesie; ieśli y ty przy nim odważnie woiować będźiesz, nie w sobie, ále w mocy iego ufaiąc.

Bądź, że Pan nie rychło palmę tobie do rąk poda, przez to nie trać serca. Zapewnie albowiem BOG wszystkie przećiwnośći, *k*toreby powstać miały na cię, y naybardźiey przeszkadzaią zwycięstwu twe-

mu, w po-

mu, w pożytek y w dobro tobie przemieni, ieżeli iako wierny żołnierz, w tey woynie trwać będźiesz.

Zaczym Synu, Wodza twego naśladuy, ktory świat, y śmierć zwyciężył: pracuy, y zmacniay się w tey Duchowney Woynie, aż do wytracenia nieprzyiacioł twoich. Bo choćby ieden tylko miał zostać w tobie, tedy iako ostra włocznia w boku utopiona, do chwalebnego zwycięstwa przeszkodźi.

ROZDZIAŁ LXIII.

Jako się mamy przygotować ná przećiw nieprzyiaciołom, ktorzy z nami w godźinę śmierći woiować będą.

A Czkolwiek Synu miły, cały żywot nasz iest woyna ustawiczna, na tym świecie: iednákże osobliwszy czas y pole nam się poda woiowania, w ostatnią godźinę śmierći. Ktokolwiek na ten czas upadnie, iuż nigdy powstać nie może.

Więc dla przygotowania do tey godźiny, powiem tobie teraz (gdy się okazye tobie podaią) mężnie woiuy, Kto ál-

bowiem

bowiem żyiąc dobrze woiuie, łatwie zwycięſtwa doſtąpić może, gdy umrze.

Nad to, częſto przypominay ſobie śmierć, bo ieśli ſię iey teraz dobrze przypatrzyſz, nie przelękniesz ſię, gdy przyidźie do ciebie, y myśl twoia przygotuie ſię przez to do woiowania.

Ludźie świątowi, nie radźi o niey myślą, obawiaiąc ſię, áby chcenie, y ſkłonność ſwoię, ktorą maią do ziemſkich rzeczy, nieprzerwali. Ci álbowiem, że ſię bardzo zakochali w doczeſnośćiach, boleć, y fraſować ſię muſzą, przypominaiąc, że trzeba będźie ie opuśćić. Ten tedy nieporządny affekt tych ludźi, co raz bardźiey ſię krzewi. Zaczym gdy im przychodźi rozłączyć ſię z tym żywotem, y od tych rzeczy, w ktorych zbytecznie ſię kochali, nie wymownie boleć muſzą, á oſobliwie ći, ktorzy przez długi czas temi cieſzyli ſię rzeczami. Ty ábyś ſię do tak poważney ſprawy, dobrze nagotować mogł (bo tu wieczność ſię zaczyná) w myśli twoiey, ſam ſiebie wyſtawiać będźieſz, między temi ućiſkami, ktore ſię dźieią przy ſkona-

ſkonaniu; iakobyś iuż umierał, przypominaiąc ſobie to, co cię może w godźinę śmierći turbować, álbo zaſtraſzyć. Naprzykład, że ieſteś oſobą duchowną, że więcey maſz talentow powierzonych, ániżeli drudzy, żeś tak długo żył w Zakonie. &c.

O tych też ſpoſobnych ratunkach, ktore tu niżey podam, często myśl, ábyś w godźinę oſtatniey potrzeby, z pożytkiem zażyć ich mogł. Albowiem ſztukę, ktorą raz pokazać pozwolą, á nie więcey, potrzeba dobrze umieć, abyś (broń Boże) nie pobłądźił: bo iuż nigdy poprawić ſię nie godźi.

ROZDZIAŁ LXIV.

O czterech ſpoſobach, ktoremi nieprzyiaciele naśi, w godźinę śmierći na nas naſtępuią. A naprzod o tym, ktorego zażywaią przećiw Wierze, y iako ſię mamy bronić onym.

SYnu miły, oſobliwie cztery ſpoſoby widzę ia, ktoremi na nas zwykł naſtępo-

wać ſzatan, w godźinę śmierci: á ſą bardzo niebespieczne.

Pierwſzy. Pokuſa przećiw Wierze.

Drugi. Wątpliwość o zbawieniu.

Trzeći. Prożna chwała.

Czwarty. Rożne oſzukiwania czartow, ktorzy ſię przemieniaią w Anioła światłośći.

Co ſię tknie pierwſzey ſztuki, álbo ſpoſobu; ſkoro cię pocznie kuśić nieprzyiaciel ſwoiemi argumentami, y dowodami kłamliwemi; zaraz od ſwoiey myśli odſtąpiwſzy, uday ſię do woli twoiey mowiąc:

Odſtąp precz ſzatanie, Oycze kłamſtwa, bo cię ſłuchać niechę: ponieważ mnie doſyć na tym wierzyć tak, iako Swjęta Matka moia, Kośćioł Rzymſki, według nauki BOGA ſamego wierzy.

Zadnych myśli, ſtrony Wiary nie przypuſzczay Synu do ſiebie, ile bydź może; lubo zwyczayne y przyiemne zdadzą ſię tobie, ále miey ie za podeyrzane wynalazki od ſzatana, ktory przy tych pobożnych myślach, ſtara ſię, złe y ſzkodliwe wprowadźić, áby cię zwoiował.

A ie-

A ieżeli nie będźiesz miał tak wiele czasu iako potrzeba, ábyś rozum twoy bespiecznie opatrzył; w ten czas mężnie y statecznie sprzećiwiay się, ábyś na racye iego, y pisma świętego świadectwa, ktore nieprzyiaciel twoy będźie przywodźił, nie zezwalał. Albowiem te wszystkie będą álbo niezupełne, álbo z uięciem słowka iakiego, wymowione; álbo inszym porządkiem zebrane; albo nie dobrze przetłumaczone; lubo tobie dobre y prawdźiwe, iasne, y bardzo rzetelne, będą się zdać. A ieśliby cię spytał ten chytry wąż, iako wierzy Kośćioł Rzymski? nic mu na to nie odpowiaday, domyślaiąc się, że cię temi słowkami oszukać stara się: ále ákt Wiary w sobie uczyń, że nigdy inaczey wierzyć niechcesz: álbo też áby swoim iadem sam się zabił? odpowiedz mu, że Kośćioł Rzymski wierzy prawdę. A gdy on ieszcze: á ktoraż to prawda? ty mu też odpowiedz: wszystko to prawda, cokolwiek wyznawa tenże Kośćioł Rzymski, Matka moia święta.

Nadewszystko, serce swoie przy Boku

Ukrzyżowanego JEZUSA Chryſtuſa trzymay, y mow. *BOZE moy. Stworco y Zbawicielu moy, ſpieſz ſię ku ratunkowi memu: nieopuſzczay mię, y nieoddalay ſię odemnie: proſzę cię Pánie, niedopuſzczay mi odſtępować od prawdy świętey Wiary Katolickiey: niech będźie wola twoia, proſzę moy JEZU, ábym ia w tey prawdźiwey Wierze (do ktorey przez oſobliwą łaſkę twoię wezwany ieſtem) oſtatnią godźinę życia moiego dokończył, y z nadźieią chwały twoiey, ábym umarł.*

ROZDZIAŁ LXV.

O drugim ſpoſobie, to ieſt o deſperacyi: y przećiw iey lekarſtwie.

DRugi ſpoſob, ktorego zażywa nieprzyiaciel, ieſt boiaźń, ktorą ſprawuie w nas, przez przypominánie grzechow naſzych, aby nas do deſperacyi wprowadźił.

W takowym niebeſpieczeńſtwie, tak powinieneś ſię ſprawować. Jeżeli z przypominania grzechow twoich przeſzłych, upokorzyſz ſię y poniżyſz bez poturbowania, żeś Paná BOGA obraźił; to pewna, że to

że to poznawanie grzechow, ieſt od łaſki Bożey, y tobie na zbawienie.

A ieżeli ſtaieſz ſię nieſpokoynym, y do nieufnośći, y boiaźliwośći cię te myśli przywodzą; bądź, że prawdźiwie rzeczy wyſtawiaią, y będą ſię widziały za doſtateczne, na dowod tego że ieſteś potępiony; y że czaſu więcey nie możeſz mieć ábyś był zbawiony; wſzyſtko to z ſzatana pochodźi, y iego ſą wynalazki. Zaczym ty z przypomnienia grzechow, bardźiey ſię upokarzay, ufność y nadźieię bierz do BOGA.

Tak poſtępuiąc, nieprzyiaciela twego, iegoż właſnym orężem zwoiuieſz, y Panu BOGU wielką przyſługę uczyniſz.

Chcę ia, ábyś ty zawſze żałował za grzechy ſwoie, ktoremiś Pana BOGA obraźił: lecz też chcę, ábyś odpuſzczenia żądał od PANA, ufność y nadźieię pokładaiąc w męce iego przenayświętſzey.

Nad to powiadam Synu, gdy by ći ſię widźiało, że iuż ſam BOG mowi do ciebie, twierdząc, iże ty nie ieſteś w liczbie owieczek iego; ieſzcze nie powinieneś tra-

ćić nadźiei w nim; ále z pokorą mu odpowiadaiąc, mow:

Wielką maß przyczynę, przyznawam Pánie, ábyś mię dla grzechow moich potępił. Lecz ia nie rownie większe znayduię w Tobie miłosierdźie, dla ktorego mi odpußczaß. Zaczym żądam pokornie Pánie, abyś mię nędzne stworzenie Krwią Przenaydroższą odkupione, zbawić raczył; ktore przez swoie złośći, na potępienie zasłużyło. Chcę Panie bydź zbawion przez cię, y dla chwały twoiey: czyń zemną Panie co się Tobie podoba. Albowiem Tyś sam iest PAN moy, y BOG moy: y lubo mię zatraćiß, ia iednak zawße nieodmienną nadźieię w Tobie będę pokładał.

ROZDZIAŁ LXVI.
O trzećim sposobie, to iest o prożney Chwale.

TRzeći sposob woiowaniá nas, przy skonaniu, iest prożna chwałá, y wyniosłe rozumienie. Zaczym staray się, ábyś áni w sobie, áni w dobrych uczynkach twoich. y naymnieyszego nie miał upodobania;

nia: ále upodobanie y ukontentowanie twoie, w ſamym Panu BOGU niech będźie, w miłoſierdźiu, w zaſługach y w Męce iego.

Upokarzay ſię aż do oſtatniego punktu życia twego: y każdey ſpráwy dobrey, która ći na myśl przyidźie, znay BOGA ſprawcę, y Rządcę: uciekay ſię do iego obrony, y wierz, że nie przez ſwoie zaſługi otrzymaſz ią (bądź, że chwalebnie nieprzyiaciele ſwoie rozgromiſz, y trudne naiazdy przezwyciężyſz) ále z miłoſierdźia iego. Tu świętą boiaźnią zdięty, ſzczerze zawſze wyznaway, że wſzelkie twoie ſtarania y prace, prożne, daremne, y niepożyteczne byłyby, gdyby cię w opiece ſwoiey nie zachował PAN. W ſamym tedy ratunku y pomocy iego, twoię utwierdzay nadźieię.

Synu, ieżeli napomnienia mego uſłuchaſz, nie zmogą nic dokazać przećiw tobie, nieprzyiaciele twoi; y otworzy ſię tobie droga przeſtrona, że beſpiecznie zaydźieſz do Niebieſkiego Jeruzalem.

ROZD-

ROZDZIAŁ LXVII.
O czwartym ſpoſobie, to ieſt o oßukaniach, y zmyślonych wyobrażeniach ſzatana.

SYnu miły, ieżeli ieſzcze miałby naſtępować na cię (ktory nigdy nie przeſtaie trapić nas) nieprzyiaciel twoy, zmyślaiąc widzenia iakiekolwiek; bez wſzelkiey boiaźni, ty trway ſam w ſobie, przyznawaiąc ſobie, że ieſteś nic, y bardzo rzecz podła; y dopiero ſercem odważnym, mow śmiele: *Wroć ſię, wroć do przepaści, przeklęty czarcie! álbowiem nie zaſłużyłem ia na takie widzenia; ani też żądam inney rzeczy procz miłoſierdźia Bożego, á przyczyny MARYI Panny, Swiętego Jozefa, S. Anny, S. Michałá Archanioła, y innych Swiętych.*

A ieżeli te wſzyſtkie pomienione widzenia, z wielu pewnych znakow, zdałyby ſię tobie, że ſą od BOGA; ty iednak ile możeſz, one odrzucay od ſiebie. Ani ſię tego nieobawiay, ábyś w tym miał nie podobać ſię Panu BOGU, że uznawaiąc niegodność, y podłość ſwoię, ſprzećiwiaſz ſię

tym

tym widzeniom. Bo ieżeli prawdżiwie od BOGA ſą, wie on, co z temi ma czynić: á ty przez to nic nie utraciſz. Albowiem BOG pokornym łaſki daie: zaczym nie oddali od nich łaſki ſwoiey, przeto, że ſię oni bardżiey upokarzaią przed Maieſtatem iego Boſkim.

Te ſą Synu, zwyczayne y poſpolite oręża, ktorych nieprzyiaciel naſz zwykł zażywać przy oſtatniey woynie, przećiw nam. Każdego zaś w oſobnośći turbuie, według ſkłonnośći iego, w ktorey go widżi. Zaczym, nim naſtąpi godżina oſtatniey woyny, potrzeba ábyśmy ſię przećiw affektom, y paſſyom, ktore naybardżiey panuią w nas, dobrze uzbroili, y mężnie woiowali, ieżeli chcemy bez trudnośći zwycięſtwa doſtąpić.

Będżieſz walczył na nie, áż ie do ſzczętu wytraćiſz. 1. Reg: cap: 15. ℣. 18.

Ad M. D. G. B. V. M. Honorem.

RE-

***)(†)(***

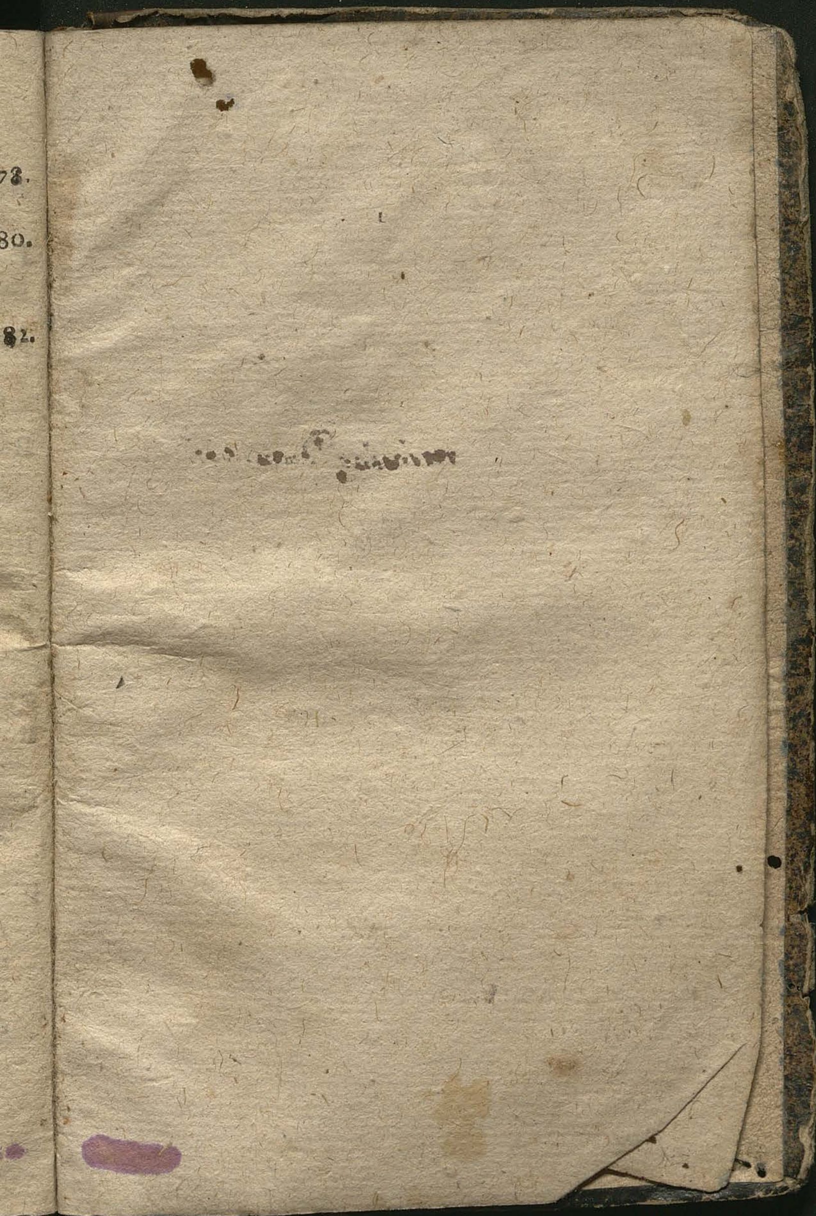
REGESTR
ROZDZIAŁOW,
Ktore się w tey Xiążce zamykaią.

dobrez

cnot

y iako


Semper idem



miesiąc dwuitągi

